

PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik
Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
poświęcony
dziejom oświaty i wychowania

Rok XXXVII 3—4 (145—146) 1994

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1994

RADA REDAKCYJNA

RENATA DUTKOWA, JÓZEF KRASUSKI, LECH MOKRZECKI, RYSZARD ORŁOWSKI,
KAROL POZNAŃSKI, TADEUSZ RADZIK, JAN ZACIURA

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)

STANISŁAW MAUERSBERG, JÓZEF MIĄSO, KAMILA MROZOWSKA,
TADEUSZ W. NOWACKI

REDAKTORZY WYDAWNICTWA

ALEKSANDRA TERESA KULCZYCKA, WIESŁAWA MALINOWSKA

Publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JAN SOBAŃSKI: Skazany na zapomnienie. Szkic poświęcony pamięci profesora Ludwika Jaxy-Bykowskiego	129
ELWIRA KRYŃSKA: Geneza Polskiego Białego Krzyża	151
ANNA ZAMEK-GLISZCZYŃSKA: Szkolnictwo polskie w systemie oświatowym Wschodniej Syberii do 1921 roku	171
BRONISŁAWA KULKA: Nauczyciele języka polskiego w galicyjskiej szkole średniej w latach 1870—1918	179

SYLWETKI

Jakub Hoffman 1896—1964 — oprac. SŁAWOMIR MAĆZAK, JANINA SUŁKOWSKA-GLADUŃ, ANTONI HERMASZEWSKI	191
Leon Labaj 1885—1943 — oprac. ADAM RZAŚA	199

MATERIAŁY

JÓZEF RELL: Zarys historii II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza, dawniej Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum im. Augusta Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej	201
HANNA MARKIEWICZ: Nauczyciele w Polskiej Macierzy Szkolnej (kształcenie, warunki pracy)	219
BOLESŁAW GRZEŚ: Nauczyciele represjonowani na Wschodzie 1939—1945. Zarys problematyki	225

KRONIKA

Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat Dzieje wychowania rodzinnego od starożytności do XX wieku — KRZYSZTOF JAKUBIAK, VIOLETTA RĄCZEWSKA, BOŻENA STAWOSKA	241
--	-----

RECENZJE

Marian Wałczak: Szkolnictwo zawodowe w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej — oprac. JÓZEF KRASUSKI	245
Stanisław Majewski: Organizacja szkolnictwa podstawowego w województwie kieleckim 1944—1961 — oprac. JAN RYŚ	247
Stefan Możdżeń: Zarys historii wychowania (cz. II, wiek XIX do 1918 r.) — oprac. HANNA MARKIEWICZ	248

NOTY

- Stanisław Grzybowski: Jan Zamoyski — oprac. ZBIGNIEW SZCZERBIK; Czesław Kępski: Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1814—1914); Studia z dziejów edukacji; Historia wychowania; Józef Grzywna, Zenon Gulden, Stefan Możdżeń: Podstawy warsztatu historyka oświaty, przewodnik metodyczny do prac magisterskich — oprac. HANNA MARKIEWICZ 251

JAN SOBAŃSKI
Poznań

SKAZANY NA ZAPOMNIENIE SZKIC POŚWIĘCONY PAMIĘCI PROFESORA LUDWIKA JAXY-BYKOWSKIEGO

Jednym z wybitniejszych pedagogów okresu międzywojennego i czasów okupacji był prof. dr hab. Ludwik Jaxa-Bykowski. Postać Profesora wpisana w historyczne losy naszego kraju skazana do niedawna na zapomnienie — wymaga nie tylko przywołania jako wzoru Polaka, ale również przypomnienia ogromnego dorobku naukowego, który nadal może służyć w procesach kształcenia nauczycieli i wychowania współczesnej młodzieży. Obowiązkiem nauki jest poszukiwanie prawdy, ponieważ każde kłamstwo mści się i przynosi duże straty społeczne¹. Dotychczasowe próby przemilczenia lub wręcz fałszowania dorobku Profesora wymagają odrzucenia i nowych badań w imię nauki i prawdy.

Profesor L. Jaxa-Bykowski padł ofiarą terroru okresu stalinizmu. Aresztowany 8 października 1947 r. przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w holu Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego, osadzony i przesłuchiwany w areszcie śledczym od 8 października 1947 do 23 lutego 1948 r., w efekcie dochodzeń został postawiony w charakterze oskarżonego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu.

Akt oskarżenia stwierdzał, że „Ludwik Jaxa-Bykowski należał i brał czynny udział w pracach nielegalnej organizacji pod nazwą «Stronictwo Narodowe», mającej na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego pełniąc w niej funkcje kierownika wydziału Wychowania Narodowego”. W szerokim uzasadnieniu oskarżyciel Jerzy Ledzian stawiał między innymi zarzut, że „Zadaniem Bykowskiego było przygotowanie wraz z innymi

¹ G. Bialkowski, *Spoleczne funkcje uczonego*, „Nurt” 1987 nr 8.

członkami stronnictwa programu szkoleniowego przeznaczanego dla młodzieży szkół średnich i wyższych, by następnie propagować idee faszystowskie w szerokim społeczeństwie. Program szkolenia miał obejmować wychowanie w duchu endeckim wrogim obecnemu ustrojowi demokratycznemu". Oskarżyciel twierdził również, że „Bykowski był przeciwnikiem Związku Radzieckiego, a w zbliżających się wyborach, jako przedstawiciel Stronnictwa Narodowego zalecał głosowanie na bratnie partie ideologiczne — PSL i Partię Katolicką”².

Proces Profesora był z jednej strony pokazem głębokiej kultury oskarżonego, z drugiej — sądu z góry ukartowanego nic nie mającego wspólnego z sprawiedliwością.

Profesor nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i bronił swoich poglądów jako uczonego. Twierdził na rozprawie, że jako pedagog widział konieczność wielu zmian w systemie oświaty, uważał też, że jako uczonego i doradca mógł dobrze służyć polskiej szkole. Mówił: „byłem za tym, aby łączyć, współdziałać z obecną rzeczywistością, potęgować, wyszukiwać elementy do współpracy dla dobra nauki, natomiast niszczyć to co nas dzieli. Cała moja działalność nie przyniosła szkody ani państwu, ani rządowi, ani żadnemu człowiekowi”³. W trakcie rozprawy wyjaśniał, że „wychowanie młodzieży w duchu narodowym miało się odbywać od najniższego do najwyższego poziomu. Wytyczne do zmian oświatowych opracowane przed wojną się zdezaktualizowały, ponieważ zmiany, jakie w nas pozostały w czasie okupacji, wymagają postępu i ulepszenia w tej dziedzinie nauki. Jako katolik byłem mniemania, ażeby wychowanie młodzieży było w duchu katolickim, a mniejszości naodwrot, jakie się w Polsce znajdują, powinny mieć te same prawa co Polacy”⁴.

Wspaniałą opinię wystawili Profesorowi występujący w roli świadków rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr hab. Stefan Błachowski, prof. dr hab. Adam Skalkowski oraz były student dr Felicjan Pluciński.

Stefan Błachowski stwierdzał, że „w czasie okupacji oskarżony był jednym z organizatorów Uniwersytetu, prowadził nauczanie na Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, gdzie było 2080 studentów. Jest to jego najpiękniejsza karta w dziejach szkolnictwa polskiego. Na tym Uniwersytecie zajmował stanowisko rektora. „Ja miałem Katedrę, a raczej byłem egzaminatorem psychologii i pedagogiki na tymże Uniwersytecie. Praca oskarżonego nie miała nic wspólnego z faszyzmem ani rasizmem. Stosunek oskarżonego do faszyzmu był negatywny. Oskarżony prowadził swoją pracę opierając się o polską antropologię. Wydał szereg książek, które obecnie mają wielkie znaczenie nauko-

² W opracowaniu korzystam z akt i dokumentów zgromadzonych w pracy magisterskiej Bogumily Jaxy-Kwiatkowskiej pt. *Prof. dr hab. Ludwik Jaxa-Bykowski, życie i działalność*, Poznań 1992.

³ Cytat z Protokołu rozprawy głównej zamieszczony w materiałach pracy magisterskiej B. Jaxy-Kwiatkowskiej.

⁴ *Ibidem*.

wc. Oskarżony był bardzo pracowity, miał dużo uczniów, przeważnie pedagogów szkół powszechnych ze wsi. Z niełojalnością wobec władz u oskarżonego się nie spotkałem”⁵.

Podobnie charakteryzował działalność oskarżonego Adam Skalkowski, który obok działalności w roli rektora Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, przedstawił jego poglądy polityczne. Twierdził, że „oskarżony był zwolennikiem polityki słowiańskiej, dlatego ostro krytykował w 1938 roku najazd na Czechosłowację. Był też wytrawnym pedagogiem stojącym w obronie młodzieży. Oskarżonego znam czterdzieści lat i wiem, że nigdy nie był zwolennikiem faszyzmu”⁶.

Świadek Felicjan Pluciński przedstawił Jaxę-Bykowskiego jako wybitnego pedagoga i humanistę. W swoim zeznaniu oświadczył: „Od 1930 roku do 1934 roku studiowałem na U.P. i byłem uczniem Profesora. Oskarżony zawsze potępiał faszyzm, był dobrym patriotą i Słowianinem, a w stosunku do Związku Radzieckiego był zawsze przychylny. Ułatwiał awans młodzieży, która pochodziła z ludu. Słuchając jego wykładów, doszedłem do wniosku, że był wrogiem faszyzmu”.

Mimo braków dowodów winy i zaprzeczeniem świadków Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wyrok, w którym orzekł: „Oskarżonego Ludwika Jaxę-Bykowskiego uznać winnym, że od września 1946 r. do połowy stycznia 1947 r. w Poznaniu należał i brał czynny udział w pracach nielegalnej organizacji «Stronnictwo Narodowe» usiłując przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, do czego osobiście czynnie dążył pracując w wydziale Wychowania Narodowego tejże organizacji tj. przestępstwo z art. 86 § 2 KK WP i za to: skazać Ludwika Jaxę-Bykowskiego na mocy art. 86 § 2 KKPP na sześć lat więzienia, który to wyrok na mocy art. 5 § 1 p. 2 ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 złagodził o połowę tj do 3(trzech) lat. Na mocy art. 46 § 1, na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 2 (dwa) lata. Orzekł również przepadek całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa”.

W szerokim uzasadnieniu wyroku szczególnie perfidne są stwierdzenia takie jak to, że „oskarżony człowiek o tak wysokim poziomie intelektualnym zgodził się współpracować z organizacją skupiającą w sobie przedstawicieli kapitału, wstecznictwa i jawnej zdrady”, oraz, że wymierzając efektywną karę trzech lat więzienia, Sąd uznał, że „pomimo podeszłego wieku i złego stanu zdrowia skazanego, pozwoli mu jeszcze wrócić do pracy po odcierpieniu kary, żeby mógł uzupełnić względnie odtworzyć liczne a cenne dla Polskiej Nauki prace i rękopisy zniszczone przez niemieckiego okupanta”⁷.

Po wyroku Profesor umieszczony został w więzieniu na Młyńskiej od 26 lutego 1946 r. W wyniku ciężkiej choroby zagrażającej życiu więźnia zwolniony

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Wyrok nr 82 Wojskowego Sądu Rejonowego z dnia 23 lutego 1948 r. Cytuję za aneksem w pracy Bogumily Jaxy-Kwiatkowskiej.

16 marca 1948 r. i oddany pod nadzór milicji żył zaledwie kilka miesięcy i zmarł w szpitalu w dniu 28 czerwca 1948 r. Dokumenty z przeprowadzonego śledztwa niewiele mówią o metodach jego prowadzenia, niemniej, sam pobyt w areszcie śledczym, przewód sądowy oraz więzienie były bezpośrednią przyczyną śmierci wybitnego Polaka i uczonego.

Profesor L. Jaxa-Bykowskiego nie dożył wyników rewizji nadzwyczajnej założonej przez Prokuratora Generalnego PRL w Sądzie Najwyższym w Warszawie w 1957 r., który w całości uchylił wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego. W uzasadnieniu uchylecia wyroku Sąd Najwyższy między innymi stwierdził, że „pogląd o winie Wojskowego Sądu Rejonowego jest błędny”. „Przed wszystkim Ludwik Jaxa-Bykowski długoletni profesor Uniwersytetu Poznańskiego na rozprawie w dniu 23 II 1948 r. do winy się przyznał [...] Zeznania przesłuchanych na rozprawie dwóch profesorów z Uniwersytetu Poznańskiego, a więc świadków wiarygodnych, stanowiły pośrednio potwierdzenie wyjaśnień oskarżonego składanych na rozprawie [...] Sąd nie dał temu wyrazu w uzasadnieniu wyroku, dlatego pominął powyższe wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków i sformułował ustalenia nie znajdujące potwierdzenia w materiale dowodowym — co przeczy podstawowej zasadzie procesu karnego — zasadzie prawdy obiektywnej”^a.

Wyrok Sądu Najwyższego jednoznacznie stwierdza naruszenie prawa i brak winy Profesora, a zarzuty Mu stawiane okazały się jedną wielką falsyfikacją.

Sąd wyrok zweryfikował i na tym tle powstają pytania:

— dlaczego równocześnie z wyrokiem sądu wydano wyrok na ogromny dorobek pedagogiczny?

— dlaczego zerwano historyczną nić pomiędzy dorobkiem pedagogicznym jednego z najwybitniejszych pedagogów okresu międzywojennego a badaniami współczesnymi?

— dlaczego pomija się ogromne zasługi organizacyjne dla Uniwersytetu Poznańskiego?

— dlaczego to prof. dr hab. Ludwik Jaxa-Bykowski nadal nie ma właściwego miejsca wśród uczonych polskich?

— co zdecydowało i nadal nie pozwala na pełną jego rehabilitację?

Pytań jest znacznie więcej, dotyczą one między innymi moralnej oceny postępowania byłych studentów, jak i kontynuatorów działalności Profesora na różnych stanowiskach w hierarchii Uczelni.

Szkic poświęcony pamięci Ludwika Jaxy-Bykowskiego jest próbą dania odpowiedzi na niektóre z postawionych pytań.

^a Cytuję za „Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie w Izbie Karnej z dnia 22 sierpnia 1957 r.” Sygnatura akt III Krn 435/57.

POCZĄTEK DROGI

Ludwik Jaxa-Bykowski urodził się 19 stycznia 1881 r. w majątku Zagwódz na Podolu, gdzie jego ojciec Stanisław Jakub Jaxa-Bykowski był dzierżawcą tego majątku. W rok po urodzeniu się Ludwika rodzice zaczęli gospodarzyć we własnym majątku Kalińce, leżącym również w powiecie Stanisławowskim. Tu spędził pierwsze lata dzieciństwa wychowywany troskliwie przez rodziców. Matka Joanna z Dobrowolskich czytała głośno książki i gazetę, a ojciec opowiadał i przekazywał swoje przeczucia z przeszłości, dając podstawy wychowania patriotycznego. Naukę czytania i pisania pobierał Ludwik prywatnie u nauczyciela Ignacego Ławrowa.

Niepowodzenia ekonomiczne zmusiły rodzinę Jaxa-Bykowskich do sprzedaży majątku i przeniesienia się do Stanisławowa. Tam w 1891 r. 10-letni Ludwik rozpoczął naukę w gimnazjum.

Grono pedagogiczne gimnazjum, składało się wówczas z nauczycieli o ambicjach naukowych. Franciszek Tondera był współpracownikiem komisji fizjograficznej Akademii Umiejętności Krakowskiej i Wiedeńskiej. Członkiem Komisji historycznej był A. Lorkiewicz, dorobkiem naukowym mogli się pochwalić dr M. Sabat, E. Kakumych, T. Troksalański, ks. Dąbrowski. Literacko pracowali E. Ciągiewicz i W. Maślak⁹. Nic więc dziwnego, że ambitny zespół pedagogiczny dał dobre podstawy i ukształtował pierwsze zainteresowania naukowe zdolnego ucznia, jakim był Ludwik.

Studia uniwersyteckie w dziedzinie historii naturalnej zaczął Jaxa-Bykowski 1 października 1892 r. w Uniwersytecie Lwowskim. Młody student trafił na okres bujnego rozwoju uniwersytetu, zwłaszcza w dziedzinach historii, filozofii, pedagogiki i nauk przyrodniczych. W tym czasie nauki zoologiczne wykładane były przez wybitnych profesorów takich jak: Benedykt Dybowski, Józef Nusbaum i Henryk Kodyń. Działali w tym okresie sławni geolodzy: Rudolf Zuber, Emil Dunikowski i Józef Siemiradzki; filozofowie — Kazimierz Twardowski i Wojciech Dzieduszycki oraz jeden z pierwszych pedagogów Antoni Danysz.

Przedmiotem pierwszych zainteresowań naukowych Jaxy-Bykowskiego były przedmioty przyrodnicze, a silny wpływ na niego wywarli: profesor Benedykt Dybowski — doktor medycyny, chirurg i zoolog, żarliwy propagator w Polsce darwinowskiego ewolucjonizmu, Józef Nusbaum-Hilarowicz entuzjasta badań embriologicznych i anatomiczno-porównawczych oraz promotor pracy doktorskiej prof. dr Ignacy Zakrzewski.

Nurt badań przyrodniczych zapoczątkował artykułem *O faunie morskiej*¹⁰, a następnie drukuje swoją pracę dyplomową¹¹. Pracę dyplomową wydał w języku niemieckim, a była ona poświęcona badaniom pasożytniczej ryby

⁹ L. Jaxa-Bykowski, *Dzieje jednej klasy 1892–99. Księga Pamiątkowa I Gimnazjum Państwowego im. M. Romanowskiego w Stanisławowie*, Stanisławów 1929, s. 172.

¹⁰ L. Jaxa-Bykowski, *O faunie morskiej*, „Wszelchświat” 1902.

¹¹ L. Jaxa-Bykowski, *Przyczynki do anatomii wieloszczetów osiadłych*, „Kosmos” 1903.

Fierasfer, żyjącej w jamie skrzelowej strzykwy¹². Problematyce przyrodniczej poświęcone są także dalsze prace Jaxy-Bykowskiego: *Ewolucja darwinizmu*¹³, *Sztuczne wywołanie zboczenia w budowie rosiczki*¹⁴, *Chomik czarny w niewoli*¹⁵, *Przyczynki do anatomii świni jednokopytnej*¹⁶.

Drugi nurt zainteresowań L. Jaxy-Bykowskiego pozostał pod wpływem wybitnego uczonego Kazimierza Twardowskiego, czołowego filozofa i psychologa przełomu XIX i XX w., twórcy lwowskiej szkoły filozoficzno-psychologicznej. Prócz wykładów i seminariów u profesora był on również studentem Wojciecha Dzieduszyckiego i Antoniego Danysza, czołowych w tym czasie pedagogów przenoszących na grunt Polski europejskie teorie pedagogiczne. Ważnym czynnikiem w rozwoju naukowym Jaxy-Bykowskiego była jego działalność pedagogiczna, którą zapoczątkował jako student II roku pełniąc w Zakładzie Botaniki Uniwersytetu Lwowskiego funkcję młodszego asystenta.

Pracę w charakterze zastępcy nauczyciela zaczął 1 września 1904 r. w CK Gimnazjum w Przemyślu. Po dwu latach pracy od 1 października 1906 r. przeszedł na stanowisko rzeczywistego nauczyciela do CK Gimnazjum Arcyksiężnej Elżbiety w Samborze, a następnie Rada Szkolna Krajowa przeniosła go od dnia 1 września 1907 r. do CK V Gimnazjum we Lwowie.

Szkołą, w której rozpoczął pedagogiczną działalność badawczą, było Gimnazjum VIII we Lwowie, w którym uczył: matematyki, nauk przyrodniczych, propedeutyki filozofii, pełnił też rolę wychowawcy klasy przez trzy lata. O swoich badaniach pisał „Materiał na którym przeprowadziłem badania [...] stanowili uczniowie klasy VIII a Gimnazjum VIII w roku 1912/13. Poświęciłem im specjalną uwagę i starałem się dokładnie poznać, co mogłem dokładnie wykonać, ponieważ poznałem się z nimi w klasie trzeciej, a od szóstej objawszy gospodarstwo, uczyłem dwu względnie trzech przedmiotów”¹⁷. Duże znaczenie w prowadzonych badaniach miała działalność pedagogiczna pozalekcyjna, w tym stworzona „gmina szkolna” oraz opieka nad czytelnią gimnazjalną.

L. Jaxa-Bykowski pisał, że dzięki tej pracy znalazł duże pole do obserwowania w rozmaitych dziedzinach życia szkolnego, a ciesząc się dużym zaufaniem uczniów, mógł wejść w szczegóły zamknięte dla ogółu nauczycieli¹⁸.

W charakterystyce klasy poddaje analizie dane statystyczne, takie jak: narodowość, wyznanie, miejsce zamieszkania i urodzenia, stan majątkowy

¹² L. Jaxa-Bykowski, *Beitrage zur Morphologie das parasitischen Knochenfisches Fierasfer Cur*, wspólnie z prof. Nusbaumem, Bull. de l'Acad des sc de Cracovie 1904.

¹³ L. Jaxa-Bykowski, *Ewolucja darwinizmu*, Warszawa 1904.

¹⁴ L. Jaxa-Bykowski, *Sztuczne wywołanie zboczenia w budowie rosiczki*, „Kosmos” 1910.

¹⁵ L. Jaxa-Bykowski, *Chomik czarny w niewoli*, „Wszecħwiat” 1913.

¹⁶ L. Jaxa-Bykowski, *Przyczynki do anatomii świni jednokopytnej*, „Rozprawy Biologiczne”, Lwów 1923.

¹⁷ L. Jaxa-Bykowski, *Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gimnazjum VIII we Lwowie*, 1918.

¹⁸ *Ibidem*, s. 1.

rodziców, pochodzenie społeczne, miejsce wychowania przed podjęciem nauki; miasto, miasteczko, wieś, sposób spędzania ferii, zainteresowania przedmiotami nadobowiązkowymi. Wymienia plagi galicyjskich szkół, do których zalicza przepelnienie i zmiany profesorów. W badanej klasie od klasy 3 do 8 było tych zmian 28, a od klasy pierwszej 43, co uniemożliwia utrzymanie ciągłości¹⁹.

Samorząd uczniowski nazywany gminą szkolną założył Jaxa-Bykowski w szóstej klasie. Gmina za patrona przyjęła Jędrzeja Śniadeckiego i była pierwszą organizacją w zakładzie, a drugą w Galicji²⁰. Samorząd uczniowski był ważnym czynnikiem w wychowaniu młodzieży, dostarczał również wielu cennych spostrzeżeń pedagogicznych umożliwiając poznanie życia duchowego, dążeń i ideałów.

W badaniach uczniów w gminie szkolnej skoncentrował się Jaxa-Bykowski na dwu czynnikach: na ciele i właściwościach psychicznych. Badania ciała przeprowadzone zostały pomiarami antropometrycznymi. W analizie badań ciała L. Jaxa-Bykowski kładzie nacisk na rozwój fizyczny, a w nim na wzrost. Stwierdza, że wzrost badanej grupy waha się pomiędzy 155 cm a 178, przeciętnie wynosi 167 cm, przewyższa więc o 48 mm średni wzrost Polaka, a o 30 mm Rusina. Swoje wyniki porównuje z rezultatami badań prowadzonych dla potrzeb armii w Austrii, Rosji i Prusach i stwierdza, że uczniami jego klasy nie wzgardziłaby żadna armia.

W badaniach rozwoju fizycznego ważnym elementem był „wskaźnik piersiowy”, wyrażający procentowo stosunek przeciętnego obwodu piersi do wysokości. Norma wynosiła 50, a w grupie badanej stosunek ten wahał się między 46, 61 a 58, 41; przeciętnie wynosił 51, 13. Rezultaty badań tego wskaźnika zestawione zostały z podobnymi przeprowadzonymi w Cieplicach, Wiedniu oraz na żołnierzach armii austriackiej.

Inne przyjęte wskaźniki wzrostu fizycznego to: wskaźnik wyżywienia i sprawności płuc oraz ogólnych proporcji ciała i wieku, wskaźniki te pomijam, a koncentruję się tylko na tych, które były przedmiotem krytyki Profesora, a mianowicie na właściwościach antropologiczno-rasowych. Przedmiotem tych badań była budowa czaszki. Rezultaty pomiarów 34 uczniów były następujące: „Dwaj spośród mierzonych są średniogłowi o wskaźniku 77, reszta krótkogłowi, mimo, że jest kilku Żydów i jeden potomek rodziny bawarskiej, więc ze znaczną domieszką krwi germańskiej. Ci wszyscy są krótkogłowi, a nawet silnie krótkogłowi, wskaźnik głowy waha się pomiędzy 77 a 93, przeciętna wynosi 83, 77 [...] Badana młodzież jest typem podkrótkogłowym i posiada wymiary ściśle zgodne z ogółem Polaków galicyjskich”²¹.

Z pozycji antropologicznych w badaniach przyjęte były jeszcze takie wskaźniki, jak barwa skóry, oczu i włosów. Z przeprowadzonych badań antropologicznych ich autor nie wyciągał żadnych wniosków upoważniają-

¹⁹ *Ibidem*, s. 4.

²⁰ Pierwszy eksperyment pedagogiczny w Galicji opisał Cz. Mączynski, *O gminach szkolnych i potrzebie wprowadzenia ich w życie*, „Muzeum” 1911, t. II.

²¹ L. Jaxa-Bykowski, *Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego...* s. 12.

cych do stwierdzenia jego rasizmu, bądź antysemityzmu. Za antysemityzm nie można przyjmować takich wniosków jak ten, że „Żydzi pod względem wzrostu przedstawiają się słabiej i gorzej”, natomiast „mają znacznie korzystniejszy wskaźnik piersiowy”, lub też, że w kase „były dwie jednostki wyjątkowo opasłe”, co można tłumaczyć „siedzącym trybem życia, małą twórczością mięśniową i wadliwym odżywieniem”²².

W prowadzonych badaniach klasy szkolnej zwrócił uwagę na wpływ czynników zewnętrznych na rozwój fizyczny uczniów. Za czynnik niekorzystnie działający uznał wadliwą konstrukcję ławek „niewygodnych, wąskich, bez pulpitów ruchomych, jednakowo wysokich dla wszystkich, nie liczących się ani z wiekiem, ani wzrostem ucznia. Wobec tego uczniowie wyższego wzrostu muszą się garbić, co powoduje skrzywienie kręgosłupa. Wadę tę potęguje zwyczaj noszenia tłumoka książek pod pachą”²³. Drugim czynnikiem wpływającym na stan zdrowia uczniów jest wadliwe oświetlenie, które w badanej klasie doprowadziło do znacznego osłabienia wzroku. Fatalnie przedstawiała się też sprawa uzębienia, ponieważ żaden z badanych nie miał zupełnie zdrowych zębów, był to wynik niedbalstwa rodziców i samych uczniów.

Czynnikami mającymi poważny wpływ na rozwój fizyczny uczniów były wady organiczne i choroby. Badacz stwierdził, że jego uczniowie chorowali na: odrę, płonicę, zapalenie nerek, zapalenie płuc, koklusz, ospę czarną, choroby weneryczne, bóle głowy i inne. Uważał za konieczne przeprowadzenie badań lekarskich oraz walkę z chorobami wenerycznymi, ponieważ nie można na tę kwestię rzucać „milczącej zasłony”, bądź nie przeprowadzając badań żyć w „miłym złudzeniu”, że wszystko jest dobrze²⁴.

W badaniach rozwoju fizycznego duży nacisk położył na konieczność przestrzegania higieny. Podkreślał potrzebę snu, jego długość i rozkład w ciągu doby, występował przeciwko miejskiemu zwyczajowi zbyt późnego kładzenia się do snu, zmniejszającego wydajność pracy i powodującego znużenie²⁵. Badał czystość ciała stwierdzając, że przedstawia się bardzo korzystnie, ponieważ ogół był czysty, a wpływ na to miała klasa, która w kl. VI „nowo przybyłemu nie dość o czystość szyi dbałemu obywatelowi zakupiła mydło ze składkowych funduszów za skutkiem dobrym, mimo chwilowej urazy”²⁶.

Problemem łączącym się z odżywianiem był alkoholizm. W badanej klasie nałogowych alkoholików nie było wcale, ale pijących często, kilka razy w tygodniu ponad 39%. Pijący spożywali alkohol we wszystkich postaciach. Zjawisko alkoholizmu łączyło się ze zwyczajami rodzinnymi, towarzyskimi, jak i z mieszkaniem na stacji lub w bursach, gdzie młodzież piła częściej. Występowanie przeciwko alkoholizmowi młodzieży nie zawsze znajdowało zrozumienie nawet w domach tzw. inteligentkich.

²² *Ibidem*, s. 18.

²³ *Ibidem*, s. 22.

²⁴ *Ibidem*, s. 28.

²⁵ *Ibidem*, s. 29.

²⁶ *Ibidem*, s. 29.

Podobnie przedstawiała się sprawa nikotynizmu. Aż 70% badanych zaczęło palić, a liczba wypalonych papierosów wynosiła od 5 do 20 dziennie.

Do negatywnych zjawisk zaliczał Jaxa-Bykowski jego zdaniem zbyt wczesne rozpoczęcie życia seksualnego. Z badań wynikało, że „54% badanych zaczęło regularne życie płciowe, o czym rodzice z reguły nie mają najmniejszego pojęcia”. Z przeprowadzonych badań wyprowadził wniosek, że mimo licznych pedagogicznych starań stosunki wpływające na rozwój fizyczny wcale nie były wzorowe.

W badaniach rozwoju fizycznego uczniów połączonych z psychologicznymi posłużył się metodami występującymi wówczas w nauce zachodnio-europejskiej. Analiza właściwości psychicznych badanej klasy pozwoliła Jaxie-Bykowskiemu, na ujawnienie ogromnych możliwości pedagogicznych, powiązanych z wiedzą psychologiczną oraz umiejętnościami obserwacji wywodzącymi się z wykształcenia biologicznego. Głęboka wiedza psychologiczna uchroniła autora od subiektywizmu i pełnego utożsamienia się wychowawcy z klasą. W prowadzonych badaniach można dostrzec partnerski, serdeczny stosunek do swoich uczniów, ale i dystans umożliwiający zachowanie obiektywizmu naukowego.

O swojej klasie pisał: „Jako całość przedstawiała się klasa zawsze wyraźnie nieszablonowo, o charakterystycznej indywidualności [...] Żywa i nader ruchliwa, wesoła i często lekkomyślna, zdolna, ale — co zwykle towarzyszy (zdolnym) — nie przepracowująca się, a czasem leniwa i przekorna, jeśli z którym nauczycielem była «na bakier», a przecież «niebezpieczna» (dla nauczycieli), bo zawsze w każdym przedmiocie miała «fachowców», którzy specjalnie pracując, mogli w kłopot wprowadzić. Występowała na zewnątrz w życiu koleżeńskim solidarnie [...] mimo żywych starć wewnątrz”²⁷. W charakterystyce psychologicznej klasy, oprócz stosowania testów Bineta autor badań „usiłował określić poszczególne ich [tj. uczniów — J.S.] właściwości drogą osobistych obserwacji i doświadczeń. Badał profil intelektualny swoich uczniów wyodrębniając taką cechę jak żywotność, którą ilustruje czas reakcji, i stwierdził, że uczniowie są intelektualnie żywotni, wobec tego, można było żywiej prowadzić lekcje [...] Klasa składała się z ośmiu słuchowców; sześciu wrokokowców; czterech typu mieszanego wrokokowo-słuchowego; dwu wrokokowo ruchowego; jeden tylko był jednakowo brylujący we wszystkich przedmiotach. Pamięć w porównaniu z innymi klasami mieli dobrą, łatwą i usłużną, ale mniej trwałą”²⁸.

Do badania inteligencji i spostrzegawczości skonstruował własne narzędzie badawcze, modyfikując profil psychologiczny Rossolimo²⁹. Wybitnych w klasie (z wskaźnikiem od 80) było czterech i wszyscy zdali maturę z odznaczeniem, ogół przedstawiał się według profili jako zdolny, wykazując wskaźnik przeciętny 72,6.

²⁷ *Ibidem*, s. 34.

²⁸ *Ibidem*, s. 36.

²⁹ Por. Rossolimo, *Psychologische Profile* (Klinik Furpsych., nerw. Krankheiten 1912).

Opracowane wskaźniki profilu psychologicznego znalazły potwierdzenie z ocenami wystawionymi przez nauczycieli.

Jaxa-Bykowski badał u swoich uczniów: u w a g ę, która była trwała i wydatna, jeżeli była skierowana w umiłowany kierunek, w o b r a ż n i ę — ogromnie zróżnicowaną i zależną od zainteresowań np. naukami doświadczalnymi, życiem płciowym, sportem, malarstwem; p o d a t n o ś ć n a s u g e s t i ę, która była znaczna u humanistów a mniejsza u przyrodników, co wynikało z silnie rozwiniętego krytycyzmu i spostrzegawczości; p o c z u c i e e s t e t y c z n e, w którym na poglądy uczniów silnie oddziaływały moda i przyzwyczajenia.

Szczególną uwagę zwrócił na zagadnienia uczenia się i rezultat nauczania, poddając analizie: korelacje wydajności pracy w różnych przedmiotach, zmiany osobowe w składzie klasy, zależność wyników od pochodzenia społecznego, związek rozwoju fizycznego z wynikami klasyfikacji i zdolnościami, zasób pojęć i wiadomości, kwestię znużenia.

Wnioski wyprowadzone z badań niewiele straciły na aktualności. „Gdy rozpatrywałem swój materiał, spostrzegłem niespodziewaną zgodność [...] Oto znaczna ilość uczniów otrzymuje w większości przedmiotów postęp dostateczny. Klasa należała do dobrych, a blisko połowa (122 na 252) przypadła na postęp dostateczny, na dobry — 68, a na bardzo dobry — 62. Ta znaczna harmonia ocen dostatecznych świadczy raczej o zgodności indolencji, niż zdolności”³⁰.

Przedmiotem badań Bykowskiego w jego klasie były także problemy etyki, tj. znajomości zasad i norm postępowania. Badał je w oparciu o kwestionariusze i na podstawie skrupulatnej obserwacji w rozmaitych okolicznościach życia.

W kwestionariuszu postawił między innymi pytania: 1. Czy wolno kiedykolwiek skłamać? 2. Czy wolno zabić człowieka? 3. Co należy robić, aby być dzielnym człowiekiem? 4. Wierzenia religijne. 5. Plany na przyszłość.

Odpowiedzi na postawione pytania świadczyły o zróżnicowanych efektach procesu wychowania etycznego, między innymi bardzo krytycznie oceniał postępowanie praktyczne swoich uczniów, będące w sprzeczności z deklarowanymi wartościami.

Praca badawcza L. Jaxy-Bykowskiego wykazała, że pod wpływem samorządu w klasie rozwinęły się niektóre właściwości dodatnie i ujemne. Do pierwszych zaliczył dużą solidarność, dochodzącą do ofiarności koleżeńskiej, uczynność, surowość przy osądzaniu pracy i postępowania kolegów, znaczne poczucie obowiązków narodowych i społecznych. Do ujemnych — zaliczył pieniactwo i nadmierny wzrost ambicji osobistych u jednostek wybieranych na przywódców³¹.

Eksperyment z pracą samorządu zapoczątkował bogatą działalność badawczą Profesora, był pierwszym krokiem na drodze do dalszych prób i doświadczeń pedagogicznych.

³⁰ *Ibidem*, s. 68.

³¹ *Ibidem*, s. 68.

DZIAŁALNOŚĆ ZAWODOWA, ORGANIZACYJNA I SPOŁECZNA

Praca pedagogiczna i twórczość naukowa L. Jaxy-Bykowskiego, osadzona była w działalności wykraczającej daleko poza szkołę i mury uczelni. W czasie pierwszej wojny światowej, swoim przykładem zachęcał młodzież, do udziału w pracach polskich organizacji paramilitarnych. W walkach o wyzwolenie Lwowa czynny udział brała niemal cała jego klasa, a sam Jaxa-Bykowski został członkiem Tymczasowego Komitetu Rządzącego, następnie Komisji Rządzącej, najwyższej władzy cywilnej dla całego zaboru austriackiego³². W 1919 r. pracował jako członek Zarządu Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Od 1920 r. pełnił funkcję redaktora czasopisma pedagogicznego „Muzem”, został też w tym czasie współredaktorem „Rozpraw Biologicznych”. W lipcu 1921 r. otrzymał nominację na wizytatora szkół średnich przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Po krótkim epizodzie pracy w Kuratorium w tym samym roku został mianowany profesorem zwyczajnym zoologii i parazytologii w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. W sierpniu 1923 r. powołany został na stanowisko dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa WRiOP w Warszawie. 30 kwietnia 1927 r. przyjął obowiązki profesora na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, a od 1 października funkcję kierownika Katedry Pedagogiki. Przejście Jaxy-Bykowskiego do Poznania umacniło Katedrę między innymi dlatego, że wzbogacił on jej majątek przez przeniesienie książek i bezcennych dokumentów z lwowskiego Muzeum Szkolnego do Poznania.

Wśród wielu pełnionych funkcji był członkiem naczelnych władz Stronnictwa Narodowego oraz opiekunem endeckiej korporacji „Chrobria”. Pełnił z ramienia Senatu Akademickiego funkcję opiekuna „Bratniej Pomocy”, kierował również pracami Koła Pedagogicznego, którego z urzędu był kuratorem. Jego aktywność społeczna w Stronnictwie Narodowym stała się przyczyną rozwiązania Katedry Pedagogiki przez ministra Janusza Jędrzejewicza w 1933 r.

Mimo to L. Jaxa-Bykowski nie zaprzestał pracy naukowej. W 1933 r. przewodniczył na XIV Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Poznaniu, uczestniczył w I Kongresie Pedagogicznym w Brnie Morawskim, wygłaszał wykłady w Bratysławie i Instytucie Słowiańskim w Pradze. W roku 1935 uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Wychowania Rodzinnego w Brukseli, a w następnym został wybrany na stanowisko wiceprezesa Stałego Komitetu Wszelch-słowiańskich Zjazdów Pedologicznych.

Okres wojny i okupacji to czas pełnej poświęcenia działalności o różnym charakterze. W trakcie działań wojennych Ludwik Jaxa-Bykowski znalazł się w Warszawie, gdzie zgłosił się do Ochotniczej Straży Obywatelskiej.

Kilka dni po kapitulacji, bo już 30 września 1939 r. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przystąpiło do konspiracyjnej działal-

³² L. Jaxa-Bykowski, *Monografia Gminy szkolnej im. M. Lomnickiego*, „Przegląd Socjologiczny” 1933.

ności pod przewodnictwem prof. Bogdana Nawroczyńskiego. Powołane zostało kierownictwa tajnego nauczania, a jednym z najczynniejszych jego członków był L. Jaxa-Bykowski.

Początkowo organizował wykłady na tajnych kursach uniwersyteckich, aby w październiku 1940 r. przy pomocy ks. dra Maksymiliana Rode pełniącego funkcje dyrektora Biura Oświatowo-Szkolnego Ziem Zachodnich, doc. Władysława Kowalenki, profesora Romana Pollaka oraz doc. Witolda Sawickiego zapoczątkować szerszą działalność dydaktyczną tajnej uczelni w Warszawie. Konspiracyjnej uczelni nadano nazwę Uniwersytet Ziem Zachodnich. Początkowo składał się on z dwu wydziałów, które w przeciągu dwu lat następnych wzrosły do sześciu. 11 stycznia 1941 r. dokonano wyboru władz konspiracyjnej uczelni i funkcję rektora powierzono prof. dr. L. Jaxie-Bykowskiemu. Jako rektor doprowadził tajną uczelnię do rozkwitu³³. Pod Jego wpływem w latach 1943—1944 Uniwersytet Ziem Zachodnich utworzył swoje filie w Kielcach, Częstochowie, Grodzisku Mazowieckim, Ostrowcu Świętokrzyskim, Radomsku, a po upadku Powstania Warszawskiego w Jędrzejowie i Milanówku. W Uniwersytecie oraz w jego filiach prof. L. Jaxa-Bykowski wykładał pedagogikę ogólną, filozofię polityki, psychologię eksperymentalną i wychowawczą oraz dydaktykę³⁴.

Całokształt pracy okupacyjnej Uniwersytetu Ziem Zachodnich Gerard Labuda oceniał „jako jedyny w swoim rodzaju fenomen, w dziejach szkolnictwa wyższego”³⁵.

W połowie kwietnia 1945 r. prof. Jaxa-Bykowski powrócił do Poznania, podejmując na nowo pracę na Uniwersytecie Poznańskim. Rektor prof. Stefan Dąbrowski powierzył Profesorowi zorganizowanie studiów na roku wstępnym oraz wykłady na wydziałach: Humanistycznym i Matematyczno-Przyrodniczym. Kierował też Instytutem Pedagogiki organizując w nim trzy nowe kierunki: studium magisterskie i doktoranckie z pedagogiki, studium oświaty pozaszkolnej oraz kurs dla wychowawczyń przedszkoli. W marcu 1947 r. prof. Jaxa-Bykowski został wyróżniony zaproszeniem na współpracownika Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. Był sekretarzem generalnym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którym na zebraniu koła profesorskiego wygłosił 12 grudnia 1946 r. referat zatytułowany *Obiektywność i tendencyjność w nauczaniu i nauce*. W końcu 1947 r. w związku z tzw. „reorganizacją” PTNP został (wraz z Florianem Znanieckim!) wykluczony z Towarzystwa (przebywał już wtedy w areszcie śledczym). Szerokie działania organizacyjne i pracę naukową przerwało aresztowanie, sąd, więzienie i śmierć prof. dra hab. Ludwika Jaxa-Bykowskiego.

³³ Por. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich*, Poznań.

³⁴ Podaję za M. Walczakiem, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978, s. 185.

³⁵ Por. G. Labuda, *Uniwersytet Poznański w latach 1919–1969*, Poznań 1969, s. 17.

KRYTYKA I MILCZENIE

Dorobek naukowy prof. dra hab. Ludwika Jaxy-Bykowskiego liczy przeszło 200 prac zwartych, artykułów i recenzji. Był on mędrcom w najlepszym tego słowa znaczeniu, erudytą i uczonym wybitnie twórczym³⁶. Był też odkrywcą prawdy i jej bojownikiem oraz przez całe swoje zawodowe życie wybitnym nauczycielem, wychowawcą licznych roczników uczniów, studentów i nauczycieli. Można Go również zaliczyć do najwybitniejszych organizatorów życia szkoły wyższej, działających w ekstremalnych warunkach okupacji. Analiza dorobku pedagogicznego L. Jaxy-Bykowskiego jest ogromnie trudna, ponieważ zajmował się problemami wchodzącymi dzisiaj w odrębne dyscypliny naukowe.

Pierwsze prace poświęcił prowadzonemu przez siebie eksperymentowi pedagogicznemu, klasie szkolnej i samorządowi uczniowskiemu³⁷. Wyniki przeprowadzonego eksperymentu były porównywalne z podobnymi prowadzonymi w licznych ośrodkach na zachodzie.

Poważne miejsce w dorobku badawczym zajmują prace z zakresu dydaktyki i metodyki nauczania biologii, o wycieczkach szkolnych, ćwiczeniach praktycznych, ćwiczeniach pisemnych i rysunkowych w nauce przyrodoznawstwa; obserwacjach przyrodniczych i innych³⁸.

Opracowania dydaktyczno-metodyczne oparte zostały w całości na własnych doświadczeniach pedagogicznych, na pracy w charakterze nauczyciela biologii w gimnazjach Lwowa³⁹. Ludwik Jaxa-Bykowski był jednym z pierwszych uczonych polskich, który podejmował próby wiązania wiedzy psychologicznej z pedagogiką. Egzemplifikacją tego stwierdzenia są opracowania takie jak: *Z doświadczeń psychologicznych nad klasą pierwszą*; *Profil psychologiczny naszych abiturientów*; *Kształcenie charakteru*; *Psychika naszej młodzieży szkolnej*; *Charakter i wola, ich istota i kształcenie*. Wiedza psychologiczna jest też stałym elementem większości prac eksperymentalnych.

Profesor był prekursorem eksperymentalnych badań pedagogicznych, między innymi napisał prace: *Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa*, *Badania eksperymentalne z pedagogiki*.

Badania o współzawodnictwie uznane zostały za pracę habilitacyjną, a w ocenie profesorów Stefana Błachowskiego i Bogdana Nawroczyńskiego możemy przeczytać: „Opierając się na pracach poprzedników na tym polu, przede wszystkim W. Mocdego, Bineta i Wischide'a autor przeprowadził szereg ciekawych eksperymentów nad wpływem współzawodnictwa na wyniki pracy fizycznej i umysłowej młodzieży. Posiłkował się przy tym po części znanymi już testami, po części opracował nowe wykazując dużo pomysłowości. W samych

³⁶ Por. F. Znanięcki, *Spoleczna rola uczonych*, Warszawa 1984.

³⁷ L. Jaxa-Bykowski, *Gminy szkolne*, „Muzeum” 1912.

³⁸ L. Jaxa-Bykowski, *Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gimnazjum VIII we Lwowie*, „Muzeum” 1918.

³⁹ L. Jaxa-Bykowski, *Monografia gminy szkolnej im. M. Lomnickiego*, „Przegląd Socjologiczny” 1933.

badaniach nie ograniczył się do potwierdzenia ustalonego już faktu, że współzawodnictwo na ogół wpływa dodatnio na ilość i jakość pracy. Autor postawił sobie dalej idące zadanie. Jego badania zmierzają do tego, aby wykazać, w jaki sposób zmienia się wpływ współzawodnictwa w zależności od różnych warunków". Konkluzja oceny brzmiała: „Rozprawa, o której jest mowa, świadczy o tym, że autor jest samodzielnym i dojrzałym badaczem na polu psychologii pedagogicznej i jednym z najbardziej zasłużonych pedagogów teoretyków w Polsce”⁴⁰.

Głęboka znajomość eksperymentów pedagogicznych prowadzonych za granicą pozwalała na ich popularyzację oraz na wprowadzenie do badań własnych. L. Jaxa-Bykowski twierdził, że „eksperyment dydaktyczny powinien być rodzajem praktyki szkolnej, a nawet rzeczywiście ścisłą praktyką szkolną”⁴¹.

Szerokim nurtem badawczym w działalności naukowej L. Jaxy-Bykowskiego były problemy wychowania. W publikacjach duży nacisk kładł na procesy wychowania patriotycznego, między innymi pisał: „Obok wytycznych powszechnie obowiązujących i mających znaczenie międzynarodowe musimy w wychowaniu naszej młodzieży uwzględnić specjalne cele, wynikające ze swoistych właściwości i dążeń narodu i obecnego położenia państwa [...] Stanowczo i bezwarunkowo oświadczam się za wychowaniem narodowym [...] idea narodowościowa posiada wszelkie prawdziwe znamiona żywotności i dziś jest osią, około której się obraca historia nowożytna [...] Uważam, że tylko w oparciu o nacjonalizm, mając jasno skryształizowane wytyczne pracy narodu, można spełnić swą misję ludzką i tylko drogą prawdziwego wychowania narodowego, można wytworzyć prawdziwego i pełnego człowieka współczesnego. Daleki jestem od szowinizmu, lekceważącego i nienawidzącego wszystko, co nie jest swoim, albo imperializmu pragnącego ujarzmiczenia i wyzysku obcych indywidualności narodowych, czy państwowych, lecz uważając naród za wytwór przyrodzonego i dziejowego rozwoju, związany z podłożem i warunkami, wyposażony w swoiste cechy charakterystyczne, sędzę, że potęgując jego zalety, doskonaląc wrodzone i twórcze pierwiastki, spełniając misję dziejową tym samym współdziała się w doskonaleniu całej ludzkości i powiększeniu kultury światowej”⁴².

„Mamy pełną swobodę czynu, ekspansywność nasza niech więc idzie w kierunku twórczym budowania Polski wielkiej i silnej, a nie w kierunku burzenia. Przede wszystkim praca pozytywna oparta na zaufaniu we własne siły. Krytyka jako twórczy bodziec, nie jako hamująca negacja [...] Jako państwo nowo do życia powołane mamy przed sobą wiele zadań, by nadrobić

⁴⁰ S. Błachowski, B. Nawroczyński, *Ocena pracy habilitacyjnej prof. dr Ludwika Jaxy-Bykowskiego pt. Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa*, Poznań kwiecień 1926 r.

⁴¹ L. Jaxa-Bykowski, *Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa*, Warszawa 1923, s. 17.

⁴² L. Jaxa-Bykowski, *Idee wychowawcze Polski współczesnej*, Poznań 1928, s. 6—10.

straty wielowiekowej niewoli. Musimy sobie uświadomić, że obowiązkiem nas wszystkich dwoić i troić się w pracy. Tymczasem zbyt szeroko rozpleniło się balamutne i szkodliwe liczenie we wszystkim na państwo, szukanie wszędzie osobistych korzyści”⁴³.

Przytoczyłem oryginalne poglądy pedagogiczne Profesora, ponieważ łatwo jest stwierdzić, że nie mają one nic wspólnego ze współcześnie rozumianym nacjonalizmem. L. Jaxa-Bykowski twierdził, że Polacy nie są przygotowani do pełnienia rządów i dlatego konieczne jest wychowanie do samorządności, do niełatwych obowiązków obywatelskich. Krytykował takie cechy Polaków, jak: naturalną przesadę, niesforność, opozycyjny hiperkrytycyzm, zarozumiałość, dyletentyzm, *liberum veto* w przeróżnych postaciach. Wszystkie te wady muszą być wyeliminowane poprzez wychowanie.

Problemom wychowania patriotycznego poświęcił takie opracowania, jak: *Istota wychowania narodowego*⁴⁴, *Patriotyzm naszej młodzieży gimnazjalnej*⁴⁵, *Hasła i czyny w wychowaniu*⁴⁶, *Próba charakterystyki młodzieży w związku z postulatami wychowania narodowego*⁴⁷ oraz wiele innych. W tematyce badań pedagogicznych odnaleźć można także prace poświęcone frekwencji szkolnej, szkolnej polityce, współdziałaniu domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczym, ocenom i stopniom, uczuciom rodzinnym młodzieży⁴⁸.

Nauczycielowi poświęcił Jaxa-Bykowski poważną część swojej twórczości. Jego poglądy na rolę nauczyciela w procesie wychowania przewijają się przez wszystkie prace pedagogiczne. W pracach poświęconych samorządowi uczniowskiemu widział nauczyciela jako dyskretnego organizatora życia uczniów. Uważał, że warunkiem koniecznym dla właściwym wpływów wychowawczych jest godność stanu nauczycielskiego oparta na sumieniu pedagogicznym wierności wobec przekonań naukowych i zasad moralnych, oraz na własnej niezależności intelektualnej. Za konieczne w procesie kształcenia nauczycieli uznawał położenie nacisku na rozwój uzdolnień pedagogicznych jako składnika osobowości.

Czynnikiem rozwijającym osobowość nauczyciela jest praca naukowa ukierunkowana na stałe pogłębianie wiedzy merytorycznej i systematyczne analizowanie doświadczeń pedagogicznych⁴⁹. Nauczycielom stawiał wysokie wymagania, ponieważ „wiedza nauczyciela jest mostem, po którym młodzież przechodzi do przedmiotu, którego on naucza”⁵⁰.

⁴³ *Ibidem*, s. 14.

⁴⁴ L. Jaxa-Bykowski, *Istota wychowania narodowego*, „Głos” 1936 nr 6.

⁴⁵ L. Jaxa-Bykowski, *Patriotyzm naszej młodzieży gimnazjalnej*, „Orleń” 1937 nr 6 i 9.

⁴⁶ L. Jaxa-Bykowski, *Hasła i czyny w wychowaniu*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1934 nr 2 i 6.

⁴⁷ L. Jaxa-Bykowski, *Próba charakterystyki młodzieży w związku z postulatami wychowania narodowego*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1933 nr 3—4.

⁴⁸ L. Jaxa-Bykowski, *Frekwencja szkolna przed wojną i dziś. Walka o zdrowie*, Lwów 1911.

⁴⁹ L. Jaxa-Bykowski, *Praca naukowa nauczyciela jako ważny czynnik pracy dydaktycznej*, „Czasopismo Przyrodnicze” 1933 nr 7.

⁵⁰ L. Jaxa-Bykowski, *Wychowawcy urzędowi i nieurzędowi*, „Głos Akademicki” 1933 nr 3, s. 13—14.

Krytykował nauczycieli „urzędników” krępujących swoją obecnością uczniów, uważał, że nauczyciel spełnia kluczową rolę w procesie wychowania i dlatego musi zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe⁵¹. Koncepcje kształcenia nauczycieli znalazły praktyczne zastosowanie w liceach pedagogicznych⁵².

Badania, którym największą ilość czasu poświęcił Profesor, oparte były na nauce biologii i pozostającej w ścisłym z nią związku antropologii, a w szczególności na opracowaniach naukowych wybitnego polskiego antropologa prof. Jana Czekanowskiego. Jaxa-Bykowski prowadząc badania widział możliwość poszerzenia wizji człowieka o jego indywidualne właściwości fizyczne, analizując wpływ cech somatycznych na właściwości psychiczne człowieka. Przedmiotem analizy naukowej z pozycji antropologicznej były takie cechy jak: rasa, kolor skóry i oczu, pojemność płuc, kształt czaszki, wzrost, waga i typ budowy fizycznej.

Badania antropologiczne w początkach XX w. cieszyły się ogromnym zainteresowaniem uczonych na całym świecie, nie więc dziwnego, że w tym nurcie znalazł się i J. Jaxa-Bykowski jako początkujący nauczyciel⁵³.

Pomyślnie rezultaty pierwszych badań pedagogicznych, prowadzone metodami stosowanymi w antropologii, umiejętnie ich wdrażanie w życie szkoły, skłoniły L. Jaxę-Bykowskiego do wprowadzenia ich w program działalności naukowej. Praktyczne zastosowanie metod antropologicznych odnajdujemy w pracach o doborze zawodowym⁵⁴, w przyczynkach do znajomości ras wśród młodzieży szkolnej⁵⁵, o stosunkach rasowych wśród abiturientów gimnazjalnych⁵⁶, o antropologicznych podstawach wychowania⁵⁷, o zagadnieniu ras w szkole polskiej⁵⁸ i w wielu mniejszych opracowaniach. Badania antropologiczne prowadzone przez polskich uczonych miały charakter empiryczny i w swoich podstawach były pozbawione założeń politycznych. Badania nie tworzyły „zespołu poglądów społeczno-politycznych opartych na twierdzeniu o nierówności biologicznej, umysłowej ras ludzkich”, ani też nie ma podstaw do twierdzenia o „dyskryminowaniu uczniów z powodu ich przynależności do rzekomo niższej rasy”⁵⁹.

⁵¹ L. Jaxa-Bykowski, *Wytyczne kształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce*, „Muzeum” 1935 nr 4.

⁵² L. Jaxa-Bykowski, *W przededniu organizacji liceów*, „Przegląd Pedagogiczny” 1936 nr 55.

⁵³ L. Jaxa-Bykowski, *Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gimnazjum VIII we Lwowie*, „Muzeum” 1918 nr 12.

⁵⁴ L. Jaxa-Bykowski, *Dobór zawodowy i psychologiczne poradnie zawodowe*, „Przegląd Pedagogiczny” 1919.

⁵⁵ L. Jaxa-Bykowski, *Przyczynki do znajomości ras wśród naszej młodzieży szkolnej*, „Kosmos” 1926.

⁵⁶ L. Jaxa-Bykowski, *Stosunki rasowe wśród naszych abiturientów gimnazjalnych*, „Przegląd Antropologiczny” 1933 nr 6.

⁵⁷ L. Jaxa-Bykowski, *Antropologiczne podstawy wychowania*, *Encyklopedia wychowania*, Warszawa 1933.

⁵⁸ L. Jaxa-Bykowski, *Zagadnienia ras w szkole polskiej*, „Myśl Narodowa” 4 nr 14.

⁵⁹ Por. *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1968, s. 686.

Profesor Jaxa-Bykowski badając różnice rasowe poszukiwał cech indywidualnych umożliwiających głębsze poznanie ucznia, które było podstawowym warunkiem prawidłowego oddziaływania pedagogicznego. Ostatecznym celem jego poszukiwań był rozwój osobowości ucznia, a nie jego dyskryminacja. Najistotniejsze znaczenie do określenia poglądów Profesora miała jego praktyka pedagogiczna, w której na równi troszczył się o rozwój osobowości uczniów różnej narodowości: Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów i Niemców.

Z braku innych opracowań o L. Jaxie-Bykowskim przedstawiłem krótki zarys jego działalności i twórczości pedagogicznej, aby umożliwić dokonanie moralnej oceny tej wybitnej postaci nauki polskiej.

„Skuteczny atak” na Profesora komunistycznych sił bezpieczeństwa zakończył się „sukcesem”, bo po przesłuchaniach w sądzie i krótkim pobycie w więzieniu — Jego śmiercią. Będąc pierwszą ofiarą stalinizmu nie dożył czasów eliminowania z życia naukowego wybitnych uczonych przez „pryncypialną” krytykę ich działalności.

W roku śmierci Profesora, rozgorzał ostry spór wokół lwowskiej szkoły filozoficznej Kazimierza Twardowskiego, jej założyciela i nickwestionowanego mistrza. Z grona uczniów Twardowskiego wywodziło się wielu uczonych, a byli wśród nich profesorowie filozofii, psycholodzy, logicy, teoretycy sztuki, historycy literatury, muzykolodzy, działacze oświatowi i polityczni. Komuniści pozbawili prawa wykładania: Marię i Stanisława Ossowskich, Władysława Tatarkiewicza, Izdorę Dąbską, a jedynie na wykłady z logiki pozwolono Janinie i Tadeuszowi Kotarbińskim, Kazimierowi Ajdukiewiczowi, Tadeuszowi Czeczewskiemu, Marii Kokoszyńskiej. W charakterze bibliotekarza pracował Bogdan Nawroczyński. Dorobek polskiej filozofii charakteryzowano jako „beznadziejne banały wygrzebane ze stuletnich archiwów światowego kultuństwa. Popłuczyny po kilku zbłaźnionych humanistach socjalistycznych, mętne, płytkie, bądź fantastyczne urojenia”⁶⁰.

Myśl filozoficzną K. Twardowskiego oceniono następująco: „Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: legenda ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Filozofia Twardowskiego nie była filozofią naukową, była natomiast starannie przemilczana przez większość jego uczniów — filozofią skrajnie obskurancą, fideistyczną, klechowską”⁶¹. Atak skierowano również na uczniów Twardowskiego wybitnych psychologów. W imię „oczyszczenia” polskiej psychologii z pozostałości „burżuazyjnego sposobu myślenia” przeprowadzono krytykę Władysława Witwickiego, Stedana Baleya, Mieczysława Kreutza, zarzucając im głównie biologizm, indeterminizm, a całą psychologię określono jako burżuazyjną, idealistyczną⁶².

⁶⁰ Por. L. K o ł a k o w s k i, *Kilka uwag w sprawie „Przeglądu Filozoficznego”*. „Nowe Drogi” 1950 nr 2, s. 290, 194, 289.

⁶¹ Por. H. H o l l a n d, *Legenda o Kazimierzu Twardowskim*, „Myśl Filozoficzna” 1952 nr 3, s. 312.

⁶² Por. R. R a d w i ł o w i c z, *Psychologia W. Witwickiego w służbie burżuazyjnej ideologii*, „Nowa Szkoła” 1954 nr 5.

Wyrok sądu, a szczególnie zakwalifikowanie Jaxy-Bykowskiego do nurtu pedagogiki antropologicznej, zwalniało uczonych z konieczności zapoznania się z jego dorobkiem naukowym, bo krytyka lwowskiej szkoły dotyczyła również wszystkich jego prac. Istotne znaczenie dla współczesnej myśli pedagogicznej prof. dra L. Jaxy-Bykowskiego miała krytyka dokonana przez prof. dra hab. Stanisława Kowalskiego. Profesor Kowalski zakwalifikował Jego dorobek naukowy do „orientacji nacjonalistyczno-antropologicznej, wyrosłej z konfliktów narodowościowych i dążeń do wzmocnienia siły całego narodu polskiego”. Pisał wprawdzie, że „kontynuatorem pedagogiki narodowej odznaczającym się szczerym patriotyzmem był Ludwik Jaxa-Bykowski, który w artykułach publikowanych w pierwszych latach powojennych głosił ideę zintegrowania i wzmocnienia sił narodu polskiego, przeciwko dezintegrującej i osłabiającej je reakcji mniejszości narodowych”⁶³, ale dalej stwierdza: „Niestety humanistyczna koncepcja narodu w pracach Jaxy-Bykowskiego uległa wypaczeniu w ideologii endeckiej, hołdującej idci tężyzny narodowej przy pobłażliwości wobec mniejszości narodowych w zamian za wymaganą od nich lojalność [...] Co więcej, autor jako przyrodnik w swoich mozolnych i długoletnich badaniach nad ogólnym rasowym składem ludności w Polsce, oraz w rozmaitych regionach, a także nad młodzieżą w szkołach uległ znanej skłonności do przenoszenia wniosków z badań antropologicznych nad cechami somatycznymi — na cechy psychiczne — pomijając istotne środowiskowe determinaty rozwoju psychicznego. W badaniach konsekwentnie wskazywał na rzekome antropologiczne zróżnicowanie intelektualne ras (przewaga młodzieży nordyckiej i sarmackiej nad żydowską i prasłowiańską), przewagę młodzieży szlacheckiej i inteligenckiej nad chłopską i robotniczą”⁶⁴.

„Przy szczerym patriotyzmie i szerokiej twórczości naukowej sięgającej w rozmaite dziedziny pedagogiki (ogólnej teorii wychowania, pedagogiki eksperymentalnej, dydaktyki i metodyki przyrodoznawstwa, pedagogiki psychologicznej młodzieży szkół średnich i klasy szkolnej, pedagogiki szkoły wyższej) stał się skrajnym przedstawicielem liberalno-nacjonalistycznej polityki oświatowej endecji, wbrew sanacji, a równocześnie — sprzecznie ze swoimi intencjami i mimo prześladowań ze strony sanacji — tworzył podstawy dla pedagogiki rasistowskiej”⁶⁵.

Krytyka profesora Kowalskiego, nie jest dostatecznie uzasadniona. Zaliczenie Jaxy-Bykowskiego do nurtu pedagogiki antropologiczno-rasistowskiej nie znajduje przekonującego potwierdzenia w jego twórczości naukowej. Oceny, cenzurki, etykiety, kwalifikacje wymagają sprawdzenia, aby prowadzić do rzeczywistej i całej prawdy o uczonym.

⁶³ S. Kowalski, *Pedagogika i psychologia*, w: *Nauka w Wielkopolsce* pod red. Gerarda Labudy Poznań 1973, s. 438.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 440–441.

⁶⁵ *Ibidem*.

W literaturze historycznej o Ludwiku Jaxie-Bykowskim pisali jedynie W. Kowalenko i M. Walczak przedstawiając jego kapitalny dorobek na stanowisku rektora Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich⁶⁶.

Nie znalazłem nazwiska Profesora w żadnych pracach pedagogów zajmujących się historią wychowania ani w dziełach uczonych ze środowiska poznańskiego. Pewien wyjątek stanowi tylko *Historia nauki polskiej* pod red. B. Suchodolskiego⁶⁷.

ZAKOŃCZENIE

Postać prof. dra hab. Ludwika Jaxy-Bykowskiego wymaga pełnej naukowej rehabilitacji i w imię dobra nauki polskiej proponuję:

- powołanie zespołu uczonych z różnych dyscyplin naukowych w celu opracowania i wydania dzieł zbiorowych,
- opracowanie biografii Profesora,
- zorganizowanie dyskusji na jednym z posiedzeń w Instytucie Pedagogiki, w którym był kierownikiem,
- podjęcie prób badań pedagogicznych opartych na metodologii proponowanej przez Profesora,
- wprowadzenie Jego nazwiska do opracowań z zakresu historii wychowania.

Proponowane działanie może, chociaż późno, zlikwidować jedną z bolesnych białych plam w historii nauki polskiej.

WAŻNIEJSZE PRACE PEDAGOGICZNE PROF. DRA HAB. LUDWIKA JAXY-BYKOWSKIEGO W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

- Dziedziczność w świetle badań i teorii współczesnych*, Sambor 1907.
Wrażenia z liceów francuskich, „Muzeum” 1907.
Wskazówki do zajęć praktycznych z dziedziny zoologii, Lwów 1911.
Gminy szkolne, „Muzeum” 1912.
Rysunek w nauce biologii. Kształt i barwa, Lwów 1914.
Z doświadczeń psychologicznych nad klasą pierwszą, Lwów 1914.
Profil psychologiczny naszych abiturientów, Lwów 1915.
Nowa szkoła, „Muzeum” 1916.
Badania doświadczalne nad metodyką uczenia nauk przyrodniczych, „Muzeum” 1917.
Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gimnazjum VIII we Lwowie, „Muzeum” 1918, dodatek 12.
Kształcenie charakteru, Lwów 1919.
Dobór zawodowy i psychologiczne poradnie zawodowe, „Przegląd Pedagogiczny”, 1919.
Frekwencja szkolna przed wojną a dziś; w: Walka o zdrowie, Lwów 1919.
Projekty organizacji szkolnictwa polskiego, „Muzeum” 1919.

⁶⁶ Por. W. Kowalenko, *Uniwersytet Ziemi Zachodnich*, Poznań 1968; M. Walczak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wrocław 1978.

⁶⁷ *Historia nauki polskiej* pod red. B. Suchodolskiego, t. V: 1918–1951, cz. I, Wrocław 1992, s. 274, 346, 347, 354, 485, 511.

- Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnym uwzględnieniem szkoły polskiej.* Praca nagrodzona na konkursie im. Piramowicza, Lwów 1920.
- Wycieczki szkolne.* Zamość 1920.
- Ćwiczenia praktyczne z biologii.* „Muzeum” 1921.
- Cele i drogi zoologii współczesne.* „Przegląd Weterynaryjny” 1921.
- Wstęp do teorii ewolucji.* „Muzeum” 1922.
- Quelques exemples de self government dans les écoles polonaises.* Varsovie 1922.
- Samorząd w szkołach polskich.* „Rocznik Pedagogiczny” 1923.
- Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa.* Warszawa 1923.
- Ćwiczenia pisemne i rysunkowe przy nauce przyrodoznawstwa.* „Muzeum” 1923.
- Przewodnik do ćwiczeń filozoficznych.* Lwów—Warszawa 1923.
- Biometryka w szkole średniej.* „Muzeum” 1924.
- Szkolnictwo wyższe w Polsce.* „Muzeum” 1924.
- Matematyczne podstawy biologii.* Lwów — Warszawa 1924.
- Eksperyment w naukach biologicznych.* „Przyrodnik” 1925.
- Projekt ustroju szkolnego.* „Przegląd Pedagogiczny” 1926.
- Lwów i okolica, jako teren przyrodniczych obserwacji i wycieczek.* Komisja Pedagogiczna Ministr. W.R. i O.P., Warszawa 1926.
- Przyczynki do znajomości ras wśród naszej młodzieży szkolnej.* „Kosmos” 1926.
- Psychika naszej młodzieży szkolnej.* „Myśl Narodowa” 1927.
- Kilka spostrzeżeń statystycznych nad jedną klasą gimnazjum galicyjskiego.* „Polskie Archiwum Psychologii” 1927.
- O godności stanu nauczycielskiego.* „Pedagogium” 1927.
- Ważniejsze punkty sporne w metodyce biologii.* „Muzeum” 1927.
- O ustroju Gimnazjum.* „Kwartalnik Klasyczny” 1927.
- Gimnazjum a szkoły wyższe.* „Muzeum” 1927.
- Ćwiczenia praktyczne z biologii ogólnej w gimnazjach.* „Muzeum” 1927.
- Eksperyment w pedagogii.* „Szkoła” 1928.
- Nasza młodzież gimnazjalna.* w: *Młodzież sobie.* Poznań 1928.
- Universities in Poland.* The Univers. Rev. III, Bristol, 1929.
- Szkola powszechna, jej cele i istota.* „Szkoła” 1929.
- Les caracteres anthropologique de la psychotechnique.* C.R. de la IV Confer. Intern. de psychotechn., Paris 1929.
- Historia jednej klasy w Gimnazjum I w Stanisławowie z lat 1829—1899.* w: *Księga Pamiątkowa I-go Gimnazjum w Stanisławowie.* Stanisławów 1929.
- O polski ideał wychowawczy.* „Kwartalnik Pedagogiczny” II, 1930.
- Indywidualność ucznia.* „Muzeum”, 46, 4, 1931.
- Antropologia pedagogiczna w Polsce.* „Kwartalnik Pedagogiczny” III, 1931.
- Szkola a polityka.* „Myśl Narodowa” 12, 2, 1932.
- Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w pracy wychowawczej.* „Przyjaciel Szkoły” 11, 1—2, 1932.
- Potęga idei w wychowaniu.* „Myśl Narodowa” 12, 29, 1932.
- Manowce wychowawcze.* „Myśl Narodowa” 12, 38, 1932.
- Wobec projektów ustawy o szkołach akademickich.* „Kurier Warszawski” 1933.
- Próba charakterystyki naszej młodzieży.* „Kwartalnik Pedagogiczny”, 5, 1933.
- Monografia gminy szkolnej im. M. Łomnickiego.* „Przegląd Socjologiczny” II, 1933.
- Stosunki rasowe wśród naszych abiturientów gimnazjalnych.* „Przegląd Antropologiczny” 6, 1933.
- Antropologiczne podstawy wychowania.* w: *Encyklopedia Wychowania*, t. I, cz. I, Warszawa 1933, s. 165.
- Figle i psoty młodzieży szkolnej.* „Kwartalnik Psychologiczny” 1933.
- Praca naukowa nauczyciela jako ważny czynnik pracy dydaktycznej.* „Czasopismo Przyrodnicze”, 7, 1933.
- Próba charakterystyki dzisiejskich ósmaków.* „Nasz Głos”, 3, 5—6, 1933.
- Wychowawcy urzędowi i nieurzędowi.* „Głos Akademicki”, 3, 13—14, 1933.

- Nowy rok szkolny, „Myśl Narodowa”, 13, 36, 1933.
- U progu nowego roku szkolnego, „Głos Narodowy”, 3,2, 1933.
- Próba charakterystyki naszej młodzieży szkolnej (po czesku), w: *Syllaby...*, na V Sjezdu pro wyżum ditete w Brnie 1933.
- Próba charakterystyki młodzieży w związku z postulatami wychowania narodowego, „Kwartalnik Pedagogiczny” 5, 3—4, 1933.
- Wszzechsłowiński Zjazd Pedologiczny w Brnie Morawskim, „Przegląd Pedagogiczny”, 52, 1933.
- Zharmonizowanie pracy w szkole średniej i wyższej, „Czasopismo Przyrodnicze”, 7, 1933.
- Charakter i wola ich istota i kształcenie, Warszawa, bez daty i miejsca wydania.
- Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczym młodzieży, Książn. Atlas, Lwów — Warszawa 1934.
- Najważniejsze polskie idee w wychowaniu, „Przyjaciel Szkoły”, 13, 1934; to samo po czesku: „Naše Slovo”, 2,5, Bratislava 1934.
- W sprawie ocen i stopni, „Przegląd Pedagogiczny” 6,2, 1934.
- Hasła i czyny w wychowaniu, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 6,2, 1934.
- Dobór szkolny w nowym oświeceniu, „Muzeum” 49, 1934.
- Skolskie reformy po polsku, „Nove Skoly”, 7, 9—10, 1934.
- Figle a pestva skolskej mlodeže, „Pedagog. Sbornik”, 1,2, Turc. Sv. Martin, 1934.
- Zagadnienia ras w szkole polskiej, „Myśl Narodowa”, 14, 35, 1934.
- Ostatnie migracje naszej inteligencji, „Myśl Narodowa”, 36, 1934.
- Poznanie wychowanka, „Życie Korporacyjne”, 2, 1934.
- Próba charakterystyki naszej młodzieży, V Sjezd pro vyskum ditete, Brno 1934.
- Poziom intelektualny młodzieży polskiej i żydowskiej w naszych gimnazjach, „Psychometria”, 2,1, 1935.
- W sprawie egzaminów dojrzałości, „Przegląd Pedagogiczny”, 53, 18, 1935.
- Untersuchungen des intellektuellen Niveaux der arischen und judischen Schüler in polnischen Gymnasien Ztschr. f. Pedag. Psycholog. u. Judenkunde, 36, 1, Leipzig 1935.
- Przyczynki do badań eksperymentalnych nad zagadnieniem koedukacji, „Muzeum” 50, 1935.
- Zróżnicowanie młodzieży a praca wychowawcza, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 6, 2—3, 1935.
- Wychowanie a tresura, „Wychowanie Fizyczne”, 16, 6, 1935.
- Wytyczne kształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce, „Muzeum”, 5,4, 1935.
- Etudes des sentiments familiaux parmi les élèves des écoles secondaire polanaises, 1935.
- Studium akademickie — Uwagi Metodyczne, „Głos Akademicki”, 5, 15, 1933.
- Arystokreatyzm nauki, „Głos Akademicki” 16, 1935.
- Obywatelstwo akademickie, „Głos Akademicki”, 16, 18—19, 1935.
- Wartości nauki”, „Myśl Narodowa” 15, 50, 1935.
- Zagadnienia doboru rasowego w wychowaniu, „Chowanna”, 6,9, 1935.
- Rycerskość i pacyfizm w wychowaniu, „Oświata Polska”, 13,2, 1936.
- W sprawie metod nauczania w przyszłych liceach, „Muzeum”, 51, 1, 1936.
- Didaktyka nauk biologicznych (zoologia i botanika), w: *Encyklopedia Wychowania*, t. II, Warszawa 1936.
- Istota wychowania narodowego, „Głos”, 6, 21—22, 1936.
- Geografia talentów i elity w Polsce, „Myśl Narodowa”, 16, 28—31, 1936.
- Traedia szkolnictwa polskiego w dobie obecnej, „Głos”, 6, 22—24, 1936.
- Betrachtungen uber Rassenauslese in polnischen Schulen, „Ztschr. f. Rassenkunde”, Stuttgart 1936.
- W przededniu organizacji liceów, „Przegląd Pedagogiczny”, 55, 12—14, 1936.
- Rola i zadania polskiego studenta, Poznań 1936.
- Uczucia rodzinne młodzieży, „Harcerz”, 17,4, 1936.
- O polskości naszej nauki, „Myśl Narodowa”, 16, 53, 1936.
- Z walki o szkołę polską w Galicji, „Muzeum”, 51,4, 1936.
- Patriotyzm naszej młodzieży gimnazjalnej, „Orleń” 9,6, 1937.
- Niedomówienia, „Myśl Narodowa”, 17, 15, 1937.
- Polska reforma szkolna w teorii i praktyce, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 8, 1—2, 1937.

- Kultura uczuć w wychowaniu*, „Myśl Narodowa”, 17, 1937.
- Charakter i wola, ich istota i kształcenie*, Warszawa 1937.
- Recherches experim sur la mentalite des lyceens polonais*, „Kwartalnik Psychologiczny”, 11, 1939.
- Młodzież szkolna Wielkopolski i Pomorza w świetle badań eksperymentalnych*, „Przegląd Wielkopolski” 1946.
- Obiektywność i tendencyjność w nauce i nauczaniu*, „Życie Nauki”, 4, 1947.
- Z rozwiązań nad rozmieszczeniem typów antropologicznych*, w: Sprawozd. PAU, 43, 3, 1947.
- Z badań nad profilem intelektualnym typów rasowych wśród naszej powojennej młodzieży szkolnej*, Sprawozd. PAU, 43, 3, 1947.

ELWIRA KRYŃSKA
Białystok

GENEZA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Mimo że każdy żołnierz w II Rzeczypospolitej w czasie służby wojskowej spotkał się z działalnością Polskiego Białego Krzyża, to jednak świadomość, jak doszło do jego powstania jest niewielka.

Wybuch pierwszej wojny światowej doprowadził do zmiany układu sił społeczno-politycznych w skali międzynarodowej. Na ogół solidarnie występujące w XIX w. państwa zaborcze znalazły się w dwóch zwalczających się obozach wojennych. Po jednej stronie stanęły państwa centralne — Niemcy i Austro-Węgry, po drugiej państwa tzw. Ententy — Francja, Anglia i Rosja. Ziemie polskie były głównym teatrem działań wojennych na wschodzie¹. W tej sytuacji postawa ludności polskiej miała duże znaczenie dla obu walczących stron. Od nastawienia społeczeństwa polskiego zależały możliwości wywiadu, sabotażu lub wręcz zbrojnej dywersji na rzecz jednego z przeciwników. Liczyli się z tym w mniejszym lub większym stopniu rządy zaborcze, szczególnie dowództwa militarne Austro-Węgier, Niemiec i Rosji. Mocarstwa te nie kwapiły się jednak jeszcze do jakichś dalej idących ustępstw politycznych w tym zakresie. Ograniczyły się do wydania w pierwszych dniach wojny patetycznych orędzi do narodu polskiego. Niemcy i Austria głosiły hasła wolności, niepodległości i sprawiedliwości, które rzekomo przynoszą Polakom w Królestwie, zachęcając ich jednocześnie do udzielania poparcia wkraczającym oddziałom. Naczelny dowódca armii rosyjskiej, brat cara, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, zapewniał, że zjednoczona z trzech części Polska doczeka się „pod berłem Cesarza Rosyjskiego [...] swobody w swej wierze, języku i samorządzie”². Odezwy te nie dawały żadnych oficjalnych gwarancji, były zresztą wydane

¹ Teatrem wojny stało się Królestwo, znaczne obszary Galicji oraz część Mazur — w sumie 90% powierzchni Polski. *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1978, s. 609.

² H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*. Wrocław 1983.

jedynie przez dowódców wojskowych, a nie przez rządy czy inne kierownicze czynniki polityczne.

Zmiana stosunku do kwestii polskiej nastąpiła dopiero na przełomie lat 1916—1917. Wpływ na ten stan rzeczy miał przebieg wojny, która przekształciła się w długotrwałą wyczerpującą wojnę pozycyjną. Obydwie strony wojujące musiały w tych warunkach szukać nowych rozwiązań. Pierwsze podjęły takie próby państwa centralne, których generał-gubernatorzy na okupowanych terenach ogłosili w imieniu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier 5 listopada 1916 r. akt o powołaniu „samodzielnego państwa” z ziem polskich „panowaniu rosyjskiemu wydartych”. Granice tego państwa miały zostać określone w późniejszym terminie. Miało ono być monarchią dzielnicową z konstytucyjnym ustrojem. Istotnym celem proklamacji było dążenie do utworzenia współdziałającej z Niemcami armii polskiej³.

Sytuacja zmusiła też trzecie państwo zaborcze, tj. Rosję, do oficjalnego wypowiedzenia się w sprawie polskiej. W noworocznym rozkazie cara Mikołaja II do armii i floty z 25 grudnia 1916 r. padła zapowiedź stworzenia Polski wolnej, posiadającej własny ustrój państwowy oraz własną armię⁴.

Również na zachodzie koncepcja Polski niepodległej zdobywała coraz większe rzesze zwolenników.

Nawet prezydent neutralnych jeszcze, ale odgrywających już wielką rolę polityczną, Stanów Zjednoczonych w pierwszym orędziu wygłoszonym w senacie amerykańskim 22 stycznia 1917 r., określając warunki przyszłego pokoju stwierdził, iż należy odbudować Polskę „zjednoczoną, niepodległą, autonomiczną”⁵.

Przełomowe znaczenie dla sprawy polskiej miało wystąpienie prezydenta T. W. Wilsona z 8 stycznia 1918 r. w którym z czternastu punktów określających cele wojenne Ameryki, w trzynastym, poświęconym Polsce, stwierdzono, że w wyniku wojny powstać musi niepodległe państwo polskie, obejmujące ziemie z bezspornie polską ludnością, z „zapewnionym wolnym i bezpiecznym dostępem do morza”. Deklaracja ta podyktowała aliantom zachodnim nowy program w stosunku do Polski, sformułowany 3 czerwca 1918 r. we wspólnym oświadczeniu premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, głoszącym, że utworzenie Polski „zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz przywrócenia panowania prawa w Europie”⁶.

³ Już 8 listopada 1916 r. generał-gubernator H. von Beseler wydał odezwę wzywającą Polaków do wstąpienia do Polskich Sił Zbrojnych, a dopiero w grudniu powołano namiastkę władz polskich w postaci Tymczasowej Rady Stanu (TRS), złożonej głównie z przedstawicieli stronnictw zachowawczych. Dyrektorem Departamentu Wojskowego TRS został J. Piłsudski. Opinia publiczna nie poparła tej akcji. Obóz tzw. aktywistów nie cieszył się szerszym poparciem. Krytykowały go ostro ugrupowania rewolucyjne (SDKPiL i PPS-Lewica). Zwolennicy orientacji prorosyjskiej wzywali do bojkotowania poczynań TRS, propagując zasady pasywizmu politycznego. *Dzieje Polski*, s. 614.

⁴ H. Zieliński, *op.cit.*, s. 31.

⁵ *Ibidem*.

⁶ W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, Gdańsk 1990, s. 127.

Wzmocniło to bardzo poważnie pozycję powstałego w Szwajcarii w sierpniu 1917 r. Komitetu Narodowego Polskiego Romana Dmowskiego. Komitet w miesiąc później został uznany przez rząd francuski, a nieco później także przed rządy Anglii i Włoch za „oficjalną organizację polską”. Wkrótce też KNP przeniósł swą siedzibę do Paryża, gdzie pozostawał do końca swego istnienia, tj. do 1919 r.⁷

Natomiast już w lutym 1918 r., bezpośrednio po wystąpieniu T. W. Wilsona, rząd francuski oddał pod opiekę Komitetu „wszystkie sprawy wojskowe, mające związek z polityką” — jednocześnie przyznano mu prawo opieki konsularnej nad obywatelami polskimi w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Francji (później także we Włoszech) oraz ułatwiono egzystencję i pracę przez regularną pomoc finansową w formie pożyczki dla przyszłego państwa polskiego.

Jeszcze pomyślniejszy zwrot dokonał się w sprawie wojska polskiego. Już wcześniej — 4 kwietnia 1917 r. — wielki Kongres Sokolstwa polskiego w Pittsburgu wypowiedział się za najszybszym utworzeniem stutysięcznej armii polskiej; do realizacji tej uchwały nie doszło, bo wobec przystąpienia Ameryki do wojny Polacy byli powoływani w szeregi wojsk amerykańskich.

W sierpniu 1917 r. przybyła z Francji do Stanów Zjednoczonych polska Misja Wojskowa z porucznikiem Wacławem Gąsiorowskim i ks. Stanisławem Poniatowskim na czele, która podjęła starania o masowy napływ ochotników z USA do Armii Polskiej we Francji. Misji pomagała ambasada francuska w Waszyngtonie. Członkowie Misji dokonywali propagandowego objazdu ośrodków polonijnych, uzyskując wszędzie poparcie dla idei tworzenia wojska polskiego we Francji. Konieczna była do tego zgoda rządu federalnego. Zabiegał o nią usilnie Ignacy Jan Paderewski oraz ambasador francuski Jean-Andre Jusserand. Po wielu konferencjach z prezydentem T. W. Wilsonem, jego dowódcą pułkownikiem Eduardem M. House'em i sekretarzem wojny Newtonem D. Bakerem Departament Wojny 6 października 1917 r. wydał zezwolenie na rekrutację do wojska polskiego pod warunkiem, że nie będzie ona obejmowała mężczyzn podlegających poborowi do armii Stanów Zjednoczonych. W praktyce wyłączono więc ochotników pomiędzy 20 a 30 rokiem życia. Do wojsk polskich we Francji można było werbować ludzi młodszych, kilkunastoletnich lub ponad 30-letnich⁸. Już następnego dnia, 7 października, rozpoczęto czynną kampanię rekrutacyjną do Armii Polskiej we Francji. Ochotników kierowano do Kanady, do obozu w Niagara on the Lake, położonego w pobliżu granicy ze Stanami Zjednoczonymi. W obozie tym prowadzono szkolenie wojskowe, głównie przez oficerów kanadyjskich oraz Polaków wcześniej wyszkolonych w kanadyjskiej szkole oficerskiej i w Szkole Podchorążych w Cambridge Springs. Napływ ochotników był tak duży, że

⁷ H. Zieliński, *op.cit.*, s. 41.

⁸ M. Zgórnjak, *Rola Polonii w walce zbrojnej o niepodległość Polski w latach 1914–1918*, w: *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, red. H. Florkowska-Frančić, M. Frančić, H. Kubiak, Wrocław 1979, s. 42.

w obozie Niagara on the Lake zabrakło miejsc. Wówczas rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się oddać Polakom do dyspozycji Fort Niagara, leżący naprzeciw obozu kanadyjskiego na amerykańskim brzegu rzeki. Pierwszy transport, złożony z 1000 ochotników polskich, odpłynął do Europy 16 grudnia 1917 r. W ślad za nim popłynęły do Francji następne transporty. Do 23 maja 1918 r. przybyło do Francji 15 statków, które przewiozły około 15 000 polskich ochotników. Ogromna większość z nich to ochotnicy z USA, Polacy z Kanady stanowiący tylko około 1% zmobilizowanych. Według tej samej statystyki 62% przebywających w obozach ćwiczebnych stanowili emigranci z zaboru rosyjskiego, 31,5% z zaboru austriackiego, a około 3,5% z zaboru pruskiego⁹.

Powstanie polskich formacji wojskowych spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem emigracji polskiej, ale ta patriotyczna eksplozja nie od razu stała się udziałem całej Polonii¹⁰. W latach I wojny światowej można — jak twierdzi znany badacz tych zagadnień Andrzej Brożek — mówić o nastrojach neutralistycznych, o obojętności, o antywojennej aktywności lewicy socjalistycznej. „Wydaje się, że w stratyfikacji polsko-amerykańskiej społeczności można w latach I wojny wyodrębnić warstwę aktywnie zaangażowaną na rzecz wypadków w Europie (przy czym była to warstwa wewnątrznie zantagonizowana programami Komitetu Obrony Narodowej¹¹ oraz Wydziału Narodowego), jak również warstwę, która świadomie zajmowała odmienną postawę wobec wypadków wojennych. Był wreszcie cały zasadniczy zrąb społeczeństwa polsko-amerykańskiego, którego postawa wobec wojny kształtowała się pod wpływem impulsów wychodzących od owych dwu warstw „elitarnych”¹².

Znaczna część Polonii amerykańskiej włączyła się aktywnie w nurt pomocy na rzecz walczącej o niepodległość Polski, ponieważ ich ziemia ojczysta stała się terenem niszczących działań wojennych, prowadzonych przez armie reprezentujące obcą siłę, której przypisywano winę za przedwojenne warunki, a także za emigranckie losy.

⁹ *Ibidem*, s. 43.

¹⁰ Terminu „Polonia” używano w różnym znaczeniu. (Por. *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, red. H. Kubiak, A. Pilch, Wrocław 1976). W końcu ubiegłego stulecia rozpowszechniło się określenie *Polonia* na oznaczenie polskiej imigracji w Ameryce. Jednym z pierwszych, który użył go w takim kontekście, był bodajże W. Dyniewicz podczas próby powołania nowej organizacji polskiej w Ameryce; pisał wtedy o Polonii znajdującej się na wolnej ziemi amerykańskiej. („Gazeta Polska w Chicago”, 13 V 1875). Tenże Dyniewicz, zmieniając w lipcu 1877 r. format swojej „Gazety”, rozszerzył jej dotychczasowy podtytuł „Pismo Ludowe” dodając: „dla Polonii w Ameryce”. Odtąd już termin ten coraz częściej pojawia się na łamach prasy. A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*. Warszawa 1977, s. 175.

¹¹ „Był [...] KON republikański, propagował piastowskiego orla bez korony, jego członkowie zwracali się do siebie per «obywatel», głosił dość nie określone hasło Polski Ludowej i kultywował tradycję Tadeusza Kościuszki. Niemal równocześnie od 1916 r. proponował przywrócenie Królestwa Polskiego, a później popierał Tymczasową Radę Stanu i Radę Regencyjną. Nie raził więc monarchizm skoro otwierał drogę do niepodległości przyszłego państwa”. H. Francić, *Komitet Obrony Narodowej w Stanach Zjednoczonych a obóz niepodległościowy w kraju w czasie I wojny światowej*, w: *Polonia wobec niepodległości*, s. 130.

¹² A. Brożek, *op.cit.*, s. 179.

POWSTANIE POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Gorliwym rzecznikiem sprawy niepodległości Polski był światowej sławy mistrz fortepianu Ignacy Jan Paderewski¹³, który cieszył się ogromnym autorytetem i mógł rozwinąć szeroką działalność społeczno-polityczną na kontynencie amerykańskim¹⁴. Działalność I. J. Paderewskiego energicznie wzmacniała jego żona — Helena Maria Paderewska¹⁵, która szczególnie aktywnie włączyła się do pracy społecznej dla dobra Polski niepodległej. Swą samodzielną akcję filantropijną rozpoczęła od objazdu ośrodków polonijnych w celu rozpropagowania swej idei. W podróżach tych towarzyszyła Helenie Paderewskiej jej niestrudzona sekretarka Helena Libke, żona warszawskiego inżyniera — Jana Libke. Jak wspomina Józef Orłowski — bliski współpracownik H. Paderewskiej — H. Libke była „Najmilszym i przez wszystkich wysoko cenionym łącznikiem [...] zawsze wzorem gorliwości, punktualności, wyrozumiałości [...] W pełnieniu obowiązków dokładna i stanowcza, zasługiwałaby [...] na tytuł generała, ale wiek jej i usposobienie słoneczne, dobre jej i przychylne wszystkim uczucie o wiele odpowiedniejszy zapewniają jej na zawsze tytuł: «Anioła Stróża». W opisach dawnego życia polskiego natrafia się na takie postacie, ale dzisiaj, szczególnie w pół dzikiej powojennej atmosferze są one rzadkością [...] za prace swoje dla żołnierza polskiego w dziesięcioleciu wojny światowej i trud ofiarny dla tej sprawy odznaczona została krzyżem Armii Hallera, stworzonej wysiłkiem Paderewskiego”¹⁶.

W maju 1916 r. z inicjatywy H. Paderewskiej zorganizowano wiec w Hotelu Gotham w Nowym Jorku. W spotkaniu tym uczestniczyło wiele kobiet.

¹³ Ignacy Jan Paderewski (1860—1941), pianista, kompozytor, polityk. „Ignacy przyszedł na świat we wtorek 6 listopada 1860 roku w Kuryłówce, w powiecie lityńskim na Podolu, nad rzeką Bohem, gdzie ojciec jego zarządzał wówczas majątkami rodziny Iwanowskich. W kilka miesięcy później matka Ignacego zmarła”. A. Pięter, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*. Warszawa 1982, s. 28). Wychowaniem zajął się ojciec, który przejawiał zainteresowanie artystyczne (również muzyczne), toteż w domu rodzinnym, rychło zauważono uzdolnienia muzyczne I. J. Paderewskiego i zadbano o ich kształcenie. (*Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, Warszawa 1979, s. 795) W 1878 r. uzyskał dyplom Instytutu Muzycznego w Warszawie, gdzie podjął pracę jako profesor fortepianu i zaczął tworzyć pierwsze kompozycje. Był to początek kariery artystycznej. (A. Pięter, *op.cit.*, s. 30). W maju 1899 r. zawarł związek małżeński z Heleną Marią Górską, wraz z którą 15 IV 1915 r. przybył do Stanów Zjednoczonych (Nowy Jork), gdzie był gorącym rzecznikiem sprawy niepodległości Polski. M. M. D r o z d o w s k i, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1986.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Helena Maria Paderewska — „Z domu Rosen. Ojciec Heleny Paderewskiej Władysław von Rosen był zawodowym oficerem [...], rzucił służbę i ożenił się z baronową Zofią Taube [...] Wcześniej, bo już jako osiemnastoletnia dziewczyna [...] 5 września 1874 roku [...] wyszła za mąż za Władysława Górskiego. Władysław Górski był muzykiem i profesorem w Instytucie Muzycznym w Warszawie. W 1898 r. Helena Paderewska wniosła sprawę o unieważnienie małżeństwa, po uzyskaniu rozvodu, w maju 1899 r. odbył się ślub w Warszawie z Paderewskim”. Odtąd troszczyła się o zdrowie i sukcesy artystyczne męża. Zmarła w 1934 r. A. Pięter, *op.cit.*, s. 357—358, 361; *Polski słownik biograficzny, op.cit.*, s. 792—795.

¹⁶ J. Orłowski, *Helena Paderewska na XV lecie jej pracy narodowej i społecznej 1914–1929*. Chicago 1929, s. 27—28.

H. Paderewska w sposób prosty i ujmujący przedstawiła potrzebę wsparcia organizującej się armii polskiej i zachęciła do wzięcia udziału w jej realizacji. Inicjatywa ta spotkała się ze zrozumieniem; ponad 140 pań od razu zapisało się na listę ofiarujących swoją pracę na rzecz zorganizowania pomocy dla armii polskiej.

Poza tym doszło do przerodzenia się zgromadzenia w ruch kobiecy kierowany przez Towarzystwo Pomocy im. H. Paderewskiej z siedzibą w Nowym Jorku. Towarzystwo rozwinęło szczególnie szeroką akcję w Brooklinie, współpracując z Gniazdem Sokolic. W imieniu Gniazda Sokolic bezpośrednio z Heleną Paderewską współpracował specjalnie wybrany Komitet, w skład którego weszły: Władysława Jagocka (prezes), Wiktoria Lewandowska (wiceprezes), Jadwiga Zakroczyńska (sekretarz—protokolant), Zofia Płocharska (sekretarz finansowy), Bronisława Skowrońska (skarbniczka), Franciszka Modelska i Emilia Sikorska (rewizorki)¹⁷.

Polki zaczęły się organizować na wzór amerykańskich stowarzyszeń kobiecych po to, aby wzajemnie sobie pomagać wówczas, gdy „mężczyźni pójdą do wojska, gdy koszta życia jeszcze wzrosną, a całe utrzymanie rodziny w wielu wypadkach będzie na głowie kobiety”¹⁸. Grono zwolenniczek idei propagowanej przez Heleną Paderewską szybko się powiększało, tak że w krótkim czasie rozpoczęło również działalność o charakterze praktycznym. Zorganizowano polskie szwalnie, klasy gotowania i ogródki warzywne. Pierwsze zakłady krawieckie powstały przy Szkole Parafialnej Św. Stanisława oraz w „Domu Narodowym” na rogu 3 i 5 Avenue, w South Brooklinie. Szyto w nich m.in. ubrania dla dzieci polskich uchodźców we Francji i w głębi Rosji oraz męskie piżamy dla Polaków przebywających w więziennych szpitalach¹⁹.

Placówek tego typu powoli przybywało. Niepostrzeżenie zakłady te przekształciły się w przedstawicielstwa kultury polskiej. Na ich terenie odbywały się imprezy kulturalno-rozrywkowe, organizowano akcje charytatywne, prowadzono działalność zarobkową na rzecz Towarzystwa Pomocy im. H. Paderewskiej. Na przykład urządzano płatne projekcje polskich filmów oraz przedstawienia teatralne, które dość często kończyły się wspólną zabawą²⁰.

Konto dolarowe Towarzystwa Pomocy im. H. Paderewskiej powiększało się również dzięki sprzedaży odzieży oraz innych wyrobów ręcznych wykonywanych przez polskie kobiety działające w ośrodkach polonijnych. W ten sposób uzyskane środki finansowe były dzielone, pewna suma pieniędzy płynęła do kasy Towarzystwa, a część przekazywano na najpilniejsze potrzeby polskich oddziałów wojskowych. W miarę rozwoju tych jednostek Towarzystwo Pomocy zwiększało ofiarowane kwoty²¹.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) w Warszawie. Zespół: Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3860, s. 17.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, k. 2.

²¹ *Ibidem*.

W miesiąc po Kongresie Sokolstwa — 6 maja 1917 r. — ponownie odbyło się w Hotelu Gotham masowe zgromadzenie polskich kobiet. W czasie wieceu podjęto wiele istotnych decyzji. Szczególnego znaczenia nabrało postanowienie o zjednoczeniu wszystkich sił i środków wspomagających polską armię. Uchwała ta wzbudziła w nie zrzeszonych uczestniczkach spotkania chęć włączenia się w prace kobiecych stowarzyszeń, dzięki czemu liczba członków polskich organizacji feministycznych uległa podwojeniu²².

Poza tym zamiar zintegrowania zakresu czynności wszystkich stowarzyszeń spowodował powołanie wspólnego komitetu — rady nadzorczej, sprawującej funkcje naczelnej władzy kierującej akcją pomocy polskim jednostkom wojskowym²³. Komitet ukonstytuował się 6 czerwca 1917 r., wówczas określono skład zarządu i zadania do realizacji. Prezydentem komitetu została H. Paderewska, wiceprezydentami: Miss Scheling i Miss L. Krajewska, sekretarzem Mmc Helna Piotrowska. Oprócz wymienionych do zarządu weszli też: Waclaw Górski (zdolny publicysta, syn H. Paderewskiej z pierwszego jej małżeństwa, za pomoc przy rekrutacji armii polskiej w Ameryce odznaczony Krzyżem Zasługi Hallerczyków²⁴), Mrs Holden, Mrs J. E. MacKenty, Mrs Schaad, Mrs Stojowski. Funkcje doradców pełnili prof. Patty Hill z Columbia University i Mrs Volcott²⁵.

Zaangażowanie komitetu w sprawy polskich regimentów zdobyło uznanie i szacunek nie tylko Polonii, ale również Amerykanów, dlatego komitet przekształcono w jeden z polskich działów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża²⁶, z określonym przydziałem pracy²⁷.

Jak wspomina jedna z uczestniczek komitetu Elinor Blodgett — Angielka, która w początkach wojny światowej przyłączyła się całą duszą do akcji ratunkowej i pomocy dla żołnierzy polskich prowadzonej przez H. Paderewską — „Dano nam lokal pod numerem 7 E, 46th St., New York.

I w tej pracy i we wszystkich innych [...] pani Helena Paderewska była nie tylko przewodniczką, ale i natchnieniem i podniętą do chwalebnych wysiłków”²⁸.

Podobna Rada Nadzorcza opiekująca się wolnotariuszami służącymi w polskiej armii we Francji powstała w Paryżu²⁹.

Utworzone komitety jako ekspozytury Czerwonego Krzyża amerykańskiego lub francuskiego były zaliczne od decyzji władz czerwonekrzyżskich państw zaprzyjaźnionych. Powołanie odrębnej, polskiej instytucji wspomagającej polskie ofiary wojny stało się głównym celem polonijnych stowarzyszeń kobiecych. Zamierzenie to nie od razu udało się zrealizować, nie można było

²² *Ibidem*, k. 7.

²³ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 33.

²⁴ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3860, k. 7 i 8.

²⁵ *Ibidem*, k. 11 (tl. E.K.).

²⁶ *Ibidem*, k. 9 (tl. E.K.).

²⁷ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 32.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3860, k. 37.

bowiem wówczas powołać do życia polskiego Czerwonego Krzyża, ponieważ Polska, jako państwo nie istniejące na mapie Europy, nie brała udziału w obradach założycielskich tej organizacji (w 1864 r. w Szwajcarii), nie była również jej członkiem³⁰. Pozostając poza jej obrębem, nie mogła liczyć na oficjalną pomoc ze strony Czerwonego Krzyża i nie miała prawa do stworzenia własnej organizacji pod tą nazwą³¹. Pomimo to gdyby doszło do zgłoszenia przynależności Polski do Czerwonego Krzyża w Ameryce, „wówczas wszystkie pieniądze i dary szłyby do kwatery głównej i rzecz prosta byłyby rozdzielone pomiędzy najbardziej potrzebujących pomocy bez względu na narodowość. Czerwony Krzyż Amerykański nie organizuje odrębnych narodowych oddziałów, tylko je wspiera”³². Postanowiono więc powołać Polski Biały Krzyż.

Myśl powołania Polskiego Białego Krzyża wyszła od I. J. Paderewskiego. Poinformował o tym, w czasie Sejmu Polskiego w Detroit 26 sierpnia 1918 r., stwierdzając, iż: „Powstał [...] Polski Biały Krzyż. Jeżeli praca przy nim jest mojej żony i grona zacnych ludzi, co jej pomagają, to myśl Polskiego Białego Krzyża jest moja”³³.

Przed założeniem Polskiego Białego Krzyża odbyło się wiele konferencji, w których uczestniczyli hr. Mieczysław Orłowski, H. Paderewska, porucznik Zygmunt Iwanowski oraz Komisja Wojskowa w Nowym Jorku. W końcu maja 1918 r. postanowiono przedłożyć Komitetowi Narodowemu do zatwierdzenia plan organizacji stowarzyszenia. Projekt ten „przedstawiał się w ogólnym zarysie następująco:

Na czele całej akcji ma stać Komitet Wykonawczy, któremu przewodniczyć ma pani Paderewska jako prezeska Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji i Białego Krzyża w Ameryce. Komitet ten dzielić się ma na departamenty, których działalność pokrywać będzie terytorialnie dzisiejsze okręgi rekrutacyjne. Departamentami tymi zarządzać będzie główny dyrektor, którym ma być jeden z lekarzy polskich w Stanach Zjednoczonych. Cała akcja ma pozostawać pod ścisłą kontrolą Wydziału Narodowego i w tym celu Komisja Wojskowa przedłoży wkrótce szczegółowo opracowany plan na piśmie Komitetowi Wykonawczemu W. N. do zatwierdzenia”³⁴. Wydział Narodowy zgodził się, aby pod jego kontrolą przebiegała akcja organizowania PBK, ale pod warunkiem, iż otrzyma wymieniony w projekcie plan całego przedsięwzięcia. Poza tym Komisja Wojskowa miała wydać odezwę do wszystkich centrów rekrutacyjnych i Komitetów Obywatelskich, czyli terenowych agend Wydziału Narodowego, z wezwaniem „ażby wszelkimi siłami poparły akcję << Wychodź-

³⁰ *Encyklopedia popularna*. Warszawa 1982, wyd. IX, s. 148.

³¹ J. Kłos, *Dwie organizacje polskie*. „Dziennik dla Wszystkich”, nr 137, Buffalo N.Y. z 21 VII 1918 r.

³² *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber. Wrocław 1973, t. I, s. 389.

³³ *Ibidem*, s. 462.

³⁴ 1918, maj 25 (Chicago) — *Protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego Wydziału Narodowego w sprawie przygotowań do Sejmu Polskiego, utworzenia Polskiego Białego Krzyża, akcji rekrutacyjnej*. *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, s. 490.

stwo Ojczyźnie»”³⁵. W efekcie tych petraktacji doszło do powołania Polskiego Białego Krzyża w ostatnich dniach maja 1918 r.³⁶ zaś 21 czerwca 1918 r. uznał go Komitet Narodowy Polski³⁷. „Biały Krzyż” symbolizował „cierpienie, nieskazitelną przeszłość i nadzieję na przyszłość”³⁸. Nazwę tę nadano zarówno organizacjom utworzonym w Ameryce, jak i we Francji³⁹. Polski Biały Krzyż zorganizowano, „w celu niesienia pomocy i dawania opieki wolnotariuszom służącym w Polskiej Armii we Francji, nie tylko w obozach, lecz i na polu walki, głównie zaś w celu opiekowania się rannymi i rozdawania darów przysyłanych przez krewnych i przyjaciół żołnierzy”⁴⁰.

Pierwsze solidarne wystąpienie polskich kobiet zorganizowane jednocześnie we wszystkich większych miastach Ameryki pod egidą Polish White Cross (Polskiego Białego Krzyża) odbyło się w 4 lipca 1918 r. Zasadniczym elementem tej manifestacji był przemarsz polskich pielęgniarek wraz z polskimi żołnierzami przed prezydentem Wilsonem, jako *a military unit* (jednostki wojskowej). A więc Polski Biały Krzyż miał już wówczas urzędową sankcję⁴¹. Kilka dni później w prasie nowojorskiej ukazał się artykuł Anny H. Phillips, informujący amerykańskie społeczeństwo o niezwykle ofiarnej pracy Polskiego Białego Krzyża⁴². A zatem po kilku miesiącach rokowań i zabiegów oraz niezmordowanej pracy przyjaciół Polskiego Białego Krzyża, a także przy poparciu reprezentantów Polskiego Komitetu Narodowego zarówno w Paryżu, jak i w Waszyngtonie, doszło do powołania polskiej instytucji narodowej opiekującej się polskim wojskiem⁴³. Siedziba tej organizacji (Executive Offices) mieściła się w Nowym Jorku w Hotelu Gotham na Fifth — Fifth Street and Fifth Avenue⁴⁴. Funkcje Prezydenta Polskiego Białego Krzyża powierzono Helenie Paderewskiej.

Wiadomość o utworzeniu Polskiego Białego Krzyża rozeszła się bardzo szybko i spotkała się z powszechną aprobatą środowisk polskich. H. Paderewska otrzymała wiele telegramów i listów z gratulacjami i życzeniami pomyślnej pracy⁴⁵. Dziękując za uznanie jako główna reprezentantka Polskiego Białego Krzyża, równocześnie anonsowała fakt rozpoczęcia działalności organizacji pod jej naczelnym kierownictwem. Ambasador Republiki Francuskiej w Sta-

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ J. Kloś, *op.cit.*

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, Projekt ustawy PBK, sygn. 3860, k. 28.

⁴¹ *Archiwum polityczne I. Paderewskiego*, s. 462.

⁴² AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, Art. The Polish White Cross, sygn. 3612 a, k. 52 (tł. E.K.).

⁴³ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, List otwarty H. Paderewskiej do wszystkich przyjaciół PBK, sygn. 3612 a, k. 94.

⁴⁴ Adres rezydencji PBK, podany w tekście, umieszczony był na korespondencji do PBK od lipca 1918 r. AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3612 a, k. 72, 83, 88 i inne.

⁴⁵ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, Telegramy z 18—19 lipca 1918 r., 20 lipca tego roku, 21 lipca 1918 r., sygn. 3612 a, k. 62, 63, 65, 66 (tł. E.K.).

nach Zjednoczonych otrzymał odnośną informację już 29 lipca 1918 r.⁴⁶ Tego samego dnia rząd francuski uznał istnienie Polskiego Białego Krzyża jako organizacji powołanej dla pomocy socjalnej żołnierzom Armii Polskiej we Francji⁴⁷. Przy czym pomoc ta, jak wynikało z wymienionego telegramu H. Paderewskiej, miała być organizowana w podobny sposób jak w organizacji Czerwonego Krzyża innych krajów. Ponadto Polski Biały Krzyż miał współpracować z Komitetem Pomocy Rannym Żołnierzom we Francji, kierowanym przez hrabiego Mikołaja Potockiego⁴⁸.

Akceptacja Polskiego Białego Krzyża przez rząd francuski spowodowała niemal automatyczne powołanie tej organizacji we Francji. Prezesem honorowym został hrabia Mikołaj Potocki jako zasłużony rzecznik Polskiego Białego Krzyża. W momencie utworzenia federacji wspomagającej walczących żołnierzy polskich był fundatorem szpitala Armii Polskiej we Francji w Le Parray⁴⁹. Początkowo szpital ten był subwencjonowany tylko przez hrabiego, później ambulatorium zaczęli dofinansowywać członkowie i zwolennicy Białego Krzyża. Na przykład w następstwie apelu H. Paderewskiej „w Buffalo, z okazji prezentacji bitewnego sztandaru, który był przeznaczony dla armii polskiej we Francji, zebrano 50 tysięcy dolarów”⁵⁰.

Dzięki stalej zwwyżce kapitału lecznica rozwinęła swą działalność medyczną. W bardzo krótkim czasie lazaret zajmował już trzy budynki mieszczące 500 łóżek.

A zatem fundacja M. Potockiego przyczyniła się do powstania kliniki funkcjonującej pod mecenatem Polskiego Białego Krzyża. Pieczę nad szpitalem powierzono dr Franciszkowi Rodziewiczowi; równocześnie przyznając mu prawa prezesa honorowego stowarzyszenia⁵¹.

Francuska ekspozytura La Croix Blanche Polonaise (PBK) mieściła się najpierw w paryskim Hotelu Ritz⁵². 31 października 1920 r. przeniesiono ją na Boulevard Lannecs, Bastion 55 w Paryżu⁵³.

26 sierpnia 1918 r. I. J. Paderewski zwrócił się do Sejmu Wychodźstwa Polskiego w Detroit z prośbą o uznanie Polskiego Białego Krzyża: „Ze względu na potrzeby naszych żołnierzy, ze względu na obowiązek ich zaspokojenia, ze względu na godność wychodźstwa, wobec faktu, że KNP polski

⁴⁶ *Ibidem*, k. 72.

⁴⁷ *Archiwum polityczne I. Paderewskiego*, s. 490.

⁴⁸ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3612 a, k. 72.

⁴⁹ E. Romer, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, Wrocław 1989, s. 296; A. M. Laise Phillips, *Do wydawcy Times*, „Times” z 28 VI 1918 r.

⁵⁰ *Paderewska tutaj*, „BaŃlo Express” z 10 VI 1918 r.

⁵¹ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, pismo adresowane: La Croix Blanche Polonaise, z 26 IX 1920, sygn. 3957 (tł. E.K.).

⁵² W początkowym okresie działalności PBK we Francji cała korespondencja była adresowana na ten adres, w związku z tym można sądzić, iż była to siedziba PBK. AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, pisma za okres od 8 IX 1920 r. do 29 X 1920 r. kierowane do La Croix Blanche Polonaise, sygn., 3957 (tł. E.K.).

⁵³ W tym dniu uroczyście oddano do użytku budynek przeznaczony na siedzibę PBK i jego działalność. AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, pismo z 29 X 1920 r. sygn. 3957 (tł. E.K.).

Biały Krzyż uznał, rząd zaś francuski uznanie zatwierdził, wobec faktu wreszcie i to doniosłego, że J. E. Ks. Biskup [Paweł Rhode — cieszący się dużym autorytetem wśród Polonii amerykańskiej — przyp. E.K.] przyjął protektorat nad Polskim Białym Krzyżem, upraszam Wysoki Sejm Wychodźstwa, ażeby ten Polski Biały Krzyż za swój przyjął i udzielił mu swego szczerego poparcia”⁵⁴.

Jako uzasadnienie I. J. Paderewski dodał, iż: „Polski Biały Krzyż na tle orła białego powstał jako hasło dla ofiarne go czynu, jako godło miłosiernych wysiłków wychodźstwa na rzecz rannych rycerzy polskich. Nazwa przyjęła się od razu. Sypią się skromne datki, znaczne kobiety zwłaszcza spieszą z groszem i pracą. Wkrótce na pole walki odjedzie 40 pielęgniarek polskich, wykształconych pod kierunkiem zacnego dra Łapowskiego. Poszły już ambulanse, automobile. Poszły setki pak z opatrunkami, z bielizną i skromnymi darami. Przychodzą listy dziękczynne, wzruszające. Czy byłoby mądrym, czy byłoby uczciwym przerwanie takiej pracy?”⁵⁵ Oczywiście pracy tej nie przerwano, a świadczenia na rzecz PBK znacznie się zwiększyły. Do czasu zwołania Sejmu Wychodźstwa Polskiego w Detroit organizacja PBK zebrała 59 421 dolarów (dane na dzień 30 czerwca) zarówno wśród Polonii, jak i wśród Amerykanów. Wydział Narodowy Polski przekazał do sierpnia 1918 r. 10 tys. dolarów, natomiast od września do listopada 50 tys. dolarów, w tym część na wełnę, z której w kołach Polskiego Białego Krzyża wyrabiano dla żołnierzy bieliznę. Znaczną subwencję ofiarowały władze prowincji Manitoba w Kanadzie. W rezultacie do 1 października 1918 r. zebrano 139 237 dolarów, wydatkując na zakup i transport niezbędnych materiałów kwotę niewiele mniejszą (ok. 40% tej sumy uzyskano poprzez WNP)⁵⁶.

AMERYKAŃSKI PROJEKT STATUTU POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Z chwilą powołania Polskiego Białego Krzyża podjęto próbę sformułowania podstaw prawnych i struktur działania organizacji. Wstępne powinności stowarzyszenia opracowano pod kierunkiem dr. Franka Lenarta w Chicago w sierpniu 1918 r.⁵⁷

W projekcie statutu Polskiego Białego Krzyża (PBK), czytamy: „Polski Biały Krzyż ma być uważany za organizację tymczasową, która ma, o ile to będzie możliwe i wykonalne, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, połączyć się z Gencwskim Czerwonym Krzyżem, zachowując jednakże swój polski charakter w możliwie najwyższym stopniu”⁵⁸. Naczelnym organem

⁵⁴ *Archiwum polityczne I. Paderewskiego*, s. 463.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ T. R a d z i k, *Działalność Polskiego Białego Krzyża i Sekcji ratunkowej Polek w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1918–1920*. „Przegląd Polonijny” 1990 z. 1, s. 101.

⁵⁷ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn., 3612 a, k. 71.

⁵⁸ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego. Projekt statutu PBK, sygn., 3860, k. 28.

władzy miała być Rada Naczelna, złożona z delegatów wybranych przez różne organizacje polskie działające w Ameryce. Natomiast funkcje jednostki organizacyjnej planowano powierzyć Radzie Zarządzającej. Postulowano, aby składała się ona z 6 członków, będących mieszkańcami Stanów Zjednoczonych, powołanych przez Radę Nadzorczą.

Zgodnie z projektem statutu Rada Zarządzająca powinna posiadać pełne prawo głosowania i wraz z Heleną Paderewską współzarządzać działalnością Polskiego Białego Krzyża. W czasie nieobecności H. Paderewskiej jej pełnomocnikiem miał być wiceprezydent, wybrany w Stanach Zjednoczonych i zatwierdzony przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu.

Zakładano, iż cele i zadania Polskiego Białego Krzyża będą realizowane przez 7 wydziałów. Pierwszy — Wydział Propagandy i Zbierania Darów miał odpowiadać za rozbudzanie zainteresowania pracą PBK i za jego rozwój oraz miał podejmować starania o dary pieniężne. Drugi — Wydział Opieki nad Żołnierzami miał zaopatrywać żołnierzy w odzież i inne potrzebne rzeczy oraz dostarczać materiałów opatrunkowych. Kupno środków higienicznych zlecono Wydziałowi Materiałów Opatrunkowych. Wiodącą rolę miał spełniać Wydział Organizacyjny, pod jego kierunkiem powstawały i pracowały szwalnie (szyjące bieliznę dla żołnierzy) oraz filie i koła PBK⁵⁹. Filie tworzone, gdy w miejscowości, dzielnicy lub parafii do PBK przystąpiło 25 osób, do założenia koła wystarczało jedynie 5 członków⁶⁰.

Zaopatrzeniem Białego Krzyża w niezbędne wyposażenie do jego działalności miał się zająć Wydział Zakupów. Natomiast Wydział Ekspedycji powinien sprawnie pakować i przysyłać wszelkiego rodzaju towary do wyznaczonych odbiorców. Ostatni Wydział — Pielęgniarek, miał przygotować odpowiednio wyszkolony personel medyczny oraz zadbać o właściwe warunki pracy.

Na szefów wydziałów zamierzano powołać pracowników desygnowanych przez Prezydenta i Radę Zarządzającą PBK. W razie niewywiązania się z obowiązków kierownika wydziału zwalniano i zatrudniano nowego.

Wydziały planowano podzielić na podwydziały zarządzane przez naczelników wydziałów.

Funduszami i darami pieniężnymi miał prawo dysponować wybrany skarbnik. Powierzone mu środki finansowe mógł zdeponować w banku lub w Trust Company, wskazanej przez Radę Nadzorczą. Skarbnikowi powierzono również prowadzenie ksiąg rachunkowych, do których prawo wglądu przysługiwało Prezydentowi, Radzie Nadzorczej i Zarządzającej⁶¹.

Projekt statutu był szeroko dyskutowany, ostatecznie zdecydowano przyjąć go po dokonaniu pewnych modyfikacji. Zweryfikowaniu miały ulec — ujmując lapidarnie — niektóre fragmenty planu dotyczące zadań prezydium i biura.

Dążąc do polepszenia pracy Zarządu postanowiono, że: 1) przewodniczący, wiceprzewodniczący, skarbnik i sekretarz będą mieli czynnych zastępców;

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ T. Rudzik, *op.cit.*, s. 101.

⁶¹ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego. Projekt statutu PBK, sygn., 3860, k. 28—30.

2) posiedzenia prezydium będą odbywać się w ustalonym terminie, nie kolidującym z realizacją spraw bieżących; 3) członkowie prezydium będą urzędowali codziennie w ściśle określonych godzinach.

Zadaniem biura było zorganizowanie wydziału kontroli w celu scentralizowania lustracji, nie wyłączając subsydiowanych instytucji PBK; powołanie działu informacji dla petentów wojskowych i cywilnych oraz wyznaczenie z grona zarządu lub z ramienia kierownictwa „inkasentki” odpowiedzialnej za zbieranie składek członkowskich i darów pieniężnych i „inspektorki” zobowiązanej do pisemnych, systematycznych sprawozdań⁶².

DZIAŁALNOŚĆ PBK W KRAJACH ZACHODNICH

Pozornie można sądzić, iż przyjęte przez Polski Biały Krzyż zadania nie były zbyt trudne do zrealizowania. Należy jednak pamiętać, że w tym czasie, gdy Polski Biały Krzyż świadczył pomoc żołnierzom, dostarczając im rzeczy osobiste i inne niezbędne w służbie wojskowej oraz wspierał rodziny żołnierskie, armia polska liczyła 430 oficerów i 16 915 szeregowców⁶³, rozlokowanych w 23 obozach w północno-zachodniej Francji⁶⁴.

Uruchomione przez H. Paderewską instytucje usługowe (szwalnie, pończoszkarne itp.), z wielkim trudem nadały z zaopatrzeniem tak wielkiej rzeszy ochotników. Zwłaszcza, że zakłady te prowadziły działalność społeczną przy pomocy dobrowolnie zgłaszających się osób przeważnie niezbyt wyrobionych w krojeniu, szyciu i dziewiarstwie. Aby zaspokoić ogromne potrzeby wojska, trzeba było dokupować odzież za gotówkę. W okresie wojny było to niezwykle trudne i pociągało za sobą znaczne wydatki. Zdarzało się, że duże i niespodziewane zapotrzebowania pokrywała z własnej kieszeni Helena Paderewska. Było zasadą, że każdy żołnierz odpływający do Bordeaux we Francji, otrzymywał przynajmniej dwie koszule, dwie pary skarpet, jeden sweter oraz 50 papierosów. Ochotnicy słabszego zdrowia otrzymywali także jeden ciepły szal⁶⁵.

⁶² AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego. Reformy nieodzwonne w Polskim Białym Krzyżu, sygn., 3863.

⁶³ „Pierwszy transport 1200 ochotników przybył do Bordeaux we Francji 26 grudnia 1917 roku; po nim — w odstępach parutygodniowych — napływały dalsze. 10 kwietnia 1918 r. w szeregach tworzącego się wojska było 204 oficerów i 10 738 szeregowych. [...] 4 października 1918 r. — w szeregach wojska było 430 oficerów i 16 915 szeregowców”. W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *op.cit.*, s. 124—125.

⁶⁴ Ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych po przybyciu do Francji byli kierowani do obozów formowania Armii Polskiej. „Dotychczasowe opracowania nie podawały, ile było tych obozów [...] Zachowały się jednak wykazy kapelanów obozowych i lekarzy i wiadomo już obecnie, że Armia Polska organizowała się w 23 obozach, rozlokowanych na obszarze północno-zachodniej Francji”. M. W r z o s e k, *Armia Polska we Francji i jej wkład w dzieło niepodległości*, w: *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, red. H. Florowska, Francić, M. Francić, H. Kubiak. Wrocław 1979, s. 260; E. K o z ł o w s k i, W. W r z o s e k, *Historia oręża polskiego 1795—1939*, Warszawa 1984, s. 511—517.

⁶⁵ J. O r ł o w s k i, *op.cit.*, s. 114.

Pierwszą trzypulkową dywizję pod dowództwem gen. Vidalona zorganizowano w kwietniu 1918 r. Już w czerwcu 1918 r. pierwszy pułk tej dywizji wyruszył na front i wyróżnił się w walkach pod St. Hilaire, Centre-Chaiton i Bois de Raquette, poniósł jednak znaczne straty, poległo bowiem około 100 żołnierzy, zaś 500 powróciło z obrażeniami ciała⁶⁶.

Rannymi troskliwie zaopiekowały się wyspecjalizowane służby medyczne, lecz ich możliwości niesienia pomocy były ograniczone. Walczące oddziały armii nie dysponowały bowiem wystarczającą liczbą medycznego personelu pomocniczego. Aby temu zaradzić, Polski Biały Krzyż z H. Paderewską na czele zorganizował w Nowym Jorku kurs sanitarny dla dziewcząt. W przyspieszonym trybie dziewczęta zdobywały teoretyczną wiedzę i przechodziły szkolenie w zakresie pielęgnacji chorych oraz uczyły się języka francuskiego⁶⁷.

Pierwsza grupa kursu rozpoczęła szkolenie w połowie 1918 r.⁶⁸ Wykłady odbywały się w miejscu zamieszkania kursantek, w klasztorze Sióstr Felicjanek. Wykłady prowadzili: wybitny lekarz z Nowego Jorku, pełniący równocześnie funkcje dyrektora kursu — dr B. Łapowski, dr Mazurowski, Helena Piotrowska — asystentka H. Paderewskiej, Helena Iwanowska — żona wojskowego adiutanta I. J. Paderewskiego, mjr Zygmunt Iwanowski, znakomity portrecista, kawaler Legii Honorowej⁶⁹, oraz przełożone pielęgniarek w szpitalach, gdzie odbywały się ćwiczenia praktyczne: New York, State Hospital, St. Francis i St. Vincent⁷⁰. Jak wspomina H. Iwanowska, sanitariuszki przybywały m.in. z „Newark, Elizabeth, Elizabethport, etc. Mój pokój pracy był zawsze zapelniony. Lekcje dla młodszych sanitariuszek odbywały przed południem, dla starszych od godz. 7 do 11 wieczorem.

Wielką pomocą w tym była pani Nellie S. Ehlers, która poprzednio już była przy Czerwonym Krzyżu i miała we wszystkim ogromną wprawę. [...] Dr Łapowski, którego zacna i przedwcześnie zmarła małżonka w naszym oddziale pracowała, był fachowym dla nas instruktorem”⁷¹.

Wspomniana przez H. Piotrowską Nellie S. Ehlers relacjonuje, iż zaangażowała się w sprawy polskie po spotkaniu „Paderewskiego na jednym z jego koncertów i słuchając gry jego i przemówień o Polsce, doszłam do przekonania, że «wielkim musi być naród, których takich ma synów». Ogromne wrażenie sprawiła na mnie szczerym, gorącym swym dla sprawy oddaniem prezydentowa Helena Paderewska. Nigdy ona siebie nie oszczędzała. Wczesnym rankiem i do później nocy była przy pracy”⁷².

Zrozumiałe jest więc, iż Helena Paderewska również przyszłe sanitariuszki otoczyła troskliwą opieką. Wnikała we wszystkie potrzeby uczennic i starała się o fundusze na ich zaspokojenie. W dowód wdzięczności dziewczęta wręczyły

⁶⁶ W. P o b ó g-M a l i n o w s k i, *op.cit.*, s. 124—125.

⁶⁷ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3612 a, k. 18.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ J. O r ł o w s k i, *op.cit.*, s. 30.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 115.

⁷¹ *Ibidem*, s. 30.

⁷² *Ibidem*, s. 31.

H. Paderewskiej, na zakończenie kursu 16 lipca 1918 r. fotografię z podziękowaniem podpisaną przez wszystkie uczestniczki kursu⁷³.

Na uroczystym zakończeniu kursu „Z rana przybyły sanitariuszki do kościoła Św. Stanisława, gdzie wszystkie z prezydentką Panią Paderewską na czele wysłuchały Mszy św., wyspowiadały się i przystąpiły do komunii św. Miejscowy ksiądz proboszcz, wówczas ks. prałat Strzelecki, przemówił do sanitariuszek, dając rady jak w przyszłości w tym zawodzie pracować, by nie tylko być dobrymi pielęgniarkami, ale i wzorowymi Polkami i katoliczkami”⁷⁴. Wieczorem w wypełnionej sali Washington Irving High School, w obecności reprezentantów Wydziału Narodowego, Komisji Wojskowej, Polskiego Białego Krzyża i innych instytucji polskich odbył się uroczysty akt zakończenia kursu. Helena Paderewska wszystkim uczestniczkom uroczystości, wręczyła dyplomy. Następnie przemówienia wygłosili przedstawiciele Armii Polskiej, pułk. Kozłowski i major Wagner oraz delegaci Wydziału Narodowego i Komisji Wojskowej. Na zakończenie głos zabrał duchowy przywódca wychodźstwa polskiego Ignacy J. Paderewski. „Mówił on sanitariuszkom jak kochać Polskę należy, jak trzeba się dla Niej poświęcić i że dlatego otrzymującej dyplom nie wolno się już cofnąć, choćby przyszło i życie poświęcić. Sanitariuszki wsłuchały się w słowa wielkiego patrioty, a na sali było tak cicho, że gdy Paderewski skończył mówić, zdawało się, że każda słyszy uderzenie własnego serca. Dobra chwila minęła zanim cała sala zabrzmiała oklaskami i okrzykami na cześć dostojnego mówcy i Jego małżonki”⁷⁵. Pierwsza ckipa wyszkolonych sanitariuszek odplynęła do Francji w końcu września 1918 r. Zdjęcie ich wraz z H. Paderewską zamieścił „The New York Times” z 30 września 1918 r.⁷⁶ Po zakończonej uroczystości nowo wypromowane sanitariuszki otrzymały skierowania do pracy, m.in. do szpitala Armii Polskiej w Le Perray. Z chwilą wjazdu Armii Polskiej z Francji do Polski nastąpiło rozwiązanie sanitariuszek PBK. Osiemnaście spośród nich powróciło do Stanów Zjednoczonych, 12 przydzielono do misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce, gdzie wspomagały w pracy przybyłe ze Stanów Zjednoczonych pod firmą Young Women Christian Association (YWCA), tzw. Szare Samarytanki, a pozostałe jako pielęgniarki Polskiego Białego Krzyża, wyjechały do dalszej pracy w szpitalach w Polsce, a następnie na froncie wschodnim.

Polski Biały Krzyż dbał również o zabezpieczenie środków ochrony zdrowia. Wysyłał poszczególnym oddziałom lekarstwa i środki opatrunkowe, sprzęt medyczny, nosze, a nawet wozy sanitarne na resorach. Organizował apteki polowe. Pieczę nad nimi powierzono dr. Franciszkowi E. Fronczakowi, byłemu członkowi Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i szefowi opieki nad zdrowiem polskiego żołnierza. Trudno dostatecznie ocenić zasługi „tego

⁷³ *Ibidem*, s. 115.

⁷⁴ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 115.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 115—116.

⁷⁶ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3612 a, k. 52.

niepospolitego, skromnego i zawsze bezinteresownego męża, który odkomenderowany przez władze wojskowe amerykańskie, miał głos niemący i skuteczny na wydajną pomoc ze strony rządu Stanów Zjednoczonych”⁷⁷.

Dla właściwego utrzymania kondycji psychicznej polskich żołnierzy Biały Krzyż wysłał do Francji 10 tysięcy książek, polską i amerykańską prasę, płyty i filmy, gry towarzyskie, instrumenty muzyczne, prezenty gwiazdkowe i wielkanocne, a także umożliwił wypełnienie powinności religijnych. Z misją duszpasterską popłynęło za ocean dziesięciu księży, zabierając ze sobą znaczne ilości modlitewników, medalików i różańców⁷⁸.

Równoległe z tymi działaniami Polski Biały Krzyż prowadził pracę charytatywną na rzecz własnej ojczyzny. W końcu 1918 r. wyekspediowano do kraju wiele produktów spożywczych i przemysłowych, leków i pieniędzy. Przesyłki te rozdysponowano w Polsce zgodnie z intencją ofiarodawcy⁷⁹.

Akcję Polskiego Białego Krzyża gorliwie wspierało polskie duchowieństwo. I tak na przykład w Chicago (stan Illinois) — metropolii polsko-amerykańskiej Polonii, centrum dowodzenia zorganizowano w parafii Wojciechowo, w której proboszcz ks. Kazimierz Gronkowski, był honorowym prezesem kół PBK działających przy parafiach. W ośrodku tym, nie tylko gromadzono dary napływające z poszczególnych parafii i przesyłano je do Francji, ale również zajmowano się „produkcją” podstawowej garderoby dla żołnierzy (robiono z wełny ciepłe skarpety, szale, rękawice, swetry) i jej dystrybucją. W Nowym Yorku kampanię pomocy dla żołnierza polskiego prowadzili m.in. proboszczowie: ks. Stanisław Rysiakiewicz, ks. dr Franciszek Szubiński, ks. kanonik Kruczek. W Bay City (Michigan) akcją dowodził ks. dr Władysław P. Krakowski. Zaś w samym Detroit (Michigan) zaangażował się w pracę PBK ks. Proboszcz Lempke, przyjaciel ks. Ludwika Grudzińskiego — przedstawiciela Zjednoczenia Kapłanów w Wydziale Narodowym, współpracującego z Białym Krzyżem. W New Britain (Connecticut) ideę PBK rozpropagował wierny przyjaciel Paderewskich — ks. proboszcz Lucyan Bojnowski. Był on też nierzadko i ofiarodawcą, przysyłał datki pieniężne, jak i paczki dla żołnierzy służących w polskiej armii. W Bostonie organizacja pomocy dla żołnierza spoczęła w doświadczonych rękach sekretarza generalnego pierwszych Sejmów Wychodźstwa i sekretarza Rady Nadzorczej Wydziału Narodowego ks. proboszcza dra Aleksandra Syskiego. W Filadelfii (Pennsylvania) akcją Polskiego Białego Krzyża prowadzili ks. M. Monkiewicz i ks. Kraus. W Yonkers (New York) ks. dr Józef Dworzak wykazał niespożytą energię i wielki zapał w pracy na rzecz Polskiej Armii we Francji. Przytoczyłam tylko kilka nazwisk ze środowiska duchownego wspomagającego pracę Polskiego Białego Krzyża, nie sposób bowiem wymienić wszystkich zasłużonych przedstawicieli Kościoła biorących udział w pomocy dla żołnierza polskiego⁸⁰.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 114.

⁷⁸ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3612 a, k. 63—64, (tł. E.K.) i 95.

⁷⁹ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) w Rembertowie, Gabinet Ministra, sygn. I.300.1.1272, k. 42 i następane.

⁸⁰ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 112.

Oceniając działalność Polskiego Białego Krzyża na ziemi amerykańskiej, należy zwrócić uwagę nie tylko na to, iż w sposób czynny angażował się w sprawę niepodległości Polski, lecz również na umiejętność zaktywizowania Polonii amerykańskiej. Była ona — jak wiadomo — rozbita i zróżnicowana⁸¹. Warto przypomnieć, iż szczytowym osiągnięciem politycznym i organizacyjnym Polonii amerykańskiej był Sejm Wychodźstwa Polskiego w Ameryce przygotowany przez Wydział Narodowy Polski, a obradujący w dniach 26—30 sierpnia 1918 r. Sejm uchwalił na wniosek I. J. Paderewskiego zebranie Funduszu Narodowego w wysokości 10 mln dolarów⁸². Tymczasem fundusz ten do końca jego istnienia, tj. do 31 grudnia 1920 r., wyniósł zaledwie około połowy deklarowanej sumy (4 954 419 dolarów) I. J. Paderewski, na tymże Sejmie, z goryczą stwierdził: „Zdobyliśmy się na jedną godną wychodźstwa ofiarę na Armię Polską we Francji [...], ale co uczyniło wychodźstwo polskie zamożne w Ameryce? Co ono dało? Mało, bezmiernie mało, bezlitośnie mało i bezwstydnie mało [...] ogół pozostał dziwnie zimny, obojętny, nawet niechętny. Cztery miliony Polaków w Ameryce w ciągu czterech lat [...] dawało rocznie po niecałe 12 centów od głowy! Gdy o tym pomyślę, rumieniec wstydu pali mi policzki. Pozwalam sobie za was się wstydzić, bo mam do tego i prawo, i powód”⁸³.

Trzeba w tym miejscu nadmienić, iż pieniądze zbierane na Polski Biały Krzyż w danej miejscowości nie przechodziły do rąk miejscowego Komitetu Obywatelskiego Wydziału Narodowego, ale były przez filie PBK natychmiast odsyłane bezpośrednio do H. Paderewskiej⁸⁴. Być może, że dzięki temu Polski Biały Krzyż wraz z Polskim Centralnym Komitetem Ratunkowym w Chicago przekazał jeszcze w czerwcu 1918 r. pierwsze dotacje Komitetowi Polskiemu Pomocy Jeńcom w Sztokholmie oraz Polskiej Radzie Politycznej w Charbinie, która rozciągała opiekę nad 125 tysiącami Polaków na Dalekim Wschodzie⁸⁵.

Sytuacja, bowiem jeńców polskich — byłych żołnierzy rosyjskich — w Niemczech w 1918 r. stała się bardzo trudna. Transporty żywności z Rosji i od organizacji polskich ustaly. Zredukowano także do minimum pomoc polską ze Szwajcarii, Anglii i Francji. W tej sytuacji aktywna Polonia szwedzka zaczęła korzystać z dotacji finansowych Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego; zakupowała za nie po stosunkowo niskiej cenie w Danii konserwy mięsne, mleko skondensowane i inne produkty, które przekazywała polskim jeńcom. Poza tym porty skandynawskie przyjmowały wprost amerykańskie konserwy i suchary dla jeńców angielskich i amerykańskich, zaś część tych produktów przeznaczono dla jeńców polskich⁸⁶.

⁸¹ A. Brożek, *op.cit.*, s. 176—180.

⁸² M. Drozdowski, *Działalność Polonii amerykańskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1910—1919*, w: *Polonia wobec niepodległości*, s. 84.

⁸³ *Archiwum polityczne I. Paderewskiego*, s. 465.

⁸⁴ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3860, k. 29.

⁸⁵ M. M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1981, s. 121.

⁸⁶ M. M. Drozdowski, *Działalność Ignacego Jana Paderewskiego. Zarys biografii politycznej*. Warszawa 1986, s. 150—151.

Helena Paderewska troszczyła się szczególnie o los dzieci polskich na Dalekim Wschodzie, pomagając im przedostać się do Polski, Stanów Zjednoczonych lub Europy Zachodniej. Dzięki jej energii powstał Dom dla dziewcząt w Julinie koło Jadowa (obecnie województwo siedleckie). Przedszkole im. H. Paderewskiej przy ul. Złotej 58 w Warszawie, Klub Roznosiciele Gazet w Warszawie, Dom studenta w Paryżu oraz szpital przy ul. Dzielnej 67, który m.in. rozdawał dzieciom dary Polonii amerykańskiej. Ponadto akcję pomocy dzieciom polskim z Dalekiego Wschodu — wskutek orędownictwa H. Paderewskiej — udało się również rozwinąć w Wielkiej Brytanii i Szwajcarii, gdzie najbardziej oddanymi rzesznikami tej sprawy była wielka przyjaciółka Polaków, sekretarka honorowa Komitetu Ratunkowego dla Polski działającego w Anglii — Laurence Alma Tadema oraz zawsze gorliwy w sprawach narodowych hrabia Andrzej Plater. W wyniku starań L. A. Tadema zebrano w Wielkiej Brytanii wiele produktów spożywczych niezbędnych dla odżywienia dzieci i zabezpieczenia ich przed chorobami. L. A. Tadema założyła także pod Fryburgiem w Szwajcarii Dom dla dziatwy polskiej z Królestwa, a oprócz tego przekazała na ten cel swój własny dom w Kent na 35 dzieci. Natomiast A. Plater założył w Szwajcarii kolonię dla polskich dzieci. Koszty ich przewozu pokryła część polskiej emigracji. Osoby, które nie partycypowały w kosztach podróży, zdecydowały się na adopcję niektórych przywiezionych dzieci, pozostałe trafiły do kolonii A. Platera⁸⁷.

W listopadzie 1918 r. Helena i Ignacy Paderewscy opuścili Stany Zjednoczone udając się do kraju. Do Polski dotarli w miesiąc po opuszczeniu kontynentu amerykańskiego, przybyli bowiem po krótkim pobycie w Wielkiej Brytanii i we Francji⁸⁸. Będąc we Francji spotkali się z polską emigracją, a także ze stacjonującą tu Armią Polską.

Helena Paderewska odwiedziła polskie oddziały jako prezydentka Polskiego Białego Krzyża. Miało to duże znaczenie moralne i podnosiło na duchu, bowiem żołnierz „trzymając w garści broń, wiedział że poza nim stoi Polski Biały Krzyż”⁸⁹. Ponadto wizyta H. Paderewskiej przyczyniła się znacznie do zintensyfikowania działalności Polskiego Białego Krzyża we Francji. W czasie istnienia tej organizacji we Francji, Polski Biały Krzyż zorganizował przy pomocy Wydziału Opicki i Koła Pań paryskich dwukrotnie Gwiazdkę i raz „święconę”. Pierwsza Gwiazdka była urządzona dla 14 000, druga dla 27 000, Wielkanoc zaś dla 17 000 żołnierzy. Poza tym PBK wydał poważną ilość bielizny, książek, papierosów, środków opatrunkowych, lekarstw, itd. do Wydziału Opicki nad Żołnierzem, będącego Departamentem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Utrzymywał przybyłe ze Stanów Zjednoczonych sanitariuszki. Zorganizował specjalną sekcję pocztową, której zadaniem było

⁸⁷ *Ibidem*, s. 151; J. Orłowski, *op.cit.*, s. 56.

⁸⁸ J. Kozłowski, *Paderewski-Wilson. Kontakty w kręgu sprawy polskiej*, w: *Sikorski-Paderewski*, red. Cz. Bloch. Lublin 1988, s. 159.

⁸⁹ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 125.

dostarczanie listów i paczek ochotnikom polskiej armii⁹⁰. A oprócz tego przyczynił się do zespolenia Francuzów z Polską i Polakami, co znalazło swój szczególny wyraz, w czasie uroczystości przyłączenia Alzacji i Lotaryngii do Francji, kiedy to wojsko polskie uczestniczyło w defiladzie wraz z sanitariuszami Polskiego Białego Krzyża. Wówczas „Jakiż to dzielny Naród! — krzyzczełi generalowie francuscy. A nieprzeliczone tysiące widzów wznosiło okrzyki: Vive la Pologne!”⁹¹.

Mimo że Polski Biały Krzyż we Francji działał dość krótko, to jednak zdołał rozwinąć szeroką działalność, dzięki zaangażowaniu się w jego prace wielu znaczących postaci polskiej emigracji. Spośród nich godzi się wymienić hrabiego Jana Horodeńskiego, który w Paryżu przy rue Marbeuf zorganizował delegaturę do załatwiania spraw związanych z organizacją armii polskiej. Zasłużyli się także konsulowie generalni: Bohdan Chelmiecki i hrabia Zygmunt Bronisław Lasocki, dr Henryk Ratyński⁹². Natomiast spośród kobiet szczególnie zaangażowana w opiekę nad żołnierzem polskim była m.in. Maria R. Z. z Sapichów Zamoyska, żona Maurycego Klemensa Zamoyskiego — wiceprezesa KNP w Paryżu, a od 1924 r. ministra spraw zagranicznych⁹³. Ponadto nie sposób nie wspomnieć o pełnej poświęcenia pracy Marii Mickiewiczówny, córki Władysława (mającego szczególne uprawnienia rządu francuskiego na objazd obozów jenieckich, w których przebywali Polacy) wnuczki Adama Mickiewicza. Helena Paderewska wspominając wnuczkę wieszcza, mówiła: „moja droga Maryetka [...] błogosławię jej pracę” i innych pań szlachetnie współpracujących z Polskim Białym Krzyżem⁹⁴. Działalność ta czasowo ustała 1 czerwca 1919 r., to jest w chwili, gdy ostatni żołnierz Armii Polskiej został przewieziony do kraju⁹⁵. Jednakże z chwilą powołania Białego Krzyża w Polsce doszło do wznowienia jego działalności. Udało się wówczas między innymi reaktywować polską szkołę, założoną w Paryżu przez Polaka — Antoine'a Szawklisa w 1863 r., doszło do otwarcia domu dziecka, domu kultury, a także do rozwinięcia akcji opiekuńczej nad rodzinami polskimi zamieszkującymi we Francji⁹⁶.

Wyjazd Ignacego i Heleny Paderewskich ze Stanów Zjednoczonych dość istotnie zdecydował o dalszych losach Polskiego Białego Krzyża. Jak pisze Tadeusz Radzik, gdy zabrakło Paderewskiego, mającego liczne kontakty i wpływy w Waszyngtonie, dzięki którym, a zwłaszcza dzięki osobistej znajomości z Davisonem — szefem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, PBK istniał, nie mając akceptacji odpowiednich władz amerykańskich, okazało się, iż dalsza działalność tej organizacji nie jest możliwa. Mimo zabiegów Jana Smulskiego — prezesa Wydziału Narodowego Polskiego — władze amerykań-

⁹⁰ *Ibidem*, s. 127.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² *Ibidem*, s. 127—128.

⁹³ E. Romer, *op.cit.*, s. 116.

⁹⁴ J. Orłowski, *op.cit.*, s. 128.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 127.

⁹⁶ AAN, Zesp. Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 3960.

skie nie zezwoliły na działalność Polskiego Białego Krzyża na terenie Stanów Zjednoczonych, jako że naruszało to kompetencje Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Zgodnie z sugestiami Heleny Paderewskiej na listopadowym zebraniu Rady Zarządzającej WNP zdecydowano przenieść główne biuro Białego Krzyża do Chicago, pozostawiając jedynie w Nowym Jorku składnicę i biuro ekspedycyjne zarządzane przez E. Witkowską. Całość prac PBK pozostała pod nadzorem Teodora M. Helińskiego, członka Komisji Wojskowej WNP. Był to pierwszy krok w kierunku likwidacji organizacji. Przeniesienie biur do Chicago miało na celu zespolenie PBK z Wydziałem Narodowym, który przejął jego funkcje. W ten sposób dla władz amerykańskich problem Polskiego Białego Krzyża przestał istnieć⁹⁷. Formalnie likwidacja, a właściwie zaniechanie działalności nastąpiło w styczniu 1919 roku. Jednocześnie Helena Paderewska, także w styczniu reaktywowała tę organizację w Polsce⁹⁸. W miejscu Polskiego Białego Krzyża Wydział Narodowy Polski powołał Sekcję Ratunkową Polek, jako swoją integralną agendę. Jej kierownictwo z polecenia Rady Zarządzającej WNP objęła Anna Neuman — aktywnie dotychczas pracująca w PBK⁹⁹.

⁹⁷ T. Radzik, *op.cit.*, s. 103.

⁹⁸ E. Kryńska, *Działalność społeczno-oświatowa Polskiego Białego Krzyża w latach 1918–1939*, w: „Białe płamy” w najnowszej historii wychowania, red. S. Mauersberg, Warszawa 1993, s. 39–53.

⁹⁹ T. Radzik, *op.cit.*, s. 103.

ANNA ZAMEK-GLISZCZYŃSKA

SZKOLNICTWO POLSKIE W SYSTEMIE OŚWIATOWYM WSCHODNIEJ SYBERII DO 1921 ROKU

Konieczność podjęcia pracy edukacyjnej i wychowawczej wśród polonii we Wschodniej Syberii wynikała z dwóch uwarunkowań. Pierwsze — to stan szkolnictwa syberyjskiego jako integralnej części rosyjskiego systemu oświaty, drugie — to stale powiększająca się liczba ludności polskiej. W tym dzieci urodzonych na Syberii.

Rozwój oświaty, podobnie jak formy działalności Kościoła Katolickiego czy misji prowadzonych przez Cerkiew Prawosławną, miał cechy typowe dla terenu, który podlega kolonizacji. Można zaobserwować analogie na innych obszarach o podobnych uwarunkowaniach prawno-państwowych, gospodarczych, demograficznych i etnicznych, jak np. w Ameryce Północnej czy Australii. Występowały podobne zjawiska, jak stosunek do ludności autochtonicznej, tworzenie się skupisk w okresie „gorączki złota”, rozwój miast w punktach ważnych ze względów gospodarczych, a będących zarazem garnizonami wojskowymi i centrami administracyjnymi wielkich, kolonizowanych obszarów, podobne formy osadnictwa i przestępczości. W podobny sposób powstawały też i działały ośrodki oświatowe, kulturalne i naukowe, oparte na mecenacie państwa, działalności misji i kościołów chrześcijańskich i inicjatywie przedsiębiorczych jednostek. Charakter tych placówek, prowadzonych badań, programy nauczania wyznaczane były względami pragmatycznymi.

Od XVIII w. głównym miastem Wschodniej Syberii był Irkuck. Od 1765 r. stolica gubernatorstwa (do r. 1925/26, gdy po reformie administracyjnej stał się stolicą obłasti-obwodu), szybko rozwijał się jako ośrodek administracyjny, wojskowy, a także handlowy na szlakach wiodących do Chin, Mongolii, Jakucji i Rosji europejskiej. Położenie i związane z tym znaczenie polityczne Irkucka rzutowało na profil edukacyjny i naukowy powstających tu placówek.

Już w początkowym okresie istnienia miasta powstawały przy cerkwiach pierwsze szkoły. Cele oświaty związane były z realizacją imperialnej polityki państwa, przygotowywano kadry urzędników duchownych i świeckich dla umocnienia władzy Rosji na nowych terenach. W 1754 r. powstała pierwsza szkoła świecka, przeznaczona dla synów urzędników, kozaków, kadry wojskowej, o 4-letnim cyklu kształcenia, ucząca m.in. geodezji, nawigacji¹. W 1780 r. otwarto prawosławne seminarium duchowne, od 1791 r. specjalizujące się w kształceniu misjonarzy dla Buriatów i Mongołów. W rok później powstała pierwsza szkoła miejska dla 130 uczniów. Od lat dziewięćdziesiątych XVIII w. w szkołach różnych typów rozpoczęto nauczanie młodzieży pochodzenia europejskiego języków mongolskiego, mandżurskiego, chińskiego i japońskiego. W wyniku przekształceń i połączenia szkół świeckich w 1805 r. powstało Irkuckie Gimnazjum Gubernialne². Oprócz kształcenia celem było gromadzenie zbiorów bibliotecznych i muzealnych w zakresie orientalistyki. W wypadku obu szkół, seminarium i gimnazjum, podstawowym celem stało się przygotowywanie kadry rosyjskiej, znającej języki i zwyczaje Wschodu, umacniającej stan posiadania i władzę państwową, przekonanej o misji cywilizacyjnej i religijnej. Taki profil kształcenia okazywał się bardzo przydatny dla nawiązywania i utrzymywania kontaktów handlowych oraz działalności dyplomatycznej. W badaniach lingwistycznych i etnograficznych brali udział także Polacy, począwszy od przebywającego w Irkucku w latach 1828—1832 Józefa Kowalewskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Kazańskiego. Skazany w procesie młodzieży wileńskiej w 1824 r., podjął studia orientalistyczne w Kazaniu. Relacje z podróży po stepach buriackich i mongolskich, opisy zwyczajów, obrzędów lamajskich drukował w polskojęzycznej gazecie „Tygodnik Petersburski”. Nie tylko korzystał ze zbiorów irkuckich, ale też przyczynił się do ich wzbogacenia.

Od lat trzydziestych XIX w. następował rozwój szkolnictwa, dostosowanego do wzorców europejskich. Powstawały nowe placówki oświatowo-opiekunnicze. Od 1838 r. rozpoczęła się instytucjonalna edukacja dziewcząt, pierwszą taką placówką był Sierpitiatielnyj Dom Jelizawiey Miedwiednikowej w 1838 r. mający 15 wychowanek, a w 1883 r. już 180. Od 1845 r. działał Instytut Błagorodnych Diewic Wschodniej Syberii, ograniczający kształcenie do dziewcząt pochodzenia szlacheckiego³. W 1869 r. uruchomiono przedszkole dla dzieci w wieku 4—8 lat, w latach siedemdziesiątych seminarium nauczycielskie (1872), technikum (1874), w 1892 r. szkołę akuszersko-felczerską. W lipcu 1867 r. odbył się w Irkucku pierwszy zjazd pedagogów Wschodniej Syberii. Kadra nauczycielska pozostawiała wiele do życzenia, zwłaszcza na poziomie elemen-

¹ F. A. Kudriawcew, G. A. Wendrich, *Irkutsk. Oczerki po istorii goroda*, Irkutsk 1971, s. 159.

² XIX-wieczny budynek gimnazjum służy do dziś jako szkoła — ekskluzywne liceum o wysokim poziomie, wiele zajęć prowadzonych jest przez pracowników naukowych Uniwersytetu.

³ Budynek szkoły na rogu ulic Bolszoi i Iwanowskiej, później Marksa i Proletariackiej, należy dziś do Uniwersytetu.

tarnym, brakowało specjalistów. Następująca poprawa doprowadziła do podjęcia w końcu XIX w. starań o utworzenie tu uniwersytetu. W latach 1880—1888 powstał pierwszy uniwersytet syberyjski w Tomsku, a w 1898 r. Instytut Wschodni we Władywostoku z czterema wydziałami, kształcący dyplomatów, urzędników i handlowców w zakresie spraw dalekowschodnich. Kilkunastoletnie zabiegi, zdobywanie funduszy, skupianie środków materialnych, dydaktycznych oraz odpowiedniej kadry zostały uwieńczone sukcesem dopiero 27 października 1918 r. Z inicjatywy admirała Aleksandra Kolczaka rozpoczął działalność Uniwersytet Irkucki⁴.

Rozwój oświaty odzwierciedlał rozwój liczby ludności i znaczenie miasta. W 1900 r. istniało w Irkucku 45 różnego rodzaju placówek oświatowych, z których korzystała młodzież różnych narodowości, w tym także polska. Pod koniec XIX w. powiększyła się liczba mieszkańców i znaczenie innych miast tego regionu, jak Nerczyńska, Czyty, Wierchnoudińska. W nich także następował stopniowy rozwój szkolnictwa.

Od pierwszej połowy XIX w. następował też stały wzrost liczby ludności pochodzącej z ziem dawnej Rzeczypospolitej, wywodzącej się z różnych środowisk społecznych i wyznaniowych (np. odrębnymi grupami byli Żydzi i Rusini-unicy, włączeni do Cerkwi Prawosławnej). Oprócz najlepiej znanej grupy zesłańców politycznych, przybywających masowo od lat trzydziestych, istniała druga grupa zesłańców, skazanych za przestępstwa kryminalne. O ile w pierwszej do końca XIX w. absolutną większość stanowili mężczyźni, to w drugiej kilkuprocentową część stanowiły kobiety. Liczba odnotowanych w księgach parafialnych małżeństw i chrztów, mimo ciągłego wzrostu, była stosunkowo niewielka. Od lat czterdziestych zaczęły przybywać dobrowolnie żony, córki zesłańców, rodziny osiedlały się na dłużej. Stwarzały domy, stanowiące ośrodki życia rodzinnego także dla innych, ogniska życia towarzyskiego, kulturalnego, intelektualnego, narodowego. W drugiej połowie XIX w. znajdowali tu zatrudnienie polscy lekarze, urzędnicy, oficerowie, inteligencja techniczna. W środowiskach tych dbano o zapewnienie dzieciom odpowiedniego dla ich statusu i aspiracji wykształcenia dzieci.

W wyniku akcji osiedleńczych, prowadzonych przez rząd rosyjski na początku XX w. do Wschodniej Syberii przybywały rodziny polskich chłopów z Litwy i Królestwa (Zagłębie Dąbrowskie, kieleckie). W powstających wsiach polskich istniała potrzeba zapewnienia dzieciom podstawowej edukacji, wykraczającej poza rządową, rosyjską.

Odrębną grupę stanowili żołnierze, odbywający tu służbę wojskową — do 1874 r. 25-letnią. Często żenili się oni z Sybiraczkami, osiedlali i ulegali szybkiej rusyfikacji. Jako rzadkie wymieniane były przez pamiętnikarzy przypadki zachowania w tych rodzinach polskiego języka, zwyczajów, tradycji. Skrócenie czasu odbywania służby zmieniło sytuację na przelomie XIX i XX w.

Zróznicowanie społeczne i kulturalne, możliwości finansowe i hierarchizacja potrzeb decydowały o wyborach form kształcenia potomstwa. W począt-

⁴ Interesujące informacje w wydawnictwie *Irkuckij Gosudarstwiennyj Uniwiersitet 1918, 27 X - 1921, 27 X, Irkuck 1921.*

kowym okresie edukacji domowej funkcje nauczycieli pełnili rodzice i gubernery. Zesłańcy polityczni, mieli wykształcenie ogólne na poziomie średnim, czasami uniwersyteckim, próbowali w ten sposób zdobyć środki utrzymania. Nie mogli pracować ze względu na swoją sytuację prawną zarówno w szkołach rządowych, miejskich, jak i prywatnych. Najczęściej traktowali zajęcie gubernerskie jako przejściowe, wynikające z konieczności przystosowania się do nowej sytuacji życiowej. Posiadana wiedza stawała się możliwością złagodzenia rygorów więziennych. Tak było np. w wypadku Juliana Sabińskiego. Dzięki dobrej znajomości języków łacińskiego, francuskiego, włoskiego, niemieckiego i angielskiego został wkrótce po przybyciu do Usolia nauczycielem dzieci swego zwierzchnika, dyrektora zakładu solnego. W Irkucku, gdzie przebywał do 1858 r., był prywatnym nauczycielem syna Wołkońskich, Michała. W środowisku polskim i rosyjskim pracował też Wolfgang Szczepkowski, dający lekcje muzyki, a zmarły w Irkucku w 1857 r.

W większości wypadków udzielano lekcji dzieciom i młodzieży polskiej. Dotyczyło to całości omawianego okresu. Wśród nauczycieli pojawiają się nazwiska bardziej i mniej znane. Na zesłaniu w Nerczyńsku Gustaw Ehrenberg uczył dzieci Rabiewiczów, którzy skupiali w swym domu polonię nerczyńską. Głównym źródłem utrzymania w czasie czteroletniego pobytu w Irkucku Józefa Rafała Kalinowskiego były udzielane korepetycje. Żona zesłańca Emila Dybowskiego, Amelia z Rewieńskich, w Irkucku i Usolu dawała lekcje w latach sześćdziesiątych, prowadziła działalność repolonizacyjną wśród osiedleńców. Stosunkowo rzadko polscy gubernery wychowywali dzieci z małżeństw mieszanych, a sytuacje takie podkreślane były przez pamiętnikarzy jako godne szczególnego szacunku. Tak było w wypadku dwóch synów Ignacego Cejzyka, skazanego za przestępstwo pospolite (falszerstwo pieniędzy)⁵.

W latach czterdziestych pojawiło się też inne zjawisko. Zesłańcy polityczni dostrzegli konieczność prowadzenia działalności oświatowej wśród stanowiących większość ówczesnej polonii syberyjskiej ludzi pochodzenia plebejskiego, analfabetów lub tylko z najbardziej elementarnym wykształceniem. Organizowali różne formy wzajemnego kształcenia i samokształcenia, powstawały pierwsze biblioteki na wspólny użytek.

Prywatni nauczyciele odgrywali dużą rolę na przełomie XIX i XX w., zwłaszcza w mniejszych ośrodkach poza Irkuckiem. W końcu lat dziewięćdziesiątych w Wierchnoudińsku pełnił tę rolę Stanisław Kądzielski, nauczycielkami często były dobrowolnie przybyte żony i córki zesłańców. Niechętnie natomiast podejmowali tę pracę zesłani członkowie organizacji rewolucyjnych, poświęcający czas dyskusjom, agitacji, samokształceniu. Organizowana pomoc finansowa nie stwarzała przymusu ekonomicznego. Nauką domową objęte były wszystkie dzieci z domów, które mogły ją zapewnić⁶.

⁵ M. in. A. Giller, *Groby polskie w Irkucku*, Kraków 1864, s. 56; tenże, *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii*, Lipsk 1867, t. 2, s. 105—110, t. 3, s. 44, 61; J. Ruciński, *Konarszczyk 1839—1878. Pamiętniki zesłańca na Sybir*, Lwów 1895, s. 53—55.

⁶ M. in. relacja Kazimierza Markolla, w posiadaniu autorki.

Pierwsze próby instytucjonalnego stworzenia oświaty polskiej związane są z projektami drugiego proboszcza irkuckiego, ks. Krzysztofa Szvernickiego, wkrótce po objęciu przez niego parafii. Misja irkucka, organizowana przez jezuitów w latach 1811—1820, koncentrowała się na pracy duszpasterskiej. O ile w części europejskiej zasadą było tworzenie równocześnie z parafią szkół elementarnych, o tyle w warunkach syberyjskich w pierwszych dziesięcioleciach było to praktycznie niemożliwe. Niewielka liczba parafian (do lat trzydziestych niewiele ponad 1 tysiąc) na rozległym obszarze powiatów niżnicudińskiego, irkuckiego, wierchnoudińskiego i nerczyńskiego, uniemożliwiała prowadzenie działalności edukacyjnej. Nową sytuację stwarzały zmiany zachodzące od lat czterdziestych. Ks. Szvernicki widział potrzebę stworzenia wielostronnej opieki i pomocy dla coraz liczniejszych dzieci z polskich, katolickich rodzin. W 1858 r. rozpoczął organizowanie ochronki dla sierot. W 1860 r. miał pod opieką siedmioro dzieci, 4 dziewczynki i 3 chłopców w wieku od 8 do 11 lat. Utrzymywał je z własnej, rządowej pensji, ale wobec planów rozszerzenia działalności apelował w prasie krajowej o pomoc finansową. Pisał o sukcesie wychowawczym: „Mimo tylko dorywczego z nimi zajęcia się, mogę już na przyszłość cieszyć się [...], że wyjdą na pocziwych ludzi; niektórzy z nich umieją czytać i pisać po polsku i po rusku”. Postulował rozszerzenie ochronki i przyjęcie dalszych dwadzieściora dzieci, a co ważniejsze, zorganizowanie przy kościele irkuckim szkoły elementarnej, w której nauka trwałaby 4 lata. To jednak „nie inaczej może być urzeczywistnionym, jak za pomocą dobrowolnych ofiar nie z Syberii, ale z rodzinnych stron i innych prowincji państwa”. Tłumaczył dalej, że „pensja moja szczupła, parafianie moi nieliczni i niezamożni, a przy tym zubożeni”. Ks. Szvernicki nie wspominał o tragicznej sytuacji prawnej dzieci zesłańców. Urodzone na Syberii pozbawiane zostały praw i zaliczane do zesłańców, nawet po odbyciu kary przez rodziców. Nie mogły opuścić terenu, do którego zostały przypisane, przymusowo kierowane do sierocińców, po ukończeniu 18 lat chłopcy zobowiązani do służby wojskowej. Warunki w przywiezionych przytułkach dla „aresztanckich dzieci” były straszne.

Bardzo ważna inicjatywa ks. Szvernickiego spotkała się ze zrozumieniem i pomocą. Przy irkuckim kościele rozpoczęto edukację nie tylko dzieci z ochronki, ale też mieszkających z rodzinami w Irkucku i okolicach. Uczono alfabetu łacińskiego, czytania i pisania po polsku, katechizmu i religii katolickiej. W latach siedemdziesiątych przed wielkim pożarem, który zniszczył miasto, obok drewnianego kościoła i plebanii wybudowano dwa niewielkie domy, mieszczące szkołę i ochronkę. Przebywało w niej zwykle około 20 sierot, opiekę organizowały parafianki, młodsze dzieci uczyli księża, starsze chodziły do szkół rządowych. Szkołka parafialna, jedyna wówczas na Syberii, spełniała ważną rolę oświatową i wychowawczą, podtrzymując poczucie odrębności narodowej i religijnej, zwłaszcza dla środowisk najuboższych wygnańców i osadników. Starano się chronić młode pokolenie, którego przyszłość związana była już z Syberią, przed pełną asymilacją. Ks. Szvernicki dzięki osobistemu autorytetowi i kontaktom potrafił zdobyć przychyłność miejscowych władz.

Pracował z pełnym oddaniem przez wiele lat, aż do tragicznej śmierci w 1894 r. W czasie, gdy nie odbywał podróży duszpasterskich, sam pełnił obowiązki nauczyciela, angażując do pomocy wszystkich chętnych i o odpowiednich kwalifikacjach Polaków, przebywających nawet krótko w Irkucku. Propagował wśród uczniów umiarkowanie, wstrzeźliwość od kart i alkoholu. W 1893 r. wydano ukaz dotyczący szkółek parafialnych na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Wszystkie szkoły kościelne katolickie w państwie poddano pod zwierzchność Ministerium Oświecenia, przy czym duchowieństwu katolickiemu pozostawiono prawo nadzoru nad nauką religii w rzeczonych szkołach. Stworzenie nowej sytuacji prawnej, a także inny stosunek do zakresu obowiązków następców, księży Józefa Rózgi proboszcza w latach 1895—1905 i Henryka Humnickiego przez następne dwa lata, spowodowały stagnację. Częste zmiany w obsadzie parafii, zarówno proboszczów, jak i wikarych, chęć jak najszybszego powrotu do części europejskiej, napotykanne trudności rzutowały na jakość pracy oświatowej.

Zmiany w polityce narodowościowej i wyznaniowej w wyniku rewolucji 1905—1907 odbiły się pozytywnie na sytuacji polonii syberyjskiej. Rozwój sieci parafialnej po ukazie tolerancyjnym z 17/29 kwietnia 1905 r. stworzył nową, korzystniejszą sytuację. Utworzony w 1910 r. dekanat irkucki obejmował 7 parafii, 4 filie i około 20 tys. katolików. Działały kościoły i kaplice w Wierchnoudińsku, Czycie, Streteńsku, Akczyńsku, Ilanskoje, Kreslawcach k. Minusińska, Usolu i Slidziance. W punktach tych obok pracy duszpasterskiej prowadzona była edukacja w zakresie nauki religii i języka polskiego. Konsekwencją było też wprowadzenie nauczania religii katolickiej w języku polskim do szkół irkuckich rządowych. Ze względu na małą liczbę zainteresowanych uczniów lekcje odbywały się w największych szkołach: Gimnazjum dla Panien pierwszego i drugiego stopnia, Gimnazjum męskim, Gimnazjum Nickrasowa, Szkole Handlowej i Instytucie Imperatora Mikołaja I. Uczniów łączono w dwie grupy, młodszą i starszą, lekcje odbywały się dwa razy w tygodniu na terenie szkół. Wyznaczono jednego z wikariuszy na preceptora. Kolejno byli to Franciszek Budrys 1908—1909, Kazimierz Jodko 1910—1912, Józef Wierzbicki 1912—1915 i jako ostatni Józef Jaksztis do 1921 r. Mimo stale zwiększającej się liczby polonii, w szkołach stanowiła ona niewielki odsetek, a problemem pozostawało duże rozproszenie młodzieży. Dlatego niezbędne było dalsze funkcjonowanie elementarnej szkoły parafialnej.

W 1909 r. sufragan mohylowski, ks. biskup Jan Cieplak złożył wizytę duszpasterską we Wschodniej Syberii. W czasie uroczystej procesji Bożego Ciała w Irkucku udział brały dzieci i młodzież; 60 dziewcząt w białych sukienkach, szkoła parafialna ze swoją chorągwią, wielu chłopców w komeżkach. Wydarzenie tak dużej rangi stało się pierwszą publiczną manifestacją polskości i katolicyzmu, pojęć utożsamianych ze sobą, bez względu na częsty indyferentyzm czy ateizm. Ówczesnym proboszczem, w latach 1908—1909, był ks. Fryderyk Żyskar, postać niezwykle interesująca, człowiek niespokojny, o bogatym, nietypowym życiorysie. W wygłoszonym powitaniu, a potem

przemówieniu na cześć biskupa, zwracał uwagę, iż dopiero od dwóch lat udało mu się wprowadzić naukę religii do wszystkich szkół tutejszych oraz zorganizować katechezę. Ks. Żyski nie docenił zasług położonych na tym polu przez poprzedników, zwłaszcza ks. Szvernickiego. Sobie przypisywał zasługi, będące w rzeczywistości skutkiem zmiany polityki oświatowej władz centralnych. Twierdził, że dopiero jego wysiłki położyły kres szerzącej się w tym środowisku niewierze i niemoralności, a sukcesy wynikały przede wszystkim z wprowadzenia religii do szkoły. Wkrótce przeniesiono go do części europejskiej, co traktował jako powrót z wygnania. Kolejnym proboszczem został ks. Paweł Bulwicz.

Duży napływ Polaków w czasie I wojny światowej, zwłaszcza inteligencji, stwarzał nowe potrzeby oświatowe. W 1918 r. kolonia polska w Irkucku liczyła około 5 tys. osób. Podjęta została wtedy udana próba stworzenia polskiej szkoły średniej. Od 1 stycznia 1919 r. do 6 sierpnia 1921 r. działało Polskie Gimnazjum Realne Koedukacyjne w Irkucku. Fundatorką była Felicja Trojanowska, a organizatorem podporucznik Władysław Kawa. Zatrudnieni zostali zawodowi nauczyciele, w większości jeńcy wojenni z Małopolski. Etat nauczyciela wynosił 14 godzin tygodniowo. W pierwszym roku przyjęto do klasy I i II, po egzaminach wstępnych, 30 uczniów, w tym tylko 6 dziewcząt. W roku szkolnym 1919/20 funkcjonowały już trzy klasy z 67 uczniami, w tym 23 dziewczętami, 1920/21 było 118, w tym 54 dziewcząt. W okresie, w którym formowało się i rozpoczynało pracę polskie gimnazjum, toczyły się we Wschodniej Syberii, podobnie jak w całej Rosji, walki między zwolennikami bolszewików i Rewolucji Październikowej a kontrrewolucją i siłami związanymi z adm. Aleksandrem Kołczakiem (stracony w Irkucku). W relacji W. Kawy, organizatora i dyrektora szkoły, w pracy tej placówki wyraźnie wyodrębnić można dwa okresy, wyznaczone przez ekipy sprawujące władzę w mieście. W pierwszym, ocenianym pozytywnie, władze „nie wtrącały się w sprawy wewnętrzne szkoły”, zezwalano na obchodzenie uroczystości takich, jak 11 listopada, 29 listopada — rocznicę wybuchu Powstania, rocznicę Kościuszkowską 15 października, a nawet imieniny Józefów Piłsudskiego i Hallera. Stosunek do szkoły zmienił się po przejęciu władzy przez bolszewików. Przełomową datą stał się 1 marca 1920 r. kiedy szkoła przeszła „na etat rządowy”. Posunięcia wynikały z przyjętych założeń ideologicznych i politycznych. Usunięto natychmiast religię ze szkoły, a dotychczasowy prefekt ks. J. Jaksztis „nie miał wstępu do szkoły nawet jako nauczyciel świeckiego przedmiotu”. Rozpoczął się okres uciążliwych wymagań ciągle nowych sprawozdań, z danymi „z sufitu”, wizytacji doraźnych inspektorów, ciągłego nadzoru i prób ingerowania w programy nauczania. Najdotkliwszym posunięciem był nakaz opuszczenia dotychczasowego lokalu przy ulicy Baśnińskiej, składającego się z dwóch większych sal, dwóch mniejszych i kancelarii. Gimnazjum przeniesiono do budynku szkoły parafialnej.

Zdarzały się momenty dramatyczne, odbijające się nie tylko na życiu szkoły, ale całego środowiska polskiego. Rok 1921 przyniósł represje skierowa-

ne przeciw inteligencji, „polskim panom”. Aresztowania, w tym także nauczycieli, trwały od początku roku. Filolog, pochodzący z Krakowa, Józef Malaryski, zmarł na tyfus w obozie internowania w marcu. Największe wrażenie wywołało aresztowanie ponad 60 Polaków w czerwcu i przemarsz grupy pod konwojem przez miasto. Niepewność losu, atmosfera zastraszania odbijały się na nastrojach. Po 10 dniach „niepokojąc każdej nocy wzywaniem na śledztwo bezpodstawne i bezcelowe” skierowano całą grupę do pracy fizycznej przy ładowaniu wagonów, a następnie stopniowo zwalniano.

W ostatnim okresie wspierana przez polską szkołę i parafię działała organizacja harcerska. Istniały dwie drużyny, męska i żeńska oraz drużyna dzieci młodszych, „wilcząt”. Zbiórki w 1919 i 1920 r. odbywały się regularnie w każdą niedzielę. 3 maja 1919 na dziedzińcu przed kościołem odbyło się poświęcenie sztandaru, wyhaftowanego przez irkuckie harcerki, składano przyrzeczenie w obecności licznie zebranej kolonii polskiej.

Szkoła zakończyła działalność pod koniec 1921 r. Na podstawie umowy o repatriacji z 6 sierpnia 1921 r. między rządami polskim i radzieckim uczniowie i nauczyciele zaczęli wyjeżdżać, gimnazjum straciło rację bytu. W ostatnim roku 1921/22 funkcjonowała tylko 3-klasowa szkoła elementarna, od grudnia 1921 r. kierowana przez nauczycielkę, Helenę Olechnowiczową. Zamierała działalność edukacyjna parafii katolickiej.

Szkolnictwo polskie we Wschodniej Syberii do okresu radzieckiego mimo wielu różnorodnych trudności zdołało wypracować własne formy działania. Cechą charakterystyczną był ścisły związek z Kościołem katolickim. Przy wsparciu parafii w sensie organizacyjnym i finansowym prowadzono bardzo ważną w tym środowisku pracę wychowawczą. Było to przez cały okres carski jedyne miejsce, gdzie oficjalnie nauczano języka polskiego. Podobny związek obserwować można na przełomie XIX i XX w. na innych terenach objętych emigracją polską, np. w Stanach Zjednoczonych czy Brazylii. Specyfika syberyjska polegała na tym, że przebywali tu ludzie wykształceni, co umożliwiało prowadzenie nauczania w dobrym poziomie. Brak przygotowania pedagogicznego i traktowanie zajęcia jako przejściowego, płynność kadr i poczucie tymczasowości rzutowały negatywnie na możliwości stworzenia trwałego systemu oświatowego.

Nieczbędna jest właściwa ocena miejsca polskiego szkolnictwa i w rosyjskim i syberyjskim systemie oświatowym. W okresie carskim nie stanowiło ono i nie mogło stanowić znaczącej pozycji. Edukacja domowa i prowadzona przez szkołę parafialną umożliwiały zachowanie języka, tradycji narodowych, religii katolickiej, korzystania z polskiej literatury, prasy. Jednakże młodzież, która chciała zdobyć znaczące wykształcenie, korzystała ze szkół rosyjskich, z fachową kadrą i na dobrym poziomie merytorycznym. Ukończenie gimnazjów irkuckich dawało nie tylko różnorodne możliwości zatrudnienia, ale także solidną wiedzę. Natomiast we wsiach Wschodniej Syberii, jak podaje Elżbieta Kaczyńska, 1 szkoła przypadała na 30 szynków, sprzedających wódkę. W takiej rzeczywistości dużego znaczenia nabierały szkoły przykościelne.

BRONISŁAWA KULKA
Częstochowa

NAUCZYCIELE JĘZYKA POLSKIEGO W GALICYJSKIEJ SZKOLE ŚREDNIEJ W LATACH 1870—1918

„Lichy program, liche podręczniki i dobry nauczyciel to kombinacja lepsza niż dobry program, dobry podręcznik i zły nauczyciel — pisał w 1918 r. Juliusz Kleiner — i dodawał: „Szkoła polska musi mieć nauczycielstwo złożone z jednostek doborowych, stojące na wysokim poziomie umysłowym i etycznym, zadowolone ze swego stanowiska. [Nauczycielom trzeba — wtrącenie moje B.K.] stawiać wysokie wymagania; zawód nauczycielski nie powinien być zbyt łatwy do osiągnięcia — tak, iż by istotnie tylko ludzie powołani do niego i uzdolnieni garnęli się w jego szeregi”¹.

Opinię tę wypowiedział młody naukowiec, do 1916 r. związany z Uniwersytetem Lwowskim, a jednocześnie nauczyciel — polonista, który już w roku szkolnym 1908/1909 podjął pracę w VI Gimnazjum we Lwowie². Sąd swój mógł więc oprzeć na własnych doświadczeniach pedagogicznych i obserwacji szkoły galicyjskiej, którą już od kilku dziesięcioleci poddawano krytyce. Kleiner był jednak z pewnością również wyrazicielem wielu środowisk społecznych, w tym i nauczycielskich, które w latach 1870—1918 wielokrotnie podejmowały problem kształcenia i doskonalenia kadry nauczycielskiej, podkreślając wagę tej kwestii dla szkoły i kraju. Leon Kulczyński na przykład tłumaczył: „Albowiem pomnieć musimy, że jakkolwiek jest ustrój szkół, nie tyle od niego, ile od dzielności nauczycieli zawisło wykształcenie i wychowanie naszej młodzieży, na której przyszłość i postęp narodu polega”³.

¹ J. Kleiner, *Kilka uwag o szkolnictwie polskim*, Warszawa 1918, s. 4.

² Pełniejsze uwagi o J. Kleinerze, zob. *Literatura polska, Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, *Polski słownik biograficzny*, T. 2, Warszawa—Wrocław—Kraków 1966—1967.

³ L. Kulczyński, *Praktyczny kurs kształcenia nauczycieli szkół średnich*, „Muzeum” 1906 t. 1, s. 251.

Słowa te, zamykające rozprawę, poświęconą praktycznemu przygotowaniu nauczycieli do zawodu w latach trwającej od ponad stu lat narodowej niewoli, nabierały szczególnego znaczenia. W ostatnim pięćdziesięcioleciu przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości właśnie Galicja i Lodomeria, zdobywszy autonomię, miały w porównaniu z pozostałymi ziemiami dawnej Rzeczypospolitej najpomyślniejsze warunki do rozwoju szkoły narodowej.

Jeśli jednak sięgniemy do statystyk, wspomnień, publikacji dydaktycznych, to okaże się, że i tu stan szkolnictwa był daleki od ideału.

Z zestawień sporządzonych przez Karola Benoniego⁴ i ministra Władysława Długosza⁵ wynika, że sytuacja galicyjskiej szkoły średniej, rozpatrywana w kontekście porównawczym Czech, Moraw, Śląska i Austrii, wchodzących w skład Austro-Węgier, przedstawia się zdecydowanie niekorzystnie. W połowie 1876 r. w Galicji było bowiem 27 szkół średnich, w Czechach — 64, a w Morawach — 34, przy czym w Galicji 1 szkoła średnio przypadała na 200 667 mieszkańców i 2907 km², podczas gdy w Czechach — na 812 km² i około 80 000 ludności, a w Morawach na 654 km² i 58 176 mieszkańców. Jedynie między liczbą uczniów i nauczycieli zostają zachowane analogiczne proporcje we wszystkich wspomnianych dzielnicach cesarstwa, ponieważ w Galicji na 9288 uczniów szkół średnich przypada 583 nauczycieli, w Morawach na 8877 — 538, a w Czechach na 16 913 uczniów — 1064 pedagogów. Z biegiem lat różnice pogłębiają się i w roku szkolnym 1910/1911 w Galicji w 55 średnich państwowych zakładach naukowych uczy się 35 467 uczniów, w Czechach 97 szkół kształci 30 890 młodzieży, a w Morawach 63 gimnazja i szkoły realne edukują 16 356 młodych ludzi, z czego wynika, że gdy w Galicji przeciętnie na jedną szkołę wypada 650 uczniów, to w Czechach i Morawach tylko 250. Dysproporcje te w wypadku innego typu szkół, tzn. przemysłowych, handlowych i rolniczych były znacznie większe, toteż minister Długosz, kreśląc obraz szkolnictwa galicyjskiego sygnalizował swój niepokój i konkludował: „Cyfry mówią, jak wstecznym i nienormalnym jest kraj nasz pod względem ogólnej potrzeby oświaty i nauki [...]. Przpełnienie gimnazjów i niezdrowe parcie ku wykształceniu humanistycznemu, nadprodukcja de facto półinteligencji, anemia szkolnictwa fachowego i realnego — najgorsze rezultaty w zakresie szkolnictwa rolniczego, które w Galicji winno stać najwyższe”⁶.

Przedstawiony tu na wybranych przykładach szybki rozwój szkół średnich oraz liczebny przyrost uczniów miał swoje zarówno dodatnie, jak i ujemne skutki. Powiększaniu się rzeszy uczniów towarzyszył wzrost liczby nauczycieli, niestety byli to w około pięćdziesięciu procentach nauczyciele bez wymaganych kwalifikacji. Ludomił German⁷ stwierdza, że duże zapotrzebowanie na pedago-

⁴ K. Benoni, *Pogląd porównawczy na statystykę szkół średnich w Przedlitawii z końcem II półroczia 1876 roku*, „Szkoła” 1877 t. 14, s. 106, 116, 124.

⁵ Mowa pana Ministra Długosza, wygłoszona na posiedzeniu Koła Polskiego dnia 19.12.1911, Kraków 1912.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Pisma Ludomiła Germana, Listy o szkole średniej, Wiek XIX, Rkps Ossolineum, sygn. II 6387.

gów stało się przyczyną przyjmowania na stanowiska zastępcy nauczyciela w momencie uzyskania absolutorium, tj. po trzech latach studiów. Toteż, choć z każdym rokiem gimnazja i szkoły realne zatrudniały coraz więcej profesorów i nauczycieli posiadających odpowiednie wykształcenie i świadectwo zdanego egzaminu nauczycielskiego, to jednocześnie liczba tzw. suplentów, czyli nie egzaminowanych zastępców, ciągle była bliska wielkości sił w pełni uprawnionych do nauczania w szkole średniej. Stan ten ilustruje tabela 1⁸. Zarysowana sytuacja znajduje też odbicie w doborze kadry, której powierza się prowadzenie lekcji języka ojczystego. Penetracja sprawozdań szkolnych pozwala bowiem ustalić, że zdarzały się nawet takie zakłady naukowe, w których uczyli języka narodowego głównie nieegzaminowani zastępcy, np. w II Gimnazjum w Nowym Sączu w roku szkolnym 1908/1909⁹ kierowało zajęciami tego przedmiotu sześciu suplentów i tylko dwu egzaminowanych zastępców.

Tabela 1

Lata	Profesorowie	Nauczyciele	Egzamin zastępczy	Suplenci	Razem	Źródło informacji
1883/1884	308	br.d.	br.d.	232	540	A
1893/1894	388	br.d.	br.d.	209	597	
1903/1904	526			454	980	
1906/1907	669	br.d.	94	584	1 347	B
1907/1908	745		112	611	1 468	B
1909/1910	572	297	307	566	1 742	C

W różnych latach i szkołach poziom wykształcenia nauczycieli, sprawujących obowiązki polonistów, nie był aż tak zły, można było raczej mówić o zdecydowanie niekorzystnym układzie sił mających pełne i niepełne kwalifikacje. Jako egzemplifikacja tego twierdzenia niech posłuży tabela 2¹⁰, zawicra-

⁸ Tabelę opracowano na podstawie następujących źródeł informacji: A) J. B u z e k, *Rozwój stanu szkół średnich w Galicji w ciągu lat pięćdziesięciu (1859-1909)*, Lwów 1909; B) Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej o Stanie Wychowania Publicznego za r. szk. 1906/1907 i 1907/1908, Lwów 1907, 1909; C) Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krakowej o Stanie Szkół Średnich w Galicji w r. szk. 1909/1910, Lwów 1911.

⁹ I Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum II w Nowym Sączu za rok szkolny 1908/1909.

¹⁰ W tabeli oznaczono symbolami: P — profesor, N — nauczyciel, EZN — egzaminowany zastępca nauczyciela, ZN — zastępca nauczyciela, cyfry rzymskie oznaczają następujące źródła: I — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Kolomyi za r. szk. 1888/1889; II — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za lata 1897, 1912; III — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum III w Krakowie za r. szk. 1910/1911; IV — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum IV we Lwowie za r. szk. 1909/1910; V — IX Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum II w Nowym Sączu za r. szk. 1916/1917; VI — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyślu na Zasanu za r. szk. 1913/1914; VII — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum w Stanisławowie za r. szk. 1896/1897; VIII — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Gimnazjum w Tarnopolu za r. szk. 1902/1903; IX — Sprawozdanie dyrekcji Prywatnego Żeńskiego Liceum i Gimnazjum Realnego P.P. Urszulanek w Tarnowie za r. szk. 1912/1913; X — Sprawozdanie dyrekcji c. k. Realnego i Wyższego Gimnazjum w Wadowicach za r. szk. 1877/1878.

jąca przykładowe dane. Nie wolno przy tym zapomnieć, że języka polskiego uczyli często niespecjaliści, tzn. filolodzy klasyczni, historycy, geografowie, a nawet medycy, np. w III Gimnazjum w Krakowie funkcję tę sprawował Kazimierz Rutkowski, doktor wszech nauk lekarskich. Z drugiej jednak strony nie sposób nie zauważyć, że problem odpowiedniego przygotowania nauczycieli do zawodu pozostawał ciągle w centrum zainteresowań pedagogów i władz szkolnych. Co pewien czas modernizowano przepisy związane z egzaminami kwalifikacyjnymi na stanowisko nauczyciela. Rozporządzenia w tej sprawie ukazały się w latach: 1848, 1884, 1894, 1897, 1911¹¹. Proponowano i poddawano dyskusji projekty systemu kształcenia kandydatów do tego zawodu. Kwestia ta była wielokrotnie zasadniczym przedmiotem obrad lub tematem wyłaniającym się niejako przy okazji innych zagadnień w czasie posiedzeń Kół czy też Walnych Zgromadzeń Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych¹². Sprawę praktycznego przygotowania nauczycieli do pracy w szkole kilkakrotnie referuje Leon Kulczyński¹³, podkreślając, że za główne, podstawowe „przysposobienie” nauczyciela do zawodu trzeba uznać studia uniwersyteckie, a za ich niezbędne, konieczne uzupełnienie — przygotowanie praktyczne, które winny zapewnić seminaria pedagogiczne bądź roczne kursy praktyczne w wytypowanych gimnazjach. Nieco inne rozwiązanie kwestii przygotowania praktycznego nauczycieli proponował Aleksander Pechnik, postulując jednocześnie, by Walne Zgromadzenie TNSW uznało „za rzecz pożądaną, żeby w wykładach uniwersyteckich i przepisach egzaminacyjnych uwzględniono więcej, niż się dzieje obecnie, potrzeby szkół średnich”¹⁴. Ponadto sugerował, aby podjąć decyzję o niedopuszczaniu do praktyki nauczycielskiej nikogo przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego do tego zawodu. W dyskusjach ścierały się dwa stanowiska. Zwolennicy pierwszego, np. Bolesław Mańkowski¹⁵, głosili pogląd, że o efektach pracy nauczyciela decyduje jego wiedza i talent pedagogiczny. Rzecznicy drugiego twierdzili, że nie trzeba się nauczy-

¹¹ Zob. O egzaminach kandydatów na nauczyciela w gimnazjach, Rozporządzenie z dn. 23 września 1849 roku, l. 5880, Państwowe Archiwum w Krakowie, GLN 214, Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 7 lutego 1884 roku względem egzaminowania kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych, Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa reprezentowanych 1884, cz. 6, ust. 26, Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 22 marca 1894, któremu zmienia się artykuł: 2, 6, 20 rozporządzenia z dnia 7 lutego 1884 roku o egzaminowaniu kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych, Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa reprezentowanych 1894, nr 64, s. 124, Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z 30 sierpnia 1897, Rozporządzenie nr 50, Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 15 czerwca 1911, Dziennik p.p. Nr 117 — podają za: J. P i w o c k i, *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, wyd. 2, Lwów 1913.

¹² Zob. np. Sprawozdania Kół, Koło buczackie, „Muzeum” 1905, s. 206/207.

¹³ L. K u l c z y ń s k i, *op.cit.*, a także: *Wykształcenie nauczycieli gimnazjalnych*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) 1883, *Jak należy urządzić i rozszerzyć praktyczne wykształcenie kandydatów stanu nauczycielskiego?*, „Muzeum” 1905, s. 413—423.

¹⁴ Referat koła tarnowskiego w sprawie kształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich (referent: A. Pechnik), „Muzeum” 1889, s. 549—558.

¹⁵ Dyskusja nad referatem koła tarnowskiego, „Muzeum” 1889, s. 558—559.

Tabela 2

Szkoła	Lata	Nauczyciele języka polskiego				Źródło informacji
		P	N	EZN	ZN	
Realne i Wyższe Gimnazjum w Wadowicach	1877/1878	-	2	-	1	X
Wyższe Gimnazjum w Kołomyjach	1888/1889	2	-	2	3	I
Gimnazjum w Stanisławowie	1896/1897	1	1	1	5	VII
Gimnazjum św. Jacka w Krakowie	1897	1	-	-	2	II
Gimnazjum w Tarnopolu	1902/1903	1	-	-	7	VIII
Gimnazjum IV we Lwowie	1909/1910	3	-	-	9	IV
Gimnazjum III w Krakowie	1910/1911	1	1	2	2	III
Gimnazjum św. Jacka w Krakowie	1912	3	1	-	4	II
Prywatne Żeńskie Liceum i Gimnazjum Realne S.S. Urszulanek w Tarnowie	1912/1913	2	1	-	-	IX
Gimnazjum w Przemyślu na Zasaniu	1913/1914	1	-	-	4	VI
Gimnazjum II w Nowym Sączu	1916/1917	2	-	-	1	V

ciem urodzić, ale bezwzględnie należy zdobyć potrzebne umiejętności. W związku z tym, np. Franciszek Próchnicki¹⁶ domagał się opublikowania wskazówek dydaktycznych, które ułatwiłyby pracę, szczególnie adeptom w tym zawodzie. Bronisław Trzaskowski¹⁷ radził, by w „Muzeum” stworzyć stały dział poświęcony wymianie myśli nauczycielskiej, a ponadto podkreślał konieczność otoczenia szczególną troską i ufundowania stypendiów dla kandydatów na nauczycieli polonistów. Przedstawiciele koła lwowskiego¹⁸ widzieli z kolei możliwość podniesienia poziomu nauczania w stworzeniu warunków do dalszego kształcenia nauczycielom z prowincji, a także w zaprowadzeniu wzajemnych hospitacji nauczycieli tego samego przedmiotu. Natomiast Sejmowa Komisja Szkolna¹⁹ zwracała uwagę na potrzebę stałego aktualizowania wiedzy poprzez organizowane co pewien czas kursy i samokształcenie. Dlatego za niezbędne uznano nabywanie do księgozbiorów szkolnych nowości wydawniczych z zakresu literatury pedagogicznej. Chcąc ułatwić przygotowanie się do

¹⁶ II Walne Zgromadzenie TNSW, „Muzeum” 1885, s. 321—359, (referent: F. Próchnicki).

¹⁷ B. Trzaskowski, *W sprawie podniesienia nauki języka polskiego w szkołach średnich*, „Muzeum” 1891, s. 31—38.

¹⁸ Sprawozdania z posiedzeń Kół TNSW — Koło lwowskie, „Muzeum” 1890, s. 729—737, zob. także Koło krakowskie, „Muzeum” 1891, s. 145—150.

¹⁹ Sejmowa Komisja Szkolna wobec szkolnictwa średniego, „Muzeum” 1909 t. 2, s. 383—418.

egzaminów kwalifikacyjnych, publikowano kryteria oceny lekcji próbnych i popisowych bądź wskazówki dla praktykantów i młodych nauczycieli²⁰.

Polonistom zatrudnionym na etacie nauczyciela rzeczywistego w szkole średniej stawiano wysokie wymagania. Musieli oni legitymować się ukończonymi studiami uniwersyteckimi na wydziale filozoficznym. Następnie powinni byli odbyć półroczny (w latach 1892/1893 — 1894/1895), a od roku szkolnego 1895/1896 roczny kurs pedagogiczny w jednym z trzech gimnazjów²¹, którym Rada Szkolna Krajowa nadała prawo do prowadzenia praktycznego szkolenia przyszłych nauczycieli. W czasie kursu kandydat odbywał 4 rodzaje hospitacji. Obserwował lekcje wszystkich przedmiotów w klasie, w której uczył, by lepiej poznać młodzież, śledził lekcje swojego przedmiotu od klasy najniższej, tzn. pierwszej do najwyższej, tj. ósmej; przysłuchiwał się zajęciom wielu profesorów, aby zobaczyć różnorodne możliwości rozwiązań metodycznych i wreszcie był obecny na lekcjach innych praktykantów w celu porównania własnych osiągnięć z postępami kolegów. Do jego obowiązków należało także prowadzenie lekcji języka polskiego w jednej, wskazanej klasie, początkowo pod kierunkiem profesora opiekuna, a w fazie kolejnej samodzielne przygotowanie i przeprowadzenie lekcji próbnych i popisowych, którym przysłuchiwali się dyrektor, kierujący praktyką nauczyciel i inni kandydaci na polonistów. W programie kursu była też przewidziana opieka nad dwoma uczniami trudnymi oraz notowanie w dzienniku praktyk przebiegu pracy własnej, uwag i spostrzeżeń o hospitowanych lekcjach i szkole. Etap trzeci stanowiło zdanie przed Komisją Kwalifikacyjną egzaminu, który składał się z wypracowania domowego, pracy pisemnej pod nadzorem i egzaminu ustnego. Pomyślny wynik egzaminu z przedmiotu głównego dawał uprawnienia do wykładania go w całej szkole średniej, a z przedmiotu pomocniczego do prowadzenia lekcji w klasach niższych. Uzyskanie pozytywnej oceny z rozprawy domowej było warunkiem decydującym o dopuszczeniu do dalszej części egzaminu, tj. sprawdzianu z przedmiotu pomocniczego oraz języków nowożytnych, np. włoskiego, angielskiego i francuskiego. Kontrola wiadomości z przedmiotu głównego składała się na ostatnią część egzaminu. W zakresie swego przedmiotu, tj. języka polskiego, kandydat musiał udowodnić, że włada nim biegle w mowie i piśmie, zna historię i zabytki oraz gramatykę tego języka, tak współczesną, jak i historyczną, a także gramatykę języka starocerkiewno-słowiańskiego. Poza tym winien był wykazać się gruntowną znajomością literatury polskiej i jej historii, na tle historii politycznej i historii oświaty. Wymagano od niego również orientacji w zakresie „lektur estetyczno-krytycz-

²⁰ T. Sołtysik, *Wskazówki dla praktykantów zawodu nauczycielskiego, Zbiór pytań do oceny lekcji próbnych i popisowych*, Kraków 1915, *Wskazówki do oceniania lekcji próbnych i popisowych*, br. r. i m. wyd.: *Wskazówki dydaktyczne, mogące się przydać młodym nauczycielom*, Okólnik Rady Szkolnej Krajowej z dnia 11 grudnia 1894 r. l. 39163, w: J. Piwocki, *op.cit.*,

²¹ Kurs praktyczny został zorganizowany w Krakowie od 1894 r. w Gimnazjum św. Anny, a od 1903 r. — w III Gimnazjum; za wzór dla praktycznego Kursu Kształcenia w VI Gimnazjum we Lwowie przyjęto niemieckie seminaria gimnazjalne. Planowano też uruchomienie analogicznych kursów w innych miastach.

nych", które mogły pomóc w zrozumieniu konstrukcji i wartości artystycznych dzieła literackiego. Ponieważ w Galicji w latach 1870—1918 wykładowym był język polski, obowiązkiem kandydata było również opanowanie języka i literatury niemieckiej. Ponadto poloniści, podobnie jak nauczyciele innych specjalności, w przedłożonej rozprawie mieli wykazać się ogólną wiedzą filozoficzną i pedagogiczną, niezbędną dla każdego nauczyciela szkoły średniej. Ubiegający się o posady nauczycielskie kandydaci na ogół uznawali ten egzamin kwalifikacyjny za trudniejszy od doktoratu, wiążącego studia uniwersyteckie. Nic też dziwnego, że ów duży stopień trudności egzaminów nauczycielskich, pracochłonność tematów, stanowiących przedmiot rozpraw domowych, w połączeniu z niełatwą niejednokrotnie sytuacją materialną suplentów, którzy w celu ratowania budżetu domowego podejmowali pracę w dwu szkołach lub przyjmowali lekcje prywatne, powodowały, że drogę do stanowiska profesora pokonywano w ciągu kilku lub kilkunastu lat. Było to również spowodowane przepisami, zgodnie z którymi nauczyciel po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego powinien odbyć rok praktyki i w sposób nienaganny przepracować trzy lata, by móc otrzymać mianowanie na stanowisko profesora w szkole średniej. Nawet w wypadku nauczycieli wybitnych cała procedura rozciągała się w czasie, np. Teofil Zygmunt Ziemba w 1869 r. uzyskał stopień doktora, w rok później zdał egzamin kwalifikacyjny z filozofii, a w 1872 r. — już pracując w Gimnazjum św. Anny w Krakowie złożył egzamin z filologii polskiej²².

Nieco dłużej proces ten trwał w wypadku Kazimierza Nitscha, który podjął pracę jako zastępca nauczyciela w Gimnazjum św. Anny w 1895 r., w dwa lata później zdał egzamin nauczycielski, w 1899 r. otrzymał doktorat, a w 1900 r. objął stanowisko profesora w tejże szkole²³. Zdobywanie kwalifikacji nie oznaczało jednak dla wielu nauczycieli zakończenia pracy nad sobą. Dla niektórych, niestety nielicznych, otwierały się możliwości studiów zagranicznych. W sprawozdaniu Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1895/1896 czytamy: „Celem ożywienia pracy umysłowej i zbliżenia nauczycieli szkół średnich do umysłowego ruchu Europy prowadzono w roku ubiegłym dalej akcję pierwszej rozpoczętą”²⁴, tzn. wysłano na urlop i stypendium do Włoch i Grecji dwu nauczycieli. Wyjazd, poprzedził urlop półroczny i odbyte przez nich w tym czasie studia na uniwersytecie w Wiedniu. Innym stwarzano możliwości dokształcania się w kraju na kursach, organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Lwowski w celu zapoznania nauczycieli z najnowszymi badaniami w określonej dyscyplinie naukowej oraz pogłębienia ich wiedzy merytorycznej w zakresie przedmiotu, którego nauczali. Tematyka pedagogiczna była podejmowana rzadko. W programie jednego z takich kursów odbywającego się w Krakowie od 24 kwietnia do 2 maja 1907 r. znalazły się na przykład takie prelekcje, jak: prof. Tadeusza Grabowskiego

²² I. Homola, *Wykształcenie i uposażenie nauczycieli Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, „*Studia Historyczne*” 1979 R. 22 z. 2, s. 207.

²³ *Polski słownik biograficzny*, T. 23, Wrocław—Kraków—Gdańsk 1978.

²⁴ Lwów 1896, s. 7.

Mickiewicz w świetle nowych badań, dr L. Kulczyńskiego *Nowe plany gimnazjalne w zakresie nauki języków*, dr Jana Łosia *Dzisiejszy stan wiadomości o zabytkach języka polskiego do połowy XVI wieku* i Tomusza Sołtysika *Nauka środkiem wychowania*²⁵. Omówione tu, w dużym skrócie zabiegi władz i nastawionych innowacyjnie środowisk pedagogicznych, dążących do podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli galicyjskich szkół średnich, pozwalałyby zakładać, że zamierzone efekty osiągnięto. Jednakże warunki istniejące w rzeczywistości okazały się barierą, którą trudno było pokonać, toteż niemal do wybuchu I wojny światowej faktem pozostało zjawisko liczebnej przewagi suplentów nad nauczycielami rzeczywistymi o pełnych kwalifikacjach. Zatem nie należy się dziwić, że i szkoła galicyjska jako instytucja edukacyjna i nauczanie języka polskiego w tej szkole, wywoływały często ostrą krytykę.

Zygmunt Samolewicz i Karol Benoni²⁶ jako jeden z podstawowych braków szkoły średniej wskazują przepełnienie klas, w których liczba uczniów przekracza niejednokrotnie 50, a nawet dochodzi czasem do 70 (np. w Szkole Realnej we Lwowie w 1871 r.). Konsekwencją przedstawionej sytuacji jest pojawienie się opinii, zwracających uwagę, że przy takiej liczebności klas niemożliwa jest ani nauka pełnowartościowa, „ani bliższe zetknięcie się nauczyciela z uczniem w klasie i uwzględnienie przez niego indywidualnych cech umysłowych ucznia...”²⁷. Michał Bobrzyński z kolei stwierdza, że w większości wypadków młodzież źle jest przygotowana do studiów wyższych, a przyczynę tego stanu widzi w niewłaściwym przystosowaniu systemu szkoły austriackiej do potrzeb polskich oraz w wadliwości podręczników. „Nic system — pisze — ale książki szkolne — oto pole, na którym odrębność naszego kraju, właściwości i potrzeby nasze narodowe mogły się w całej pełni uwydatnić [...] tymczasem powszechnie wiadomo, że w Galicji książki szkolne są złe”²⁸. W zarzutach nie pomija się również przeciążenia uczniów pracą, błędnego utożsamiania erudycji z dojrzałością życiową²⁹, niedostatku potrzebnych środków dydaktycznych i niewystarczającego przygotowania zawodowego nauczycieli. „Zacznijmy od dydaktyki — proponuje B. Sławomirski — jak to czynią Uchwały Rady Szkolnej Krajowej — obok przypomnienia zasad dydaktycznych — zbadajmy, czy w danym zakładzie są przygotowane warunki do metodycznego prowadzenia lekcji [...] Przed wydaniem ujemnego sądu o nauczycielu zapytajmy się pierwej, czy powierzając czynności nauczycielskie dano mu to, czego wymaga ustawa, czy we właściwym czasie nauczano go

²⁵ Dziennik Urzędowy c. k. Rady Szkolnej Krajowej 1911, nr 7.

²⁶ Gimnazja i szkoły realne pruskie a nasze ze względu na organizację i metodę nauczania, Sprawozdanie do Wysokiego Wydziału Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim ułożone przez dr Zygmunta Samolewicza i dr Karola Benoniego, Lwów 1871.

²⁷ Kilka uwag o obecnym stanie szkół średnich galicyjskich, „Tekna” 1903, s. 480.

²⁸ M. B o b r z y ń s k i, *W sprawie naszych gimnazjów*, Kraków 1883, s. 20.

²⁹ *Nasza szkoła średnia krytyka jej podstaw i konieczność reformy*, Referat Koła Krakowskiego TNSW (przygotowany przez: T. Dropiowskiego, K. Krafta, T. Lopuszańskiego, K. Nitscha, S. Sobińskiego, I. Steina, S. Tolłoczkę, W. Wassunga i S. Ziobrowskiego), Kraków 1906.

uczyć”³⁰. Niepokój budził również sposób i poziom nauczania języka polskiego. Konstanty Wojciechowski zwracał uwagę, że brak kwalifikacji uniemożliwia wielu nauczycielom właściwe korzystanie z podręczników szkolnych i odpowiednią realizację niektórych haseł programowych³¹, np. z gramatyki historycznej (oboczność c : o), Ludwik Skoczylas zarzucał w 1917 r., że do tego czasu nie opracowano niesłychanie potrzebnej metodyki nauczania języka narodowego w szkole średniej, a Kazimierz Wróblewski przypominał, że nauka języka ojczystego stawiana na pierwszym miejscu przez inne narody, dla nas ze względu na aktualną sytuację polityczną w okresie zaborów³² jest przedmiotem szczególnej wagi, ponieważ „niejednokrotnie jest jedynym wyrazem istnienia narodowego...”³³.

Aby jednak pozostać w zgodzie z historyczną prawdą, trzeba przyznać, że szkoła galicyjska miała i swoich obrońców. Nie tylko na cienie, ale i na blaski wskazywał Ludomił German podkreślając, że wśród nauczycieli jest wielu krytycznie oceniających swą wiedzę oraz umiejętności i podnoszących własne kwalifikacje. Za zjawisko pozytywne uznawał także publikowanie w sprawozdaniach gimnazjalnych rozpraw nauczycielskich, zgłaszanych dobrowolnie lub narzuconych, ponieważ zmuszały one do badań i lektury³⁴.

Stanisław Estreicher natomiast wręcz polemizuje z wygłaszanymi sądami — pisząc: „Jest dziś w modzie krytykować dawne szkoły galicyjskie i uragać im jako austriackim [...] W istocie było inaczej. Szkoła była na wskroś przepojona duchem patriotycznym i silnie w tym kierunku nastawiona. Uczyła kultu tradycji historycznej, a wśród niej kultu poezji romantycznej — to prawda, ale nie uczyła bezkrytycznie...”³⁵.

Jeśli więc mimo wielu mankamentów, jak sugerowali niektórzy, a potwierdziła ten sąd rzeczywistość, szkoła ta wychowała cały szereg wybitnych indywidualności, jeśli obudziła i umocniła w młodzieży poczucie odrębności narodowej i uczucia patriotyczne, jeśli nauczyła krytycznie i samodzielnie myśleć, jeśli przygotowała do odbioru i tworzenia dóbr kultury, to było to w znacznej mierze zasługą wielu pracujących w niej wybitnych nauczycieli. Spośród polonistów możemy zaliczyć do nich takich, jak Teofil Ziemia, Kazimierz Nitsch i Juliusz Kleiner, którzy łączyli obowiązki nauczyciela gimnazjalnego i akademickiego z pracą badawczą, a także takich, jak Franciszek Próchnicki, Ignacy Stein czy Franciszek Konarski, którzy byli autorami licznych znaczących publikacji metodycznych i podręczników do nauki języka polskiego i wreszcie takich, jak Wincenty Stroka, Mikołaj Mazanowski,

³⁰ B. Sławomirski, *Jaką jest szkoła średnia w Galicji i od czego zacząć jej reformę*, „Szkoła Polska” (Lublin) 1917 nr 22—23, s. 13.

³¹ K. Wojciechowski, *Czy plan nauki języka polskiego w gimnazjach domaga się reformy*, *Rzecz czytana w Kole Lwowskim*, „Muzeum” 1901, s. 231—250.

³² Dyskusja nad referatem, *Ustrój przyszłej szkoły polskiej*, „Muzeum” 1917, R. 32, s. 258.

³³ K. Wróblewski, *O nauce języka polskiego w szkołach średnich w Galicji*, Referat wygłoszony na I Wiecu narodowym we Lwowie 1 czerwca 1903 roku, Lwów 1903, s. 5.

³⁴ L. German, *op.cit.*

³⁵ S. Estreicher, *Lata szkolne Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 1933, s. 22—23.

Wincenty Wysocki czy poeta Jerzy Żuławski, którzy budzili szacunek i podziw, umieli wyzwolić zainteresowania i pasję rozumnego, badawczego czytania książek, uczyli samodzielnie, twórczo myśleć.

Profesor Ziemba zachował się w pamięci swoich uczniów jako doskonały metodyk. „Z polonistów wspomnę Teofila Ziembę-Ziembickiego — pisał Antoni Kleczkowski, dodając — że dydaktyczną stroną uwzględniał on właśnie najbardziej [...], starał się nie tylko o jasny, przemyślany wykład, ale również o uprzystępnienie go młodzieży. Wyrwał najpierw do powtórzenia zdolniejszych, potem mniej zdolnych. [...] Naturalnie oprócz wykładów swoich żądał pracy domowej, w lekturze umiał podkreślać rzeczy istotne, ważne, pomijając drugorzędne niepotrzebne...”³⁶ Podobny sąd zanotowany został przez Stanisława Łempickiego o Franciszku Próchnickim. „Imponował nam za każdym razem czymś, czego wtedy nie umieliśmy nazwać, a co było świetnym metodycznym prowadzeniem lekcji [...] Wszystko się tu ze sobą łączyło, jedno z drugiego wynikało jak z płatka, wszyscy byli zajęci i zainteresowani, wszyscy w ruchu, każdemu się zdawało, że coś nowego powiedział lub wymyślił, a potem wszystkie te cegiełki wspólnej pracy układały się w jakąś interesującą całość...”³⁷ Natomiast wspominający Romana Zawilińskiego podkreślają, że tępił frazesy i błędy ortograficzne, bardzo interesująco starał się prowadzić lekcje gramatyki oraz rozwijać czytelnictwo, toteż pożyczał uczniom nawet własne książki³⁸. O Juliuszu Balickim mówiono zaś, że oddziaływał głównie swą osobowością, ponieważ umiał przybliżyć młodzieży dzieła literackie i muzyczne, organizował wycieczki do teatru i poza miasto, dyskutował³⁹. Kazimierz Nitsch⁴⁰ z kolei prezentował uczniom literaturę polską w kontekście literatury powszechnej i nie kończył kursu, jak to robiono najczęściej, na twórczości pisarzy romantycznych, ale omawiał również dzieła reprezentantów pozytywizmu i Młodej Polski. Jerzy Żuławski, dr filozofii i poeta, imponował uczniom nie umiejętnościami metodycznymi, ale konsekwentnym dążeniem do wyzwolenia ich samodzielności oraz własną twórczością literacką, która budziła żywe zainteresowania czytelnicze. „Żuławski zmuszał nas — pisał A. E. Balicki — do krytycznego i niezależnego myślenia, oświeclania danego zagadnienia z kilku stron równocześnie, nie pozwalał iurare in verba magistri — żądał czytania i studiowania [...] rozszerzył myśl i tęsknoty nasze daleko poza dotychczasowe opłotki”⁴¹. Naprzeciw zainteresowaniom uczniów wychodził, dobierając lektury, Juliusz Kleiner, przy czym — jak zauważa Ryszard Skulski — lekcje przez niego prowadzone zawsze były żywe i ciekawe, dalekie

³⁶ A. Kleczkowski, *Wspomnienie ucznia z końca XIX w. (z lat 1893–1901)*, Kraków 1938, s. 6.

³⁷ S. Łempicki, *Złote paski, Wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa 1957, s. 31.

³⁸ Zob. A. Kleczkowski, *Wspomnienia...*, s. 7.

³⁹ Zob. M. Tyrowicz, *W galicyjskim gimnazjum*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 3–4, s. 118–125.

⁴⁰ Zob. A. E. Balicki, *Oni i My*, w: „Pół wieku wspomnień” uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie, Kraków 1991.

⁴¹ *Ibidem*, s. 78.

od schematu i rutyny „nawet reprodukcja była nowym ujęciem opanowanej już treści”⁴². Niewątpliwie indywidualnością był również profesor rzeszowskiego gimnazjum, Wincenty Wysocki, którego Józef Świeboda charakteryzuje następująco: „niezwykle inteligentny polonista o zainteresowaniach muzycznych, malarskich i turystycznych. Młodzież ujmował pięknym wykładem, przystępną metodą uczenia, a przede wszystkim wspólnością zainteresowań i związaniem się z życiem ideowo-politycznym i artystycznym uczniów, pracą w czytelni, kółku filologicznym i w amatorskim teatrze szkolnym”⁴³.

Oczywiście nie można mieć złudzeń, że wszyscy nauczyciele reprezentowali taki właśnie bardzo wysoki poziom, ale niewątpliwie wielu starało się pamiętać o dydaktycznym ostrzeżeniu Franciszka Regenera, który stwierdził, że „kto nie pracuje sam nad sobą, pozostanie początkującym partaczem przez całe życie, a już co najwyżej nabędzie tylko rutynistycznej wprawy”⁴⁴. Dlatego biorąc pod uwagę efekty uzyskiwane przez galicyjską szkołę i zachowane wspomnienia z lat 1870–1918, trzeba zgodzić się z Juliuszem Kleinerem, że w procesie kształcenia dobry nauczyciel spełnia rolę ważniejszą niż podręcznik i program, ponieważ zły program zmodyfikuje poprzez swą autorską realizację, zły podręcznik potraktuje krytycznie i selektywnie, a oddziaływać będzie głównie swą wiedzą, umiejętnościami, osobowością⁴⁵.

⁴² R. Skulski, *Juliusz Kleiner jako nauczyciel*, Łódź 1949, s. 33.

⁴³ J. Świeboda, *Dzieje I Gimnazjum w Rzeszowie w latach 1786–1918*, Rzeszów 1984, s. 181.

⁴⁴ Cyt. za: F. Krasuski, *Nauczyciel*, „Szkoła Polska” 1916 nr 6, s. 5.

⁴⁵ Pełniejsze dane o nauczycielach polonistach, zob. B. Kułka, *Nauczanie języka polskiego w szkole średniej w latach 1870–1918. Konteksty* (w opracowaniu).

